Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: **Cuda i dziwy Zakładu Anatomji.** 16 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 141. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 20 czerwca 1935 r. | Rok XXIX.

Angielska mgła i francuska jasność prowadzą razem do wojny.

O pięciu zapałkach, czy siedmiu kluczach wiemy napewno, że to jest pięć zapałek i siedem kluczy, a nie 4 i 0, 9 lub 7 i jedna dwudziesta. Ale niestety są również **wielkości zmienne.** Weźmy np natężenie światła słonecznego. W nocy jest równe zero, rankiem nie wiele od niego odbiega, w południe jest największe, a wieczorem wraca do punktu wyjścia. Przez cały dzień nietylko co minutę, ale co sekundę jest inne, bez przerwy zmienne. Ale gdyby to niebo było zawsze pogodne! Każda chmurka, każda mgiełka zmienia natężenie promieniowania słońca i wprowadza do naszego rachunku **nowe niewiadome, których w żaden sposób nie można przewidzieć.**

Dla logiki najwygodniejszemi są wielkości stałe. Wśród nich czuje się ona „jak w domu“, a o innych najchętniej nie chciałaby słyszeć. Wyznawcami jej są Francuzi. Gdyby tylko chcieli, aby się nic nie zmieniło, byłoby z tem pół biedy. Gorzej jest, że **rozumują i zachowują się tak, jak gdyby świat nie obracał się koło swej osi.** Są w tem podobni do ludzi, którzy kładliby się spać w korkowych hełmach z uwagi na możność przepalenia głowy w południe, lub chodzili stale pod parasolem ze strachu przed deszczem w imię wyimaginowanej stałości przyczyn i skutków.

Inaczej myślą, lub raczej odczuwają ci, dla których świat otaczający jest wiecznem stawaniem, wieczną zmiennością. Mieszkają **na wyspie,** do której światło słoneczne zagląda rzadko i **zawsze poprzez innej grubości warstwę mgły.** Drogi do ich siedziby prowadzą wśród morskich odmętów, wśród wichrów wiecznie zmiennych, wśród prądów niezbadanych i zdradzieckich. Do tej gry sił potężnych, od ludzkiej woli niezależnych, trzeba się **ciągle przystosowywać,** trzeba zmieniać żagle, przerzucać koło sterowe, czekać cierpliwie, nim mgła się z przed oczu usunie i kontury obserwowanych przedmiotów rozeznać pozwoli, trzeba wait and see — **czekać i patrzeć.**

Francuzi są prawnikami. Stworzyli więc pojęcie bezpieczeństwa, na wzór weksla, który tem jest pewniejszy, im więcej ma żyrantów i związali się z Europą tysiącem oświadczeń, umów, paktów i sojuszów, zapominając o drobnostce, że swego weksla nie będą mieli możności zaprotestować z braku odpowiedniej instancji i że poszczególni żyranci są wielkościami zmiennemi, że ich siły wzrastają, lub maleją, **a wzajemne niezgody czynią wspólną przyjaźń do Francji więcej niż złudzeniem.**

Anglicy są nietylko żeglarzami, są przedewszystkiem kupcami. Nie dopuszczają do siebie myśli, że można z kimś nie robić interesu. Wiedzą, że zysk jest zyskiem w granicach od 1% do nieskończoności i że zmniejszenie straty z 10% na 5% jest ...również zyskiem, którym absolutnie nie można pogardzić.

Francuska idea izolacji Niemiec jest żywcem w politykę przeniesioną ideą chodzenia cały dzień pod parasolem ze strachu przed deszczem, nie zważając na to, że taki parasol zasłania widok na niebo i na zmiany na niem zachodzące. W myśl wskazań logiki, która nie lubi ułamków, ani zmienności, Francja zapłaciła libijskim piaskiem Włochom za zajęcie frontu antyniemieckiego. Pozwoliła ponadto na rozpoczęcie awantury abisyńskiej i dziś musi patrzeć, jak **Włosi pozostawiają Austrję na pożarcie Trzeciemu Reichowi,** aby się móc pożywić afrykańską pieczenią. Pan Laval odbudował w Stresie koalicję anglo-francusko-włoską, a w Moskwie francusko- rosyjską i **po zsumowaniu tych zwycięstw uzyskał antagonizm włosko-sowiecki i poza flirtem włosko-niemieckim niebywały wybuch serdeczności anglo-niemieckiej i przedsmak zatargu anglo-włoskiego na temat Abisynji.** Jak na jedno dodawanie zbyt wiele dzielenia!!!

Inaczej postępują Anglicy. Nie puszczają się na wody zbyt śmiałych i zbyt pozornie jasnych kombinacyj, ale zbierają zyski jak się da i gdzie się da. W Stresie popuszczają cugli rwącemu się do Abisynji Mussoliniemu, pozwalają samolotom włoskim przelatywać nad Egiptem i finansują abisyńskie zakupy broni drugą ręką wzamian za koncesje budowy tamy nad jeziorem Tsana, z którego wypływa Nil. Ponadto wymuszają na zebraniu Ligi Narodów akcję

(Ciąg dalszy na stronie 2).



Boże Ciało w Madrycie.

Katolicka Hiszpanja mimo niedawnych prześladowań trwa wiernie przy Kościele św. Manifestacją wiary św. jest co roku procesja Bożego Ciała, która obchodzona jest, zwłaszcza w Madrycie, z jeszcze większym przepychem niż w Polsce.

Rumunja zawiera sojusz z Sowietami.

Titulescu wchodzi na drogi wytyczone przez Benesza.

Warszawa, 19. 6. Według wiarogodnych doniesień z Bukaresztu **zawarcie paktu rumuńsko-sowieckiego o wzajemnej pomocy ma być kwestją tygodnia lub dwóch.**

Koła oficjalne zachowują jednak na temat rozmów prowadzonych między Moskwą, Paryżem i Bukaresztem **największą rezerwę.** Wobec zwykłych tutaj niedyskrecji — tajemnica, jaką otacza się obecnie rozmowy w sprawie paktu, daje wiele do myślenia. Od dwóch dni jednak prasa zbliżona do ministerstwa spraw zagranicznych **mówi już zupełnie wyraźnie o pakcie jako o rzeczy przesądzonej.**

Dobrze poinformowany „Curentul“ podkreśla, iż wiadomości w tej sprawie nie są oficjalnie potwierdzone, ale nie są również dementowane. Lewicowe „Zorile“ i „Adeverul“ stwierdzają jasno: **pakt wzajemnej pomocy jest gotów i będzie zawarty na wzór czesko-sowieckiego.**

Istotnie, manifestacje przyjaźni rumuńsko-sowieckiej między p. Titulescu i posłem Ostrowskim rzucają się wszystkim w oczy. Wczorajsza uroczystość w Konstancy, połączona z przywiezieniem z Rosji skrzyni z archiwami rumuńskiemi oraz szczątków władcy Mołdawji Dymitra Cantemir jest niedwuznaczną próbą stworzenia dla nowych przyjaciół przychylnych nastrojów w Rumunji.

Wiadomości powyższe wywarły wielkie wrażenie w warszawskich kołach politycznych, gdyż wejście Rumunji w ramy umów z Sowietami **obejmuje nasze granice jednolitym łukiem od Dynaburga po Bogumin wzdłuż całej granicy sowieckiej, rumuńskiej i czeskiej na przestrzeni około 3.000 kilometrów.**

Jak się ukształtuje w tym wypadku nasz stosunek do Rumunji jest jak dotychczas zagadką. Z Czechami stoimy na stopie wrogiej, z Rosją na stopie niedowierzania, z Rumunją w sojuszu. **Teraz te państwa łączą się ze sobą i powstaje pytanie, jaki smak będzie miał ten Cocteil dla nas i czy odczujemy w nim domieszkę rumuńskiego wina?**

Zdaje się, że nasza dyplomacja już nie przeszkodzi temu, że p. Titulescu padnie w ramiona Litwinowa. Będzie to dla nas **więcej niż nie miłem!** (S)

Wojna włosko-abisyńska wisi w powietrzu.

Wiedeń, 19. 6. Ucieczka Europejczyków z Abisynji trwa w dalszym ciągu. Wedle doniesień nadeszłych do Wiednia, **uciekają z Abisynji członkowie wszystkich państw europejskich, przedewszystkiem zaś Włosi, sprzedając cały swój dobytek.** Abisyńczycy nie czynią przy sprzedaży żadnych trudności. W wielkich masach **przyjeżdżają natomiast do Abisynji komuniści niemieccy oraz wszelkiego rodzaju handlarze dla wyzyskania konjunktury przy dostawach dla armji abisyńskiej.** Charakterystyczne jest również, że w całej Abisynji odbywa się obecnie spekulacja talarami Marji Teresy, posiadającemi w tym kraju do dziś dnia ważność.

„Reichspost“ donosi ze źródeł rzymskich, że we Włoszech staje się obecnie popularne nowe hasło, streszczające się w jednem zdaniu: **„Nie zapomnimy o obszarze naddunajskim, ale też nie ustąpimy w Afryce!“.**

Rzym, 19. 6. (PAT) Dziennik urzędowy ogłasza dekret, powołujący **do szeregów podoficerów i żołnierzy lotników, oraz radjotelegrafistów, począwszy od rocznika 1900.**

Włosi nie mają pieniędzy na papier dla dzienników.

We Włoszech weszło w życie rozporządzenie podsekretarjatu prasy, którego **mocą objętość dzienników włoskich ograniczona zostaje do 10 stron, przyczem w środy i piątki rozmiary pism nie mogą przekraczać 6 stron.**

*

Rozporządzenie to komentowane jest, **jako wyraz polityki oszczędnościowej, mającej na celu zmniejszenie ilości surowców, sprowadzonych z zagranicy** (a jest rezultatem bankructwa włoskich finansów, zaangażowanych w wyprawę abisyńską — red.).

Angielska mgła i francuska jasność prowadzą razem do wojny.

(Ciąg dalszy).

polubowną między Włochami i Abisynją, co doprowadza prasę włoską do orgji ataków na Edena i, jak się zdaje, **nie mają nic przeciw przedyskutowaniu projektu podzielenia Abisynji na strefy wpływów.** Sądzą bowiem, że **dobry interes da się zrobić niekoniecznie przeciw Włochom.** Nie zawsze się zajeżdża daleko pod wiatr. **Znacznie dalej z wiatrem...**

Stosunek do Trzeciej Rzeszy jest najbardziej kapitalnym rozdziałem polityki Albionu. Zaczęło się **od świętego oburzenia na barbarzyńcę Hitlera.** Mogło się zdawać, że ententa z Francją przemieni się **w wieczyste braterstwo nadzorowania Niemiec.** Tymczasem chodziło tylko o obawę, że hitleryzm w swym młodzieńczym rozpędzie zaczepi również Albion. Gdy więc Hitler okazał umiarkowanie celów i **wyrzekł się ekspansji zamorskiej na koszt Anglji, Londyn odpowiedział takim zachwytem, takiem serdecznem wzruszeniem, że niejeden krokodyl mógłby się rzewnemi łzami ze wzruszenia rozpłakać.**

Do panowania na Bałtyku i uniemożliwienia Francuzom blokady portów niemieckich Reichowi **wystarczy flota równa jednej trzeciej floty angielskiej.** Ale w stosunku do Anglji jest to zupełna rezygnacja z wszelkich zakusów napastniczych. Na ile lat Niemcy taką umowę podpiszą, na tyle lat Wielka Brytanja **może być pewna swego stanu posiadania i możności pozostania... neutralną na wypadek przyszłych konfliktów,** co bez najmniejszego wątpienia jest szczytem marzeń przesyconego posiadaniem Albionu. To też nic dziwnego, że Hitlerowi rzucono się wprost na szyję i rokowania o gentlement agreement (umowa na słowo honoru) w sprawie flotowej z nadzwyczajnym ambasadorem Niemiec Ribbentroppem **toczą się jak po maśle.**

Aby dać dowód rozkwitających uczuć anglo-niemieckich kombatanci angielscy wybierają się do Berlina. Książę Walji błogosławiąc ich na drogę oświadcza bez zająknięcia: **We hat forgetten all about the War — zapomnieliśmy wszystko o wojnie.** „Times" z ubiegłego piątku rozczulają się nad zdrowym rozsądkiem tego oświadczenia i gloryfikują pokojowość Hitlera, jakby mu chciały powiedzieć: **Niech napada kogo chce, byleby uszanował trawienie brytyjskiego lwa!**

Kładą się na Europie jasne linje prawniczych rozumowań francuskich i spowija ją mgła zamierzeń angielskich, działających w imię krańcowego egoizmu i niemniej krańcowej chęci zysku. Z jednej strony występuje w szranki obrona traktatów i organizacja bezpieczeństwa przy pomocy niekończącej się sieci umów i sojuszów, **z drugiej godzenie się z każdą rzeczywistością** jakaby nie była, **aby z niej wyciągnąć możliwie największą sumę korzyści,** w myśl rozumowania takiego kupca, który oświadcza klientowi: **Nie zapłacisz tego weksla? Dobrze. Podrzemy go. Ale kup odemnie parę metrów barchanu, bo ja muszę żyć i chcę zarobić na tobie kilka pensów!!**

Obie te polityki zazębiają się ze sobą i tworzą w sumie mechanizm, który już raz, choć może w nie tak ulepszonem(!) wydaniu, doprowadził do wojny. Bo i jak może nie zachęcić napastnika do ataku francuska defensywa z angielskiem przystosowaniem się do wielkości zmiennych? Dlatego też słowa ks. Walji są brzemienne przeznaczeniem. „Zapomnieliśmy wszystko o wojnie" a więc czas, abyśmy ją sobie przypomnieli Niemcy się już o to postarają... **jako, że dynamizm możnaby zwalczyć tylko jeszcze silniejszym dynamizmem, a do tego nikt w Europie nie jest zdolnym.**

St. Strąbski.

Wszyscy Włosi muszą opuścić Abisynję.

Londyn, 18. 6. (PAT). Według doniesień „Times'a", rząd włoski wydał zarządzenie, aby do dnia 15 lipca wszyscy obywatele włoscy opuścili terytorjum Abisynji. Agencja Reutera donosi z Dżibuti, że napływają tam ciągle Włosi, przybywający z Addis-Abeba. Włosi udają się następnie do Massaua w Erytrei.

Jak wybierać będziemy Prezydenta Rzeczypospolitej?

Projekt sanacji zabezpiecza ciągłość rządów obecnego reżimu.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 18. 6.

Na dzisiejszem, przedostatniem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej rozpatrywano **projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej.**

Referował wicemarszałek **Car.**

Część I-sza ustawy dotyczy zwołania przez Prezydenta **zgromadzenia elektorów.** Według konstytucji wybór Prezydenta ma się odbyć nie później, jak na 15 dzień przed upływem kadencji.

Rozdział 2-gi mówi **o wyborze elektorów** przez obie izby osobno. Listy mają być podpisane conajmniej przez 2 posłów względnie senatorów. Jeżeliby była zgłoszona lista jedna, obejmująca 50 elektorów w Sejmie a 25 w Senacie, albo też, gdyby dwie lub więcej list obejmowały w sumie tylu kandydatów, w takim razie wybór nie będzie dokonany.

Już z tej listy w razie głosowania, na którą padną tylko 4 głosy, jeden kandydat będzie wybrany. Jeżeli wybrano mniej niż 80 elektorów, natenczas brakującą liczbę przydziela się tej liście, która uzyskała bezwzględną większość głosów.

Elektor od chwili wyboru do wygaśnięcia jego mandatu nie może być pozbawiony wolności.

Wybór Prezydenta dokonany przez elektorów, jest prawomocny, jeżeli dokonany został w obecności przewodniczącego i przynajmniej połowy elektorów.

Każdy elektor ma prawo zgłosić swego kandydata. Zgłoszenie takie musi być podpisane przez conajmniej 8 elektorów. Ponieważ zgromadzenie liczy 80 osób, więc najwyżej może być zgłoszonych 10 kandydatów. Za wybranego uważa się tego, który otrzymał bezwzględną większość głosów. Gdyby obaj kandydaci otrzymali równą liczbę głosów, natenczas rozstrzyga los.

Jeżeli ustępujący Prezydent korzysta ze swego prawa i wskaże drugiego kandydata na Prezydenta, to odbywa się

głosowanie powszechne.

Prawo głosowania mają wszyscy obywatele, którzy nie są pozbawieni prawa wyborczego do Sejmu i ukończyli 24 lata. Powszechne głosowanie przeprowadza **państwowa komisja,** która składa się z 6 członków, powołanych w połowie przez ustępującego Prezydenta, a w połowie przez przewodniczącego zgromadzenia elektorów. Tylko jej członkowie będą uprawnieni do ewentualnego zaskarżenia postępowania wyborczego. Nowy plebiscyt może się odbyć w następną niedzielę. Unieważnienie wyboru przez Sąd Najwyższy może nastąpić tylko wtedy, jeżeli nieprawidłowość mogła wpłynąć na wynik głosowania.

Wróbel w garści obozu rządowego a kanarek na dachu dla ludności.

W dyskusji zabrał głos **pos. Czapiński** (PSS.). Uważa on, że instytucja elektorów byłaby zupełnie dobra, gdyż stwarzałaby opór przeciw tendencjom cezarystycznym. Jednak wobec nowej ordynacji wyborczej można sobie wyobrazić, że w Sejmie znajdą się **sami zwolennicy pratji rządzącej.** Jasnem jest, że i elektorzy będą do tej partji należeli. W Senacie napewno w 100%. W ten sposób powstanie środowisko elektorów chemicznie czyste pod względem partyjnym, które najwyżej może być „zanieczyszczone" jednym lub dwoma opozycjonistami. **Taki sposób wyborów zmierza do zagarantowania prezydentury w obrębie jednej tylko partji.**

Pos. Rymar (Stron. Nar.) utrzymuje, że przy olbrzymich uprawnieniach Prezydent otrzymuje tu niesłychanie wąską podstawę wyboru.

Pos. Czernicki (Lud.) jest przekonany, że **nigdy nie dojdzie do możliwości głosowania powszechnego,** gdyż do takiego wstrząsu partja rządząca nigdy nie dopuści. Proponuje, aby na posiedzenia elektorów dopuszczani byli w charakterze widzów członkowie Sejmu i Senatu.

Pos. Stroński (Stron. Nar.) uważa, że pierwsza część ustawy (wybór Prezydenta przez elektorów) jest **wróblem w garści obozu rządowego,** druga część ustawy (o powszechnem głosowaniu) jest **kanarkiem na dachu dla 16 miljonów wyborców,** który jednak może zlecieć na ziemię dopiero, gdyby obóz rządowy wypuścił wróbla z garści, tak, żeby on kanarka spędził na ziemię. Obóz rządowy zaczął po przewrocie od hasła: Prezydenta Rzplitej musi wybierać cały naród, a w każdym razie nie Sejm i Senat. A teraz doszło do wyboru przez 80 ludzi, i to właśnie za pośrednictwem Sejmu i Senatu.

Jak na 9 lat, zmiana jest gruntowna.

Pos. Radziwiłł: To długi czas.

Pos. Stroński: Książę przebył w tym czasie chwile przeobrażeń, więc księciu wydaje się to długo.

Ta właśnie ustawa, podaniu Prezydentowi nieograniczonej władzy, utrwala dzierżenie tej władzy w ręku obozu rządowego. Wydaje się Panom, że wynaleźliście tkie „perpetuum mobile", ale to się nigdy nikomu nie udało w ciągu dziesiątków wieków, więc i wam **kiedyś życie tę zabawkę popsuje.**

Dalsze uwagi pos. **Strońskiego** dotyczyły uzgodnienia tej ustawy z konstytucją. M. in. powiada: ustawa obecna nie zawiera żadnego określenia co to znaczy najgodniejszy (w art. 17 konstytucji powiedziano, że elektorowie mają być wybrani z pośród najgodniejszych obywateli) poza wzmianką w art. 13 ustawy, że tych najgodniejszych, gdyby zakłócali spokój można usunąć z posiedzenia. Nie jest zaletą kodyfikacji — zupełny brak określenia, co znaczy najgodniejszy.

Ks. Radziwiłł: Tak właśnie jest najlepiej.

Pos. Stroński: Ale to znaczy byle jakich, by żadnego zastrzeżenia ustawa nie daje.

Car udaje „greka".

Na wywody duskusyjne odpowiedział **pos. Car,** jako referent projektu. Przyznał on, że trudno mu jest odpowiadać opozycji, gdyż dyskusja toczyła się prawie nie na temat...

Na tem zakończono dyskusję. Do wszystkich trzech projektów zgłoszono 104 poprawki. Głosowanie nad temi poprawkami odbędzie się w dniu jutrzejszym, t. j. w środę.

Porozumienie anglo-niemieckie w sprawie zbrojeń morskich staje się faktem.

Londyn, 19. 6. Agencja Reutera dowiaduje się z kół urzędowych, że w czasie dzisiejszych narad brytyjsko-niemieckich **doszło do porozumienia w sprawie niemieckich zbrojeń morskich.**

Narady, które odbędą się w dniach najbliższych, dotyczyć będą doniosłych zagadnień technicznych. **Narady zakończone będą zapewne w piątek.**

Jak sądzą, podstawą główną rozmów była teza, iż w żadnym razie siły morskie Niemiec **nie mogą przekraczać 35 proc. całości tonnażu floty brytyjskiej, uwzględniając przytem brytyjskie okręty dawnego typu, które będą zastąpione przez nowe.** Stosunek 35 proc. będzie zastosowany **do wszelkich kategoryj, która może być określona później w umowie morskiej obszerniejszej, a także do całokształtu tonnażu.** Zajdą może jednak pewne wyjątki w tę, lub inną stronę.

Francja przeciw zbrojeniom niemieckim na morzu.

Londyn, 19. 6. (PAT) Ambasador francuski w Londynie Corbin doręczył wczoraj brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych **odpowiedź Francji na zakomunikowanie przez W. Brytanję żądania Niemiec co do zbrojeń na morzu.**

Nota francuska ma określać stanowisko Francji w sposób następujący: Francja uważać ma powiększenie floty niemieckiej do poziomu 35 proc. tonnażu brytyjskiego **za zagadnienie bardzo groźne dla sąsiadów Niemiec na kontynencie europejskim.** Francja uważa ponadto, że przyznanie Niemcom 35 proc. tonnażu brytyjskiego **naruszy równowagę,** ustaloną między głównemi mocarstwami morskiemi w traktacie Waszyngtońskim.

Francja nie mogłaby się w tym wypadku podporządkować ograniczeniom zbrojeń morskich, nałożonym przez traktaty i musiałaby zarezerwować sobie wolną rękę w zakresie konstrukcyj morskich.

Nota francuska podkreślać ma również **związek, pochodzący między zbrojeniami na lądzie, morzu i w powietrzu,** jak to ustaliła Konferencja Rozbrojeniowa i ma przypominać deklarację z dnia 11 grudnia 1932 r., która uzależnia dozbrajanie się Niemiec od organizacji kolektywnego bezpieczeństwa. Nota francuska przypomina również wspólne stanowisko Francji i Wielkiej Brytanji w deklaracji londyńskiej z dnia 3 lutego i w uchwałach w Stresie, wyrażając nadzieję, że **postanowienia te nie zostaną zachwiane przez niemieckie decyzje zbrojeń na morzu, które stanowią zagadnienie, obchodzące wszystkich sygnatarjuszy Traktatu Wersalskiego.**

Oburzenie prasy francuskiej.

Paryż, 19. 6. (PAT) Cała prasa podkreśla, że Francja i Włochy nie mogą postąpić inaczej, jak tylko zachować całkowitą swobodę akcji względem porozumienia morskiego anglo-niemieckiego.

„Le Journal" podkreśla, że istnieje jeden punkt w tem porozumieniu, którego Francja **nie mogłaby przyjąć, a mianowicie ustalenie proporcji dla każdej kategorji okrętów wojennych.**

„Le Petit Parisien" pisze, iż próżnem byłoby ukrywanie, że manewr niemiecki **uchybia poważnie zasadzie niepodzielności zagadnień bezpieczeństwa, głoszonej wielokrotnie od 6 miesięcy.** Dziennik twierdzi, że Berlin z niepokojem przewiduje wyczerpanie się zasobów finansowych w sierpniu i pokłada całą nadzieję w bankach londyńskiej City.

„Le Matin" zamieszcza artykuł admirała Docteur, który stwierdza w kon-

(Dokończenie na str. 13).

List z Rzymu.

Z za kulis polityki włoskiej.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego")

Rzym, w czerwcu.

Zarówno ton przemowy Mussoliniego, jak i głosy prasy włoskiej, otrzymującej bezpośrednie dyrektywy z Palazzo Venezia, siedziby Il Duce, — były do pewnego stopnia niespodzianką w kołach politycznych Rzymu. Jak wiadomo, dyktator Włoch oświadczył w swej ostatniej mowie, że komisja arbitrażowa, której zadaniem jest uregulowanie sporu między Włochami a Abisynją, **niema zajmować się niczem więcej, jak tylko incydentem w Ual-Ual.** Otóż nie bez powodu twierdzi się, że takie postawienie kwestji przez wszechwładnego premjera **jest równoznacznem ze zdezawuowaniem włoskiego delegata w Radzie Ligi Narodów.** Jak wynika bowiem i ze stenogramu posiedzenia i z końcowych uchwał Rady, baron Aloisi, odpowiadając na formalną interpelację przedstawiciela Abisynji, wyraził się, iż **„rząd włoski nie ma bynajmniej zamiaru ograniczać pod jakimkolwiek względem przedmiotów obrad komisji arbitrażowej".** Tak więc według wyraźnej deklaracji, jaką złożył przedstawiciel Włoch, arbitrażowi miały podlegać **wszystkie kwestje z tem zastrzeżeniem, że komisja powyższa nie miała się zajmować kwestją wyznaczania granicy na terytorjach spornych.** Gdyby Il Duce zechciał upierać się przy tego rodzaju interpretacji układu — to całe porozumienie, z takim trudem osiągnięte w Genewie — byłoby zupełnie bezprzedmiotowem. Jest to sprawa, która w tej chwili zaniepokoiła dość silnie koła genewskie.

Ale coraz to silniejsze różnice zdań w rządzie rzymskim niepokoją również i szerokie koła faszystowskie. Jest publiczną tajemnicą, że bardzo zdenerwowany, a chwilami cierpki ton przemowy Mussoliniego — nie był wynikiem jedynie pewnego zawodu w stosunku do Anglji i jej polityki w Genewie. Il Duce zaangażował się dość silnie w historje afrykańskie — **i może po raz pierwszy napotkał spokojny, ale silny sprzeciw i w swojem najbliższem otoczeniu i w społeczeństwie.** Naturalnie, mowy nie ma o tem, aby opozycja przeciwko woli wodza uzewnętrzniła się w jakiejkolwiek formie. „Ovra" — tajna policja polityczna — czuwa nad każdym krokiem obywatela nowych Włoch. Można urządzać zbiorowe manifestacje w czasie rewji odpływających do Afryki wojsk. Można poobwieszać stolicę sztandarami i nadawać przez radjo coraz to nowe fale entuzjazmu. Niemniej jednak **starannie tłumiony pomruk niechęci dochodzi do stóp Kapitolu,** gdzie rezyduje Il Duce. Perspektywa wojny z Abisynją nie zachwyca bynajmniej społeczeństwa. Co więcej. Można doskonale wyczuć, że zbrojny konflikt w Afryce **byłby ogromnie niepopularny we Włoszech.**

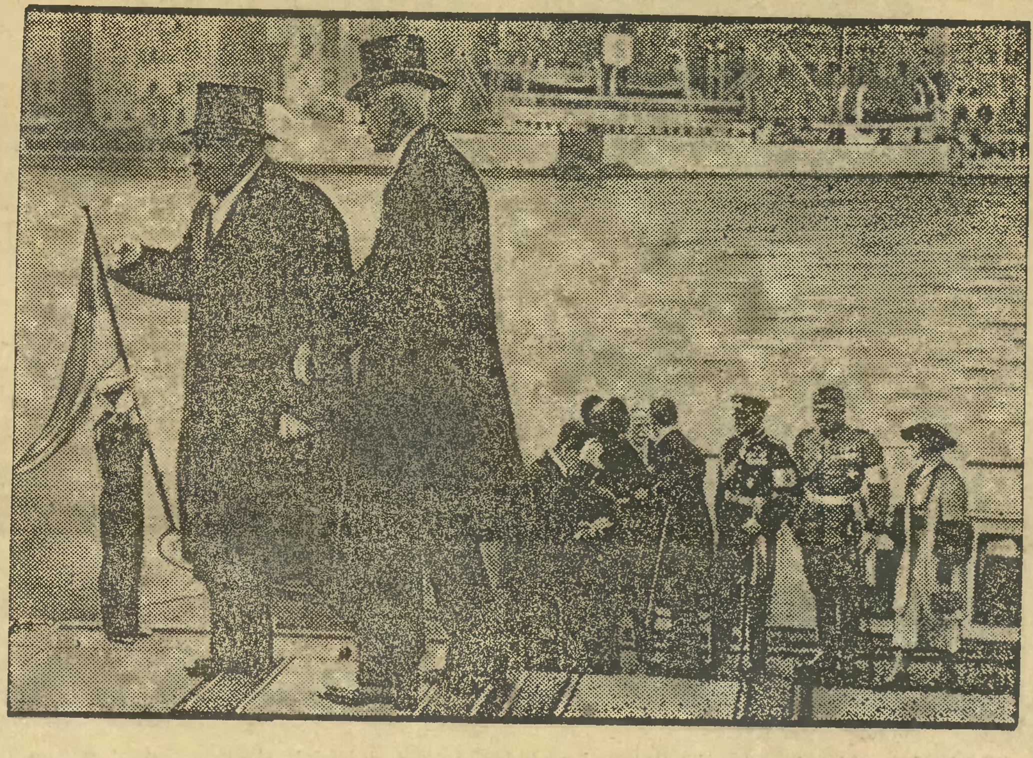
Wiadomości o „zbiorowym entuzjazmie mas" są nieprawdziwe. Nieprawdziwe są również wieści o „tysiącach ochotników", śpieszących pod sztandary oddziałów, mających odejść do Afryki. Do armji lub milicji kolonjalnej zaciągają się **młodzi bezrobotni,** którzy stracili nadzieję na zdobycie pracy w kraju. Otrzymują 200 lirów jako premję ochotniczą i 15 lirów dziennie żołdu (7 i pół złotego). Jest to stosunkowo dużo, ponadto oddziały afrykańskie są świetnie wyekwipowane, ich aprowizacja funkcjonuje bez zarzutu. Wobec braku pracy i możności wyjścia cało z awantury afrykańskiej — czyż można się wahać? Drogi jest tylko chleb, — natomiast życie ludzkie ogromnie staniało... Inaczej oczywiście zapatrują się na perspektywę kampanji w tropikalnym klimacie Afryki ci, którzy mają cośkolwiek do stracenia...

Lecz plany wojny w Abisynji spotykają się również z zasadniczą i bardzo energiczną krytyką nietylko w milicji i armji — **ale także na szczytach partji.** Wiadomo powszechnie, **że nie podziela ich gubernator Libji, marszałek lotnictwa i członek kwadrumviratu, jeden z najpierwszych faszystów i towarzyszy Mussoliniego — Balbo.** Może jako zarządca Trypolisu miał sposobność zaznajomić się bezpośrednio z trudnościami operacyj w kolonjach — a może obawia się niekorzystnego wpływu wielkiej awantury afrykańskiej na zwartość i siłę faszyzmu? Dyktatura Mussoliniego jest trzecią z wielkich dyktatur narodów łacińskich. Pierwsza — Bonapartego — skończyła się pod Waterloo. Druga — Napoleona III — pod Sedanem. Jakiekolwiek niepowodzenie w Abisynji znalazłoby natychmiast echo w podziemnej, zasadniczo i bezwzględnie wrogiej ustrojowi opozycji włoskiej. **Istnieje ona mimo wszystkich zaprzeczeń i całego aparatu policyjnego.** Jedno fatalne pociągnięcie — może spowodować wybuch pożaru w najbardziej krytycznej chwili.

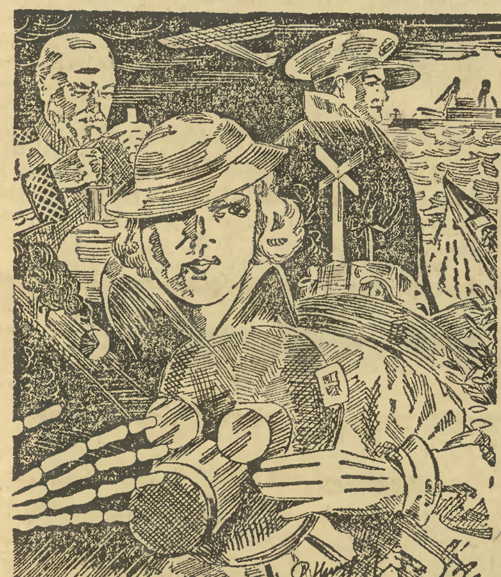
Przeciwko podejmowaniu wielkiej akcji wojskowej — oświadczają się również kierownicy armji. De Bono, urodzony żołnierz kolonjalny i propagator idei włoskiego imperjum w Afryce — jest pod tym względem jedynym z nielicznych wyjątków. W sztabie generalnym nie zamyka się oczu **na niesłychane trudności kampanji tropikalnej.** Już dzisiaj dochodzą wiadomości o szerzących się chorobach w oddziałach, stacjonowanych w Afryce Środkowej. Mimo świetnie zorganizowanej opieki lekarskiej i doskonale zaopatrzonych aptek polowych — **choroby krajów podzwrotnikowych wyniszczają szeregi.** W razie podjęcia akcji na wielką skalę — procent ich wzrośnie do niepokojących rozmiarów. Opozycja przeciwko angażowaniu się w niebezpieczny konflikt z Abisynją wzrasta wśród kół faszystowskich. Wspomina się o przestrodze, jakiej miano kiedyś udzielić Mussoliniemu, aby „nie narażał się na wojny punickie". Odnoszono ją wtedy do kwestji tuniskiej. Jeżeli się jednak weźmie pod uwagę, że Abisyńczycy są semitami i dzisiejszymi Punitami Afryki — to przez to nabierze wymowy tragicznej aktualności.

M. A. Comba.

Prezydent Finlandji w Sztokholmie.



Prezydent Finlandji Svinhufvud (z lewej) przybył wraz z żoną z oficjalną wizytą do Sztokholmie. W porcie sztokholmskim witał dostojnego gościa król szwedzki Gustaw (z prawej).



Pod obcą maską

Powieść.

MAREK ROMAŃSKI

26)

(Ciąg dalszy).

— W jaki sposób go usunąć? — powtórzyła jej poprzednie pytanie. — Sposób jest bardzo prosty. Wystarczy, by znaleziono przy nim jakiś dokument, któryby go doszczętnie kompromitował w oczach tamtych. Dokument, który byłby rzekomo przeznaczony poto, by dostać się w nasze ręce. Iskander Patras nie będzie miał wtedy nic do powiedzenia na swą obronę. Rola pani w tem wszystkiem będzie drobna, lecz niezmiernie doniosła. Upora się z nią w ciągu dziesięciu minut.

— Mam być przynętą?

— W pewnej mierze. Iskander Patras zaproponował ostatnio naszemu agentowi, który jest z nim w kontakcie i naraża się przez to w każdej chwili na zgubę — sprzedaż nowego modelu szybkostrzelnego ręcznego karabina maszynowego, jaki jakoby zaczynają fabrykować Niemcy. Nie wchodzę w to, czy plany tego karabinu będą prawdziwe, czy fałszywe. Chodzi o to, że agent nasz odroczył chwilowo rozmowy, co do tej propozycji, a propozycja owa ma się stać punktem wyjściowym dla naszego planu. Marzeniem Patrasa jest, jak sądzę, zdekonspirowanie kogoś z „grubych ryb" naszego wywiadu. Jak dotąd wpadały mu w sieci same płotki.

— Ja mam być tą „grubą rybą"? — uśmiechnęła się blado.

— Trafny domysł. Według mojego planu agent nasz umówi się z Grekiem w jednym z nocnych lokali. Rozmowę zacznie od tego, że oznajmi mu, iż za kilka minut zjawi się w ich loży kobieta, odgrywająca wielką rolę w naszym wywiadzie, on bowiem sam nie ma pełnomocnictw, by załatwić sprawę tak ważną. Naturalnie wyolbrzymi on pani rolę i zrobi z pani drugi egzemplarz Mata Hari... Potem zjawi się pani. Na bardzo krótko. Porozmawia pani z Patrasem na temat kupna planów tego karabinu maszynowego i potarguje się z nim pani o cenę. Nie trzeba, by ostateczna suma była zbyt niska. Mogłoby to wzbudzić podejrzenia, a biedny Patras i tak tych pieniędzy nie odbierze. Po dobiciu targu umówi się z nim pani na spotkanie, które nastąpi na trzeci dzień po tej rozmowie w małej kawiarence na jednem z przedmieść Berlina. Adres tej kawiarenki zostanie pani dostarczony. Umówione spotkanie będzie miało rzekomo na celu wypłacenie Patrasowi ustalonej sumy i odebranie planów. Po ustaleniu tych wszystkich szczegółów pożegna się pani natychmiast i opuści lożę.

— By zjawić się potem w owej kawiarence?

— Nie! — odparł ponurym głosem. — W tej kawiarni zjawi się nie pani, ale agenci niemieckiego wywiadu, by aresztować Patrasa.

— A jak to się stanie?

— Patras, który własnego brata sprzedałby za pieniądze, złakomi się naturalnie na myśl wydania Niemcom kobiety-szpiega. Myśl ta ochroni równocześnie naszego agenta, bo Grek, mając na myśli panią, przestanie być dla niego groźnym. Przystanie skwapliwie na spotkanie w kawiarence, w nadziei, że nietylko zdobędzie pieniądze, które pani z sobą przyniesie, ale dostanie również zapłatę za panią. Uda się coprędzej do niemieckiego II-go oddziału i zaproponuje im wydanie niezmiernie ważnego agenta obcego wywiadu. Powie naturalnie o planach, bo i tak z pewnością operuje fałszywym materjałem. Tymczasem obok tych planów, mających stanowić fintę i przynętę na panią, Patras będzie miał przy sobie jeszcze coś innego, co zgubi go bezapelacyjnie i usunie raz na zawsze szkodnika.

— Cóż to takiego będzie?

Uśmiechnął się niespodziewanie, jak chłopiec, który gotuje koledze nielada figiel i cieszy się zgóry na wynik swego żartu.

Nie wiem, czy pani wie o tem, że każdy kontrwywiad jest zawsze w posiadaniu listy szeregu agentów obcych, którzy do czasu nie są aresztowani. Kontrwywiad woli, by na terytorjum państwa działali ludzie znani mu, którzy mogą być kontrolowani, niż anonimy, nad których wykryciem trzeba dopiero pracować. W Anglji naprzykład stosuje się to niemal jako regułę, natychmiast udaremnia się zdekonspirowanym w ten sposób agentom dostarczania materjału swym centralom. W 1914 roku, w godzinę po wybuchu wojny, „Intelligence Service" aresztowała na terenie Anglji trzystu szpiegów, którzy sądzili, że pracują bezpiecznie, a pozostawali w czasie pokoju pod stałą kontrolą agentów angielskich. Nasz kontrwywiad posiada również listę takich oszczędzanych agentów niemieckich, którzy pracując na terenie naszego państwa, są dawno zdekonspirowani, choć przebywają jeszcze na wolności. Jeżeli Patras będzie miał przy sobie listę tych agentów, przygotowaną rzekomo poto, by sprzedać ją naszemu wywiadowi, nie będzie siły na niebie i na ziemi, która mogłaby go uratować. Tem więcej, że sam przecież przyzna, iż oczekiwał na agentkę naszego wywiadu.

— Rozumiem. Patras będzie zgubiony.

Zapanowała chwila milczenia. Grecie Nielsen przyszło na myśl, iż właśnie teraz podpisują wyrok śmierci na człowieka, który nie miał o tem pojęcia. Inna rzecz, że człowiek ten bez zmrużenia oka i bez żadnych pobudek ideowych, jedynie dla zysku materjalnego sprzedawał drugich i wysyłał ich pod słupek i przed lufy egzekucyjnych oddziałów. Przymknęła oczy. Jakby przez mgłę usłyszała pytanie Mandla.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zmiany personalne w polskim korpusie dyplomatycznym.

Gdańsk, 19. 6. (Tel. wł.). Pod powyższym tytułem donosi „Danziger Neueste Nachrichten" z Warszawy: „W najbliższym czasie należy oczekiwać zmian personalnych w polskim korpusie dyplomatycznym, gdyż niektórzy dyplomaci przejdą w stan spoczynku. W pierwszem miejscu chodzi tu o ambasadora Polski w Waszyngtonie **Patka**, który przekroczył granicę wieku. Ambasador Patek był dawniej posłem polskim w Moskwie, gdzie doprowadził do porozumienia między Polską a Unją Sowiecką. Już przed wojną cieszył się on jako adwokat w Piotrogrodzie i Moskwie poważnym szacunkiem i był bliskim współpracownikiem marszałka Piłsudskiego. Za upatrzonego następcę jego w Waszyngtonie uchodzi obecny **marszałek Senatu Raczkiewicz**, który dotąd w służbie dyplomatycznej nie był czynny.

Nowa konstytucja wyznacza marszałkowi Senatu szczególnie poważną rolę. Jest on zastępcą głowy państwa a więc po prezydencie Rzeczypospolitej najwyższym politycznym urzędnikiem państwa. Jak mówią, na czele nowego Senatu ma stanąć **pułkownik Prystor**, który należał do kół najbliższych współpracowników marszałka Piłsudskiego i cieszył się zawsze bezwzględnem jego zaufaniem.

W warszawskich kołach politycznych przewiduje się, że pułkownik Prystor stanie później na czele państwa, gdyż obecny prezydent prof. Mościcki doszedł obecnie już do wieku bardzo poważnego. Pułkownik Prystor cieszył się jako szef rządu nawet w kołach politycznej opozycji pewnym mirem i zaskarbił sobie duże zaufanie narodu".

Czy przewidywania pisma zagranicznego się sprawdzą, w tej chwili trudno powiedzieć. Zwykle zagranicą wiedzą więcej o tem, na co się w Polsce zanosi, niż my w Polsce.

Mężowie stanu i róże.



Prezydent Francji Lebrun i ambasador Anglji w Paryżu Sir George Clerk podziwiają na wystawie róż w Paryżu wspaniałe okazy najpiękniejszych kwiatów.

Ojciec św. o nabożeństwie do Trójcy św.

W obecności Ojca św. ogłoszony został dekret o bohaterstwie cnót zmarłej w roku 1854 w Barcelonie świątobliwej Hiszpanki, **Joachimy Devedruna**, wdowy, założycielki zgromadzenia sióstr Karmelitanek miłosierdzia. Po ogłoszeniu tego aktu, Papież wygłosił przemówienie **o tajemnicy Trójcy Przenajświętszej**, nawiązując do święta, które zbiegło się z datą ogłoszenia dekretu. Czcigodna Joachima żywiła do Trójcy Przenajświętszej szczególne nabożeństwo i słusznie, albowiem tajemnica ta tak wspaniałem światłem oświetla najintymniejszą istotę Boga, że odbija się ona w stworzeniach boskich, świadcząc w ten sposób, jak mówi św. Paweł, o sobie. Postęp nauki dzisiejszej znów daje nam nowy obraz i podobieństwo Trójcy Przenajświętszej. Fale elektryczne np. **jeden tylko stanowiąc element, potrójne posiadają objawy: światła, ciepła i siły.** Wskazując następnie na odwieczną cześć Kościoła dla Trójcy Przenajświętszej, wyrażającą się m. in. w częstem powtarzaniu „Chwała Ojcu" przy czynieniu znaku Krzyża św., Ojciec św. przypomniał również życzenie Jezusa Chrystusa, by wierni byli z Nim jedno, jako Ojciec z Nim jedno jest.

Wydalanie cudzoziemców z Mandżurji



Nagłówek gazetki polskiej wychodzącej od 15 lat w Charbinie.

W Charbinie, w Mandżurji wydaje ksiądz Władysław Ostrowski, tygodnik polski. Nagłówek tej oryginalnej gazetki zdobi rysunek przedstawiający kolegjum polskie pod wezwaniem św. Stanisława. Redaktorem pisemka jest ks. Al. Eysymontt.

W Charbinie znajduje się konsulat Rzeczypospolitej Polskiej. Wobec przeprowadzanej obecnie przez rząd nowego państwa Mandżukuo (pozostającego pod zwierzchnictwem Japonji) rejestracji cudzoziemców, wszyscy obywatele polscy przedłożyć musieli konsulowi swoje paszporty, które następnie władze policyjne zaopatrzyły w adnotację, iż dany osobnik mieszkał w Mandżurji przed 1 czerwca 1933 r. Nieposiadający paszportu mają być wysiedleni z granic nowego państwa.

Zakonnik katolicki wynalazcą „wiecznego pióra".

„Wieczne pióro" stało się dzisiaj tak rozpowszechnionem, że już nawet nie pytamy się o to: kto je wynalazł; zżyliśmy się z niem jako z przedmiotem codziennego użytku. I mało kto z używających „wiecznego pióra" wie o tem, że wynalazł je skromny braciszek, kwestarz z zakonu oo. kapucynów, imieniem Candide z klasztoru La Roche w Sabaudji. W swoich licznych wędrówkach kwestarskich brat Kandyd nie rozstawał się z flaszeczką atramentu i pilnie notował wszystkie wpływy i wydatki. Gdy stał jednego ranka na swej przygodnej kwaterze, spostrzegł z przerażeniem, że cała torba podróżna jest w atramencie. Wróciwszy do klasztoru, począł majstrować i przemyśliwać, aż wpadł na pomysł pióra zaopatrzonego w rezerwoar na atrament, sporządzonego zrazu z rurki mosiężnej, zamykanej korkiem umocowanym spiralnym drutem. Ulegając namowie braci zakonnych, dał br. Kandyd opatentować swój wynalazek. W Sallanges powstało osobne towarzystwo dla eksploatacji wynalazku. Po roku jednak skromny wynalazca wycofał swój patent i oddał swój praktyczny wynalazek do nieograniczonej użyteczności publicznej.

Z KRAJU.

Dr. Weiss, któremu odebrano notarjat w Kołomyji z powodu wykrytych w biurze notarjalnem nadużyć, poderżnął sobie gardło brzytwą.

Zgon red. Antoniego Krzywego. W Łodzi zmarł red. Antoni Krzywy, współpracownik wielu pism, ostatnio korespondent z Łodzi „Kurjera Warszawskiego".

Zamach samobójczy uczennicy. Jedenastoletnia uczennica szkoły powszechnej w Starosielcach, Janina Nowak, wskutek otrzymania złego stopnia, rzuciła się pod nadjeżdżający pociąg, odnosząc ciężkie potłuczenia i złamanie prawego podudzia.

Pożar w Kieleckiem. We wsi Wojniany wybuchł groźny pożar. Mimo energicznej akcji straży ogniowej pożar strawił 41 gospodarstw.

Zajścia antyżydowskie w Suwałkach. Pisma grodzieńskie opublikowały następujący oficjalny komunikat o wypadkach w Suwałkach: W niedzielę, dnia 9 bm. w godzinach wieczornych grupa podchmielonych osobników, złożona z mętów społecznych w Suwałkach, usiłowała wybić szyby w dzielnicy żydowskiej. Natychmiastowa interwencja policji zlikwidowała wystąpienie świata podziemnego. Awanturnicy w liczbie 93-ch osób zostali przekazani władzom sądowym i osadzeni w więzieniu.

Junacy pobili żydów w Raciążu. „Głos Mazowiecki" w nr. 168 z 16 bm., pisze co następuje: „Raciąż (pow. sierpecki) i cała okolica żyje od tygodnia pod wrażeniem zajść, do jakich doszło tam w ub. sobotę. Zajścia wywołali junacy z Obozu Pracy, zatrudnieni przy regulowaniu rzeczki Raciążnicy. W obozie znajduje się około 150 junaków. Jest między nimi szereg poznańczyków. Dwóch z nich udało się w sobotę przed Zielonemi Świątkami do Raciąża i tu pod jakimś pozorem wszczęli awanturę z żydami. Zostali zabrani na miejscowy posterunek policji. Kiedy wiadomość o tem doszła do obozu, cały obóz ruszył do miasta i tu doszło do poważnych zajść, które zlikwidowała dopiero wezwana z Sierpca i okolicy policja. Podczas zajść ucierpiały znacznie sklepy żydowskie. Szereg osób jest poturbowanych.

Pierwsza ofiara Dunajca. W Dunajcu pod Czechowem utonął 9-letni Wojciech Ogórek, uczeń I klasy szkoły powszechnej. Ogórek wraz z innemi dziećmi po wyjściu ze szkoły poszedł się kąpać i nie zważał na przestrogi towarzyszy, którzy ostrzegali go, aby się od nich nie oddalał, gdyż dalej jest głębia. Chłopiec nie słuchał ich uwag i został porwany przez wir i zatonął.

Błogosławiony kompromis

Zdawałoby się, że uczucie dumy i najwyższej pokory, nie może iść razem, że nie styka się z sobą nigdy na jednej drodze, z jednej przyczyny i w tym samym czasie, w umyśle czy sercu osobnika ludzkiego.

A jednak.

A jednak jest taki dzień, taka jedna przyczyna i jeden czas, że w piersi każdego dobrego syna, dobrej córki Kościoła uczucie dumy i najwyższej pokory, zawiera z sobą kompromis.

Tym dniem, to dzień Bożego Ciała — uroczyste procesje do czterech ołtarzy.

W dniu tym, duma i pokora podają sobie ręce i przez okienka dusz ludzkich, tak świetliste i jasne jak gdyby świeżo w łzach skąpane, patrzą wdal — w perspektywę ulic rozdzwonionego uroczyście, w przepyszną szatę ubranego miasta.

Patrzą wdal, a czasem tuż blisko gdzieś — w pociemniałą smutkiem orbitę oka — chwytają postacie tych obojętnych czy hardych, pod ścianami kamienic stojących chrześcijan.

Jedną myślą wiedzeni wołają wtenczas i proszą: Bracia! Chodźcie z nami!

Pokora całą duszę kładzie w słowa pieśni: „Przed Twą Światłością nisko padamy!..."

Duma pyszni się, że idzie „z wojskiem tych ludzi" — że nic na świecie nie dorówna majestatowi tego Cichego Mieszkańca tabernakulum, który wyszedł na miasta i sioła — pobłogosławić dziedzictwu Swemu.

Pokora modli się, a duma woła głosem serca: Zazdroście nam wszyscy, których nie ma tu pomiędzy nami!

Zazdroście nam, wy, którzy z okien domów i po stronach ulic stojąc, patrzycie na ten wspaniały pochód.

Zazdroście tak gruntownie, aż poczujecie gorycz sieroctwa, małości własnej nędzy, aż moc wewnętrzna na kolana was rzuci!

Patrzcie, ilu z wielkich tego miasta klęczy dziś w rozmodleniu, z sercem pełnem szczęścia, że **pokorę** swoją publicznie zadokumentować może...

I jak na ten widok, w oczach najbiedniejszych naszych, szlachetna **duma** się zapala...

Nie po zboczach gdzieś, lecz środkiem dróg ukwieconego świata, Gmina Chrystusowa za Panem swoim idzie...

Oto Chleb Anielski!

A ty bezmyślnie takiego szczęścia się pozbawiasz — jakże to być może?

Patrz! Brzozy — te brzozy, które przyszły tu z dalekich stron — poustawiane w szpalery honorowe, mdleją z żalu nad obojętnością twoją — nad brakiem miłości, w sercach, które Duch święty sprawił i ożywił.

A kwiaty! Te cudne dzieci wiosny, tłumnie zebrane dla oddania hołdu Majestatowi Boskiemu — to kwiecie z ołtarzy i ołtarzyków, z bram triumfalnych — czy słyszysz jak woła zatroskane: Oto idzie Pan Świata, a ciebie nie ma w Jego wojsku?

Patrz! Na brukach ulic kładziemy się na wieczny sen — dumni, że umieramy dla Tego, który nas stworzył...

Ulicami miast i wiosek królewski orszak idzie...

Pokora i duma trzymają się za ręce...

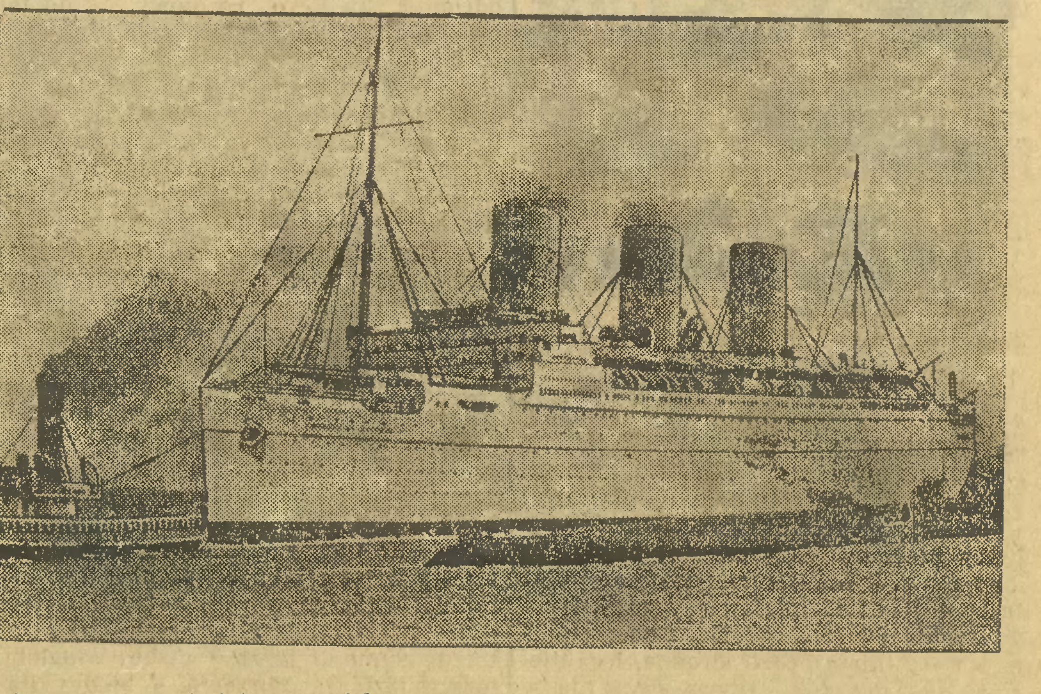
Alina Prus-Krzemińska.

W Dobrzyniu popełnił samobójstwo policjant. Komendant posterunku policji w Dobrzyniu, Jan Tempski, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w biurze posterunku. Zmarły był żonaty i cieszył się jak najlepszą opinją. Przyczyny samobójstwa są nieznane.

Aresztowanie księdza litewskiego. Władze sądowe zarządziły zapobiegawcze aresztowanie proboszcza w Trokach litwina Małynicza-Malickiego, który w kilku przemówieniach, wygłoszonych po zgonie marszałka Piłsudskiego dopuścił się obrazy narodu polskiego.

Wybuch kotła. W fabryce wyrobów jutowych „Warta" w Częstochowie nastąpił wybuch kotła, w którym gotował się asfalt do wyklejania worków. Znajdujący się w pobliżu robotnicy Jan Dąbrowski i Jan Lubański ulegli poparzeniom. Pierwszy z nich pod wpływem bólu rzucił się do pobliskiej rzeki, co wpłynęło na pogorszenie się jego stanu. Ofiary wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Poważny wypadek olbrzyma transatlantyckiego.



„Empress of Britain" — angielski luksusowy okręt pasażerski o pojemności 43 tysięcy tonn zderzył się w zatoce św. Wawrzyńca z parowcem węglowym i wskutek poważnych uszkodzeń osiadł na mieliźnie.

Sfinks rosyjski

Dzisiejsza Rosja po dawnemu stoi wobec świata cywilizowanego jako sfinks.

Jak zakończy się eksperyment Sowietów?

Jaki będzie rezultat gigantycznego zmagania się duszy rosyjskiej, poszukującej Boga — **z falą propagandy bezbożniczej?**

Europa widziała niedawno dyplomatów Zachodu na Kremlu. Widzieliśmy, jak Sowiety zmieniły jakoby taktykę w polityce, otaczając wyszukaną grzecznością dyplomatów europejskich.

I zachodzi pytanie, czy i w taktyce wobec kultury Zachodu, a zwłaszcza wobec religji chrześcijańskiej, zajdzie zmiana w Rosji sowieckiej?

Korespondent **„Journal de Genève"** donosi, że obecnie we Francji kursują charakterystyczne anegdoty z ostatniego **pobytu Lavala w Sowietach.** Opowiadają m. in., że na przyjęciu w ambasadzie francuskiej w Moskwie siedzieli przy jednym stole **biskup katolicki, ks. Neveux** i... **Litwinow.** Po skończonym, galowym obiedzie Laval ujął rękę Litwinowa i, podprowadzając do biskupa, rzekł: „No, panie Litwinow. Prawa gościnności obowiązują. Mam nadzieję, że już pan nie będzie nadal biskupowi dokuczał. Nie wypada..."

Czy Sowiety zmienią rzeczywiście taktykę? Czy ze względów choćby politycznych **zwolnią tempo akcji bezbożniczej?**

W Rosji obecnie widzimy sztuczne połączenie **maszynowej kultury,** przymusem narzuconej masom, z mistycznemi skłonnościami przeciętnego Rosjanina. Jaki element przeważy? Jedno jest pewne, że nie uda się z duszy rosyjskiej wyrwać wyznawcom Marxa **odwiecznej tęsknoty religijnej.**

W niedawno ogłoszonym w czasopiśmie „La Vie Intellectuelle" reportażu z Rosji p. t. „Drogowskaz religijny sumienia rosyjskiego", autor w ten sposób analizuje duszę rosyjską:

„Nieogarniony mistycyzm duszy człowieka rosyjskiego nie uległ całkowicie zmianie. Na to potrzebaby setek lat... A tymczasem maszynowa pseudo-kultura Sowietów, kolektywizm i materjalizm chcą być dla tej mistycznej duszy rosyjskiej przewodnikiem. Efekt pod przymusem był, ale czy ten eksperyment na dłuższą metę wytrzyma próbę życia?"

Jaki jest obecnie **stan organizacji religijnej w Sowietach?**

Ustrój cerkwi dawnej zniszczony, „Tichnowcy" (ortodoksi) zupełnie prawie wytrzebieni. A odstępcy, zgrupowani w dwóch odłamach, w „Cerkwi Synodalnej" i w „Żywej Cerkwi", schlebiający bolszewikom, zupełnie utracili autorytet w masach.

Jaką więc niespodziankę szykuje światu Rosja pod względem religijnym? Jeżeli światopogląd materjalistyczny, gwałtem tam szczepiony, nie zgadza się z najgłębszem dążeniem mas? Jeżeli oficjalna cerkiew rozbita?...

Trzeba jednak pamiętać, że równocześnie istnieje w Rosji **„Kościół katakumbowy".** Jest tam hierarchja, są **biskupi, kapłani i wierni.** Są **męczennicy.** Katolicy w Rosji powtarzają dziś sobie słowa otuchy, które wypowiedział przed śmiercią słynny męczennik za wiarę, niedawno zmarły na wygnaniu egzarcha Rosjan-katolików, **ojciec Leonidas Fiodorow.**

Któż to wie, głosił on, co kryją dla świata przepastne głębie rosyjskiego sfinksa? Bolszewizm — to nawóz. To było potrzebne, aby poruszyć nieurodzajną glebę caratu, ale gdy ten nawóz zwietrzeje, **na niwach męczeńskiej Rosji wyrosną najpiękniejsze kwiaty ducha.** Te zastępy wiernych, gotowe na wszystko, oparte o świeży posiew męczeńskiej krwi, będą stanowić kadry dla przyszłej, odrodzonej duchowo Rosji.

Czy rzeczywiście **katolicyzm** będzie miał widoki powodzenia?

Czy olbrzymia wizja genjalnego Sołowjowa o przyszłej unji z Rzymem sprawdzi się?

Nad tem wielkiem pytaniem zastanawia się obecnie d'Herbigny w świeżo ogłoszonej pracy p. t. „Rosyjski Newman" (Rzecz o Włodzimierzu Sołowjowie).

Ks. biskup d'Herbigny, znawca Rosji sowieckiej, **dwukrotnie tam pokryjomu przebywał,** podtrzymując ducha katolickiego i konsekrując w ukryciu biskupów. W swej obecnej monografji o Sołowjowie kreśli d'Herbigny ciekawą sylwetkę tego wielkiego myśliciela rosyjskiego, który pragnął połączenia Kościołów pod zwierzchnictwem papieża.

„Jeżeli Rosja nadal będzie pozostawała **w oderwaniu od Rzymu** — powiada Sołowojow — to **wybierze śmierć, nie żywot, przekleństwo, a nie błogosławieństwo".**

Do takich samych wniosków dochodzi Ant. Hubatzek, który w świeżo ogłoszonych swych wrażeniach z Rosji p t.: „Religijne kręgi Rosji" przeprowadza analizę tragicznej duszy rosyjskiej i przewiduje, że przyszła Rosja po wydobyciu się z kleszczy bolszewizmu zapragnie **„jedności wiary".**

Okupacja Chin postępuje naprzód.

Marsz Japończyków na Czahar.

Mukden, 19. 6. Naczelne dowództwo armji japońskiej w Kwantungu ogłasza o położeniu w prowincji Czahar następujący komunikat:

W ciągu ostatnich 72 godzin na granicy Czaharu i Dżeholu wydarzyły się **liczne starcia,** w których żołnierze straży pogranicznej chińskiej **strzelali z karabinów maszynowych bez żadnego powodu.** Wszystkie ostrzeżenia japońskie i wezwania do odsunięcia wojsk chińskich od granicy, gen. Sung odrzucił. Starania misji wojskowej japońskiej w Kałganie, aby wpłynąć na gen. Sunga przez władze wojskowe chińskie zawiodły. Wobec tego naczelne dowództwo japońskie jest zmuszone **rozpocząć marsz wojskowy przeciw Chińczykom w prowincji Czahar.** W prowincji tej szerzone są odezwy nacjonalistyczne chińskie, wzywające do gwałtów przeciw Japończykom. Szef sztabu armji w Kwantungu, gen. Itagaki zawiadomił rząd Mandżu-Kuo, że **dowództwo japońskie bierze na siebie ochronę prowincji Dżehol i Czahar.** W operacjach w Czaharze wezmą udział **tylko wojska japońskie.**

Uspokojenie — według doniesień chińskich.

Pekin, 19. 6. (PAT) W Chinach północnych nastąpiło dziś uspokojenie nastrojów. Zatargi graniczne w Czaharze zostały uregulowane przez przyjęcie żądań japońskich. Na uspokojenie wpływają też inne wydarzenia, a więc: 1) wyjazd z Tien-Tsinu nowych oddziałów garnizonu japońskiego, 2) powrót do Dżeholu mieszanej brygady z Kwantungu, która obsowała pod Wielkim Murem w pobliżu Szan-Hai-Kwanu, 3) wiadomość, iż protokół o przyjęciu przez Chiny żądań japońskich będzie podpisany formalnie w Nankinie.

Narazie jednak jeszcze samoloty japońskie **unoszą się nad prowincją Ho-Pei, obserwując ruchy wojsk chińskich.**

Tokio, 19. 6. (PAT) Miarodajne sfery japońskie oświadczają, że podjęta przez St. Zjednoczone i niektóre mocarstwa europejskie akcja, mająca na celu zbadanie, **czy działania Japonji są zgodne z traktatem 9 mocarstw niema żadnego znaczenia.**

Sprawa północno-chińska, oświadczają w Tokio, **jest kwestją czysto wojskową i przeto nie może dotyczyć żadnych umów międzynarodowych.**

40 tys. wojska japońskiego wzdłuż muru.

Rzym, 19. 6. (PAT) Źródła wiarogodne informują, że liczba wojsk japońskich wzdłuż Wielkiego Muru **wynosi obecnie 40.000 ludzi.**

Stacje radjowe i linje telegraficzne w rękach Japończyków.

Mukden, 18. 6. (PAT). Dowództwo armji japońskiej wydało wczoraj **rozkaz obsadzenia przez wojsko linji telegraficznej Szanghaj — Kwan — Tien-Tsin,** wobec czego wszyscy telegrafiści podporządkowani są wojskowym władzom japońskim. Poza tem na rozkaz dowództwa japońskiego **obsadzone zostały przez wojsko liczne stacje radjowe, tak że cała komunikacja radjowa pomiędzy Nankinem a Chinami północnemi odbywa się pod kontrolą japońską.**

GDYNIA.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Narzeczona z Wiednia" z Martą Eggert.

CZARODZIEJKA: „Imitacja życia" i nadprogram „W królestwie zabawek" kolorówka.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Bibljoteka publiczna w willi „Tusia" czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Nowy transport ryżu przyszedł bezpośrednio z Indyj (Rangoon) do Gdyni angielskiem statkiem „Clan Stuart" o pojemnosci 5760 tonn rejestrowanych.

Ciekawy statek rybacki przyszedł z Tallina do Gdyni. Jest to statek estoński „Testirand", który celem zaopatrzenia się w bunkier przybył do Gdyni, poczem wychodzi na dalekomorskie połowy ryb w okolicę Islandji. Załoga statku „Eestirand" łącznie z robotnikami i robotnicami składa się z 163 osób.

Kto zgubił kupony? Na terenie Gdyni znaleziono 24 kupony na łączną sumę 226 zł, z czego 17 kuponów było z 4,5% listów zastawnych Poznanskiego Ziemstwa Kredytowego, oraz 7 kuponów od obligacyj Pożyczki Narodowej. Kupony te znajdują się w komisarjacie policji w Gdyni, gdzie prawy właściciel po udowodnieniu własnosci może się zgłosić po odbiór codziennie w godzinach od 9 do 14.

Przy budowie drogi na mierzei helskiej kierownictwo robót zastosowało walce mechaniczne o wadze 130 centnarów. Walce przybyły z Gdyni i rozpoczęły pracę od strony Kuźnicy na Helu w kierunku Wielkiej Wsi-Hallerowa.

Comitato Polonia — Italia.

W lokalu Kasyna Urzędników B. G. K. odbyło się konstytucyjne zebranie celem utworzenia Komitetu Polsko-Włoskiego w Gdyni, dla ożywienia kulturalnych i towarzyskich stosunków między dwoma narodami, których łączy kilkowiekowa tradycja przyjaźni oraz współpracy kulturalno-artystycznej i naukowej, jak to slusznie podkreślił inicjator tego komitetu, były konsul R. P. w Medjolanie p. Dereziński, w swojem inauguracyjnem przemówieniu, jak również na stosunki te dawne i obecne powołał się przybyły na zebranie wicekonsul włoski p. **Artur Stella.** Przewodniczył zebraniu jednogłosnie uproszony p. **dyr. Rummel.** Po zasadniczem uchwaleniu założenia Komitetu Polsko-Włoskiego przyjęto przedstawiony przez p. kons. Derezińskiego statut Komitetu z 3 tylko poprawkami zaproponowanemi przez red. Mistata.

Do zarządu Komitetu powołano w myśl propozycji komisji matki jednomyslnie przez aklamację na prezesa p. kons. Derezińskiego, na członków zarządu: wicekons. Artura Stello, dyr. Rummla Jul., inż. Hołowińskiego, Bohdana Kossowskiego, hr. Andrzeja Potockiego i inż. Tad. Wyszomirskiego.

Na zastępców wybrano: konsula Downarowicza, dyr. Stef. Jakubowicza, prof. Al. Szulca i dr. Tadeusza Gerwela. W skład komisji rewizyjnej weszli: rejent Heydrich, red. Mistat i p. Tad. Modliński.

Robota metodą warszawską

W jednym z tutejszych banków podjął jeden z obywateli gdyńskich z książeczki oszczędnościowej 1.300 zł, które chwilowo włożył do książeczki leżącej na stoliku przy okienku kasowem. W tym momencie kilku osobników będących w banku wszczęło hałaśliwy incydent, który oderwał uwagę posiadacza książeczki z podjętą kwotą. Po zlikwidowaniu incydentu spostrzegł on dopiero, że w książeczce nie było już włożonych 1.300 zł, które sprytni złodziejaszki zdołali w zamieszaniu wyciągnąć i ulotnić się z łupem.

Z tego jest sens moralny i przestroga dla wpłacających w bankach i instytucjach finansowych pieniądze, aby zwracali baczniejszą uwagę na posiadaną gotówkę i na otoczenie, gdyż w sezonie napływają do Gdyni specjalni mistrze w kunszcie złodziejskim, umiejący dla swych celów używać różnych wyrafinowanych tryków.

KPW Gdynia przy pracy.

Dnia 16 bm. na boisku KPW (przy dworcu osobowym) odbył się mecz siatkówki pomiędzy drużynami **KPW Gdynia — YMCA Gdynia.**

YMCA zdekompletowana wygrała zasłużenie mecz z wynikiem 15:9 i 15:10. Mecz był bardzo ciekawy i ładny, gdyby nie silny wiatr, który uniemożliwił wystawianie piłek. Po południu na boisku RKS „Bałtyk" (Gdynia-Grabówek) odbył się mecz rewanżowy w piłkę nożną pomiędzy drużynami **KPW Gdynia i KPW Chylonja** z wynikiem 4:3, do przerwy 3:1 dla KPW Gdynia. Bramki dla Gdyni zdobyli: Przytuła 3, Joachimczyk 1, dla Chylonji: Pleta, Kasprzyk z Karnego i Dolny po jednej. Sędziował nieźle p. Baraniak.

W piatek dnia 21 bm. o godz. 17 w domu KPW przy ul. Jana z Kolna odbędzie się **drugie zebranie organizacyjne Klubu Sportowego KPW Gdynia.** W skład klubu wejdą już istniejące sekcje ref. W. F. Yachtklubu, piłki nożnej, siatkówki i koszykówki, kolarska, sportów zimowych, ping-pongowa, lekkoatletyczna oraz zaprojektowana szybowcowa; organizowana będzie również sekcja gier sportowych pań.

Zgłoszenia pisemne przyjmuje oraz wyjaśnień udziela (tel. 2907-09 detto 25) ref. W. F. Kurlandt, ul. Morska 2.

Polska rokuje z Gdańskiem w tonie przyjaźni.

Poseł Roman omawia sprawę guldena z Greiserem.

Warszawa, 19. 6. (tel. wł.) Jak donosi „Gazeta Polska", wczoraj rano przybył do Gdańska poseł Rzplitej w Sztokholmie Roman, który z ramienia rządu polskiego **ma przeprowadzić rokowania z senatem W. Miasta w związku z wprowadzeniem reglamentacji dewizowych na terenie Gdańska.**

Przed południem nastąpiło pierwsze spotkanie posła Romana z prezydentem Greiserem. Poseł Roman wraz z komisarzem generalnym Rzplitej Papée złożyli wizytę prezydentowi Greiserowi. Po południu nastąpiło drugie spotkanie, w którego czasie **omówiono program rokowań.**

„Der Danziger Vorposten" oświadcza, że rokowania **nie obejmą w żadnym wypadku sprawy unifikacji waluty gdańskiej z walutą polską.**

Komunikat wydany przez biuro prasowe senatu stwierdza, że obydwie strony, polska i gdańska podkreśliły, że **rokowania będą prowadzone w tonie przyjaznym.**

Tyle nasz organ urzędowy. Głos jego warto porównać z tem, co pisze prasa austrjacka. Według telegramów, nadeszłych tutaj z Wiednia „Oesterreichisch Abendblatt" twierdzi, że: „Gdańsk, któremu Niemcy nie mogły, czy nie chciały przyjść z pomocą finansową, **jest dla Austrji wstrząsającą nauką.** Fakt, że Rzesza pozostawiła Gdańsk swojemu losowi — piękne słowa Schachta niczego nie zmienią — **będzie miał tragiczne skutki.** Bez obsłonek trzeba stwierdzić, że

Gdańsk jest dla Rzeszy stracony i czy chce, czy nie chce, musi on pójść pod protektorat Polski.

Podczas, gdy za rządów koalicji wejmarskiej, za czasów Stresemanna i Sahma Wolne Miasto było przedmurzem niemieckości na Bałtyku, musi on wskutek złączenia swych losów z narodowym socjalizmem w Niemczech utracić swą samodzielność **i szukać oparcia o wielkie mocarstwo słowiańskie — o Polskę.** Jeżeli Gdańsk, jeżeli kupcy, urzędnicy i robotnicy gdańscy nie ulegną może całkowicie ruinie, będą to mieli do zawdzięczenia **nie Hitlerowi i nie Schachtowi, a tylko Polsce.** Okazuje się więc nieoczekiwanie, że narodowy socjalizm w rzeczywistości **jest brunatnym kolosem na glinianych nogach.**

Inne pismo wiedeńskie „Der Telegraph" zwraca uwagę na możliwości, jakie się otwierają w Polsce przed Ligą Narodów. Rozumuje ono następująco:

Polskie banki i polscy kupcy, czynni w Gdańsku, oświadczyli, że za straty, wywołane zarządzeniami dewizowemi, uczynią odpowiedzialnym senat Gdańska. Tak więc sprawa **będzie się musiała oprzeć o instytucje międzynarodowe.** Senat gdański stanął teraz przed dylematem: jeżeli senat uwzględni protekst Polski i cofnie zarządzenia dewizowe — **to los guldena jest przypieczętowany.** Jeżeli senat nie uwzględni protestu, to sprawa pójdzie pod sąd rady Ligi, która **będzie musiała W. Miasto wziąć pod kontrolę finansową.** Drogą przez Genewę dowie się teraz świat, **jak Berlin gospodarczo i finansowo nadużył Gdańska,** dowie się, że

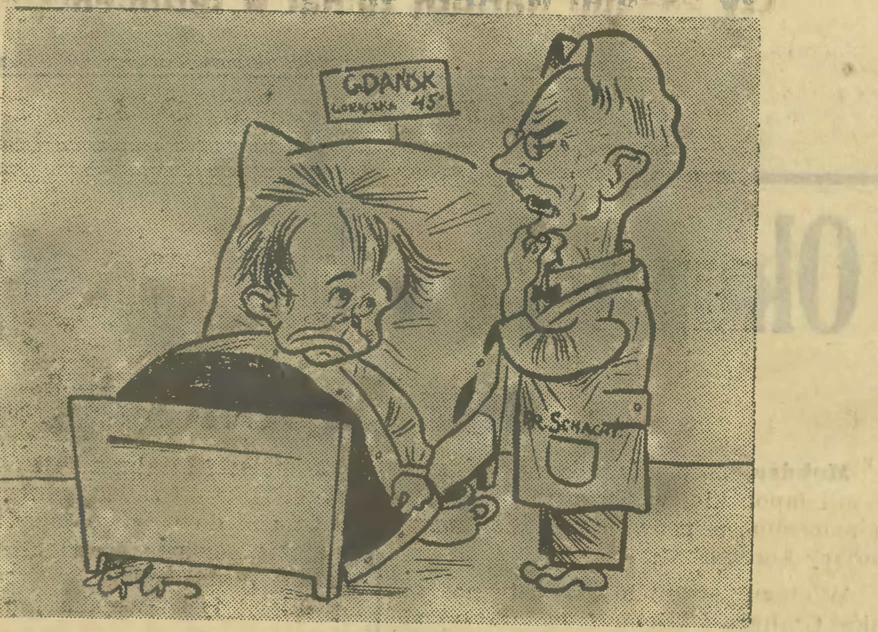
Niemcy przez Gdańsk sprowadzali surowce, potrzebne im do zbrojenia, nie płacąc gdańszczanom za dostarczone towary.

Podczas gdy inne państwa, wobec których Berlin te same stosował metody, jeszcze wczas przedsięwzięły środki obronne, to hitlerowcy gdańscy, zależni politycznie od Berlina nie wycofali się z interesu niemieckiego. **Tak więc gdańszczanie, finansując dłuższy czas zbrojenia niemieckie, przyprawili sami siebie o gospodarczą ruinę".**

Wobec tych głosów, jak żałośnie brzmi komunikat o „rokowaniach, prowadzonych w przyjaznym tonie".

Polska tego tonu nie potrzebuje. **Gdańsk w żadnym wypadku nie wskrzesi zaufania do swej waluty bez oparcia jej o złotego.** A reglamentacje dewizowe, **które wypłaszają kupców do Gdyni, są wodą na nasz młyn.** Tak mocnej pozycji **zmarnować nie możemy** i rokowania z Gdańskiem musimy prowadzić jak najostrożniej. Czas bowiem pracuje dla nas. (s)

Raz kotek był chory...



Dr. Schacht (przy łożu Gdańska): — Temu choremu trzebaby dać porządny zastrzyk ze złota, ale tego lekarstwa ja mu dać nie mogę...

Przy małej czarnej

— Z drogi, czy w drogę, panie Franciszku?

— Prosto z naszej Mekki. A jakże! Z czcią pochyliłem czoło w krypcie wawelskiej i sypnąłem taczkę ziemi na Sowińcu.

— Rośnie góra?

— Rośnie, redaktorze. Ładnie rośnie.

— I jakież wrażenia?

— Ho! Ho! Jeśli redaktor chcesz je spisywać, przygotuj sobie wołową skórę. Najprzód wywnętrzę się z niechęci, z jaką jechałem do miejsca, tylu pamiątek — aż na... dwa dni! Uważałem za wielki nonsens tak krótką wycieczkę. Bo i cóż człowiek zobaczy? Wisłę, Wawel i... żydów. A gdzie muzea? Gdzie kościoły i mnóstwo zabytków? Kopalnię wielicką także miało się ochotę zwiedzić.

— Widocznie są trudności w urządzaniu wyjazdów na dłuższy termin.

— Istotnie. Ludzie z miasta mało mają czasu. Urzędowanie, interesy, mus zarobkowania... Jechałem tylko dla taniochy. Cóż? Czternaście złocistych w obie strony.

— No to i nie żal, żeś, panie Franciszku, zawadził o tradycję dziejową?

— Pewnie, że i to coś znaczy. Przeżyło się kilka pięknych chwil; przedewszystkiem zgoła innych niż te monotonne chwile zwykłych zajęć i codziennych zabiegów życiowych.

— Jeżeli kto poluje na wzruszenia i wrażenia, dozna ich podostatkiem w teatrze, kinie, w lekturze...

— Ba! Zawsze to będą rzeczy odgrzewane. Konfitury, nie owoc prosto z drzewa. I często niesmacznie zaprawione konfitury.

— Bądź łaskaw, panie Franciszku, objaśnić mnie dokładniej, co pan rozumie pod tym owocem i konfiturami!

— Weźmy, redaktorze, naprzykład Kraków w książkach i Kraków żywy. Będzie jeden autor poetyzować na temat serca Polski, drugi z drwinkami wypatroszy stary gród, trzeci ograniczy się do chłodnych sprawozdań. Pierwszemu nie uwierzysz; drugi zalatuje żydowszczyzną; trzeci wyda się mdły, suchy, nudny.

— Ciekawe, co pan poruszasz.

— Redaktorze! Za młodu karmiono nas ślicznemi legendami o smoku, Krakusie, Wandzie... Potem czytasz pan u Brücknera, że to wszystko wyssał sobie z palca Kadłubek i... rozczarowanie. Głupie, nieznośne rozczarowanie, i jakiś wstyd, zawód, że tam ni na jotę prawdy, że zatem te dwa kopce: Krakusa i Wandy — to ...no, nie wiem, jak już mam powiedzieć.

— Słowem — pięknie się marzyło i „srodze nas zbudzono".

— Coś koło tego. A przecież, kiedy się te kopce na własne oczy widzi, to mają one w sobie coś czcigodnego, coś, co im nadaje rzetelność historyczną, a tem samem i dostojność, która w sercu rodzi błogą dumę.

— Wiesz pan, że ja raz mało nie płakałem ze złości, kiedy pewien krytyk bezlitośnie zdzierał romantyczny urok z Basi, żoneczki Wołodyjowskiego. Ach! Co on nie nawypisywał! Dowodził potężnie. W pierwszej chwili uwierzyłem. Ale kiedym się powtórnie wziął do czytania „Pana Wołodyjowskiego", odżyła całkowicie w mojej imaginacji owa Basia Sienkiewiczowska, miły trzpiot, bezgranicznie kochająca swego Michałka.

— Tak właśnie działa bezpośrednie zetknięcie się z Krakowem. Jakiś potężny romantyzm ogarnie człowieka, że widzisz i czujesz tylko tę poetyczną stronę naszych dziejów. W gotowych już kopcach spoczywa bujna bohaterska przeszłość, a do tego świeżo obecnie wznoszonego każdy z uczestników składa na Sowińcu, jakgdyby cząsteczkę swojego ja dla przyszłych pokoleń. Niech rośnie! Niech rośnie!

Z GDAŃSKA.

Prezydjum policji zakazało na przeciąg jednego roku kolportażu na terenie Wolnego Miasta czasopisma wydawanego w Bazylei p. t. „Rundschau über Politik, Wirtschaft und Arbeitsbewegung".

W związku z katastrofą w Reinsdorf, komisarz generalny R. P. min. Papé złożył wizytę kondolencyjną konsulowi generalnemu Rzeszy von Radowitz.

Dla uczczenia ofiar katastrofy w Reinsdorf, senat Wolnego Miasta zarządził opuszczenie w dniu dzisiejszym do połowy masztu flag na budynkach Senatu, Volkstagu i ratusza.

ZMARLI.

Ś. p. **Antoni Kwas,** em. kierownik szkoły w Chmielnie na Kaszubach.

Ś. p. **Michalina Chwiećkowa,** lat 71, w Bielsku pod Kowalewem.

Ś. p. **Marcjanna z Radzimińskich Szymańska,** lat 78, w Wąbrzeźnie.

Ś. p. **Pelagja Maroszowa** w Szelejewie pod Gąsawą.

Ś. p. **Mieczysław Morkowski,** lat 55, w Poznaniu.

Ś. p. **Marjanna Męczykowska z Myszkierów,** lat 68, w Bytoni pod Zblewem.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Lwem.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, nocą 276.
Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18, w soboty od godz. 19—20.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Przygoda o północy".
Muza: „Sprzedany głos".
Żołnierskie: „Czerwony as".

Matura w żeńskiem seminarjum. W Państwowem Seminarjum żeńskiem złożyły egzamin dojrzałości następujące abiturjentki: Barańska Hanna, Brzozowska Irena, Drzycimska Rozalja, Giemzianka Wila, Gorzejowska Marja, Gorzycka Anna, Iskierska Stanisława, Jakubowska Wanda, Junżanka Lidja, Kaźmierowska Helena, Kozłowska Anna, Kozłowska Gabrjela, Kłosówna Zofja, Kamińska Felicja, Laszkiewiczówna Mieczysława, Malczewiczówna Marja, Michalska Helena, Miakiszówna Helena, Orłowska Jadwiga, Płotkówna Stefanja, Rydzyńska Karolina, Sadkowska Marja, Soszyńska Helena, Smoczkiewiczówna Helena, Śmierzchalska Marja Sylwestrzakówna Kazimiera, Strojna Irena, Świtkówna Pelagja, Świderska Marja, Taranczewska Dorota, Urbaniakówna Irena, Wiechcińska Janina, Wieczerzakówna Felicja, Wieziołowska Helena, Wojciechowska Marja i Wojciechowska Zofja.

Umysłowo chory chłopiec utonął w stawie. W stawie Witowy pow. inowrocławski utonął 8-letni Adam Kowalewski, umysłowo chory syn robotnika Stanisława K., zam. w Witosach. Jak stwierdzono, matka chłopca zatrudniona była pieczeniem chleba, a mały Adam oddalił się z pod jej opieki i wyszedł na staw, gdzie utonął.

Kradzież szyn polnej kolejki. Na szkodę właściciela majętności Jordanowo, pow. inowrocławski Brunona Kramera dokonali nieznani sprawcy kradzieży szyn kolejki polnej, ułożone przy polnej stodole. Straty wynoszą około 750 zł. W Wojdalu skradziono również szyny od kolejki polnej oraz drut kolczasty na szkodę zakładów cementowych i żwirowych.

Aresztowania pod zarzutem podpalenia własnej zagrody. Policja aresztowała niejakiego Józefa Mamczarza, właściciela 60-morgowego gospodarstwa w Babczewie pow. inowrocławski. Gospodarza posądzają władze o podpalenie swej zagrody, która spłonęła w ub. tygodniu. Również aresztowani zostali Mayer Karol i Herbert z Jaszczołtowa w związku z pożarem, jaki miał miejsce w zabudowaniach Meyera Karola w Jaszczołtowie dnia 10 bm. Wszyscy wyżej wymienieni przebywają w więzieniu przy sądzie grodzkim w Inowrocławiu.

Kruszwica.

Matura. W Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w Bydgoszczy maturę zdał Józef Bindas z Bródzek pod Kruszwicą.

Śluby. W kościele parafjalnym w Polanowicach pod Kruszwicą pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Wł. Borkowskim z Rzadkwina a p. Marją Stankówną z Sokolnik. Drugi związek małżeński pobłogosławił ks. dziekan Schwartz w kościele parafjalnym w Sławsku pod Kruszwicą pomiędzy p. Klimczakiem, urzędnikiem cukrowni w Kruszwicy a p. Hałasówną z Kruszwicy. Nowożeńcom, czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego" szczęść Boże.

Z zebrania Banku Ludowego. W Kruszwicy odbyło się walne zgromadzenie Banku Ludowego, któremu przewodniczył prezes rady nadzorczej p. Czesław Jankowski. Zainteresowanie było duże, na co wskazuje wielka ilość przybyłych członków. Po sprawozdaniu rady nadzorczej, które wygłosił prezes, przedstawił członek zarządu p. dyr. Tomaszewski działalność spółdzielni za rok ubiegły. Obroty przekroczyły sumę 6 milionów zł. Ilość depozytów i to przeszło 400.000 zł mówi o zaufaniu, jakiem się cieszy spółdzielnia. Z zysku wykazanego uchwalono zebranie na dywidendę 4 proc. Obrady były rzeczowe i zadowoliły zebranych.

Pakość.

Zawody zlotowe okręgu kujawskiego KSM. W niedzielę 16 bm. odbyły się w Pakości zawody okręgowe Kat. Stow. Młodzieży męskiej, przyczem osiągnięto następujące wyniki: 100 m 1) Leszczyński Tad. Pakość, 2) Buczkowski Fara, 3) Jagodziński Jan Pakość; 200 m: 1) Leszczyński (P), 2) Klaus Mątwy, 3) Buczkowski Inowrocław. 3.000 m: 1) Mielcarek Pakość, 2) Malinowski Inowrocław M. B., 3) Kubicki Inowr.; skok wdal: 1) Leszczyński (P), 2) Buczkowski (Inowr.), 3) Piotrowski (Podgórz); dysk: 1) Golcz (Pakość), 2) Wieniawski (Janikowo), 3) Litwicki (Inowr.); skok wzwyż: 1) Kasprzak (Inowr.), 2) Piotrowski (Podgórz). 3) Kalinowski (Gniewkowo); kula: 1) Piotrowski (Podgórz), 2) Jakubowski (Inowr.), 3) Gólcz (Pakość); siatkówka: 1) KSM Podgórz, 2) KSM Inowrocław Fara, 3) KSM Gniewkowo; sztafeta: 1) Inowrocław Fara, 2) Góra, 3) Gniewkowo; koszykówka: KSM Inowrocław M. B. — KSM Gniewkowo 51:0. Udział w zawodach brało 75 zawodników. Organizacja zawodów bardzo sprawna.

XI zlot oddziałów KSM III okr. (Kujawskiego) w Pakości. W zlocie okręgowym KSM, który 16 bm. odbył się w Pakości, uczestniczyło 1.000 druhów. W kościele poklasztornym uroczystą Mszę św. odprawił ks. kan. Jaśkowski z Inowrocławia, okręgowy patron, a kazanie wygłosił prob. Keitrelle. Przed figurą S. J. nastąpiło uroczyste ofiarowanie się Sercu Jezusowemu. Po defiladzie, którą odebrały władze związkowe i okręgowe, odbyło się zebranie zlotowe. Prezes okr. p. Strejter powitał zebranych i oddał przewodnictwo w ręce dziekana Jaśkowskiego. Piękne przemówienie wygłosił ks. dyr. Michalski, gen. sekr. związku z Poznania, który udekorował złotym krzyżem zasługi p. Rogatkę z Inowrocławia za 30-letnią pracę w KSM. Po południu odbyły się zawody sportowe.

Szubin.

Uwaga podatnicy z Kcyni i okolicy. Aby ułatwić podatnikom z Kcyni i okolicy załatwiania swych spraw podatkowych bez koniecznego przyjazdu do urzędu skarbowego w Szubinie, naczelnik urzędu p. mgr. Marcinkowski przyjmować będzie petentów w Kcyni dnia 25 bm. między godz. 12—14.

Świętokradztwo w kościele w Sipiorach. Nieznany sprawca zakradł się do kościoła katolickiego w Sipiorach w pow. szubińskim, gdzie rozbił dwie w ścianę wmurowane skarbonki, na szczęście puste. Jak dochodzenie stwierdziło, sprawca dostał się do wnętrza kościoła, wdrapując się po przewodzie piorunochronu.

Samobójstwo. Samobójstwo popełnił 25 letni Leon Peszyński z Krotoszyna pow. Szubin. P. udał się nad Noteć obok mostu barcińskiego, gdzie wstarzałem z karabinu w usta pozbawił się życia. Wnioskując ze znalezionego przy denacie listu adresowanego do swej narzeczonej należy przypuszczać, że samobójstwo ma tło miłosne. Bliższe szczegóły o przyczynach tragicznej śmierci młodego człowieka ustali dochodzenie policyjne.

Czerwony kur w pow. szubińskim. W Kobylarni w zagrodzie rolnika Rudolfa Janoty wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny i chlew. Równocześnie spaliła się część ruchomości domowych, uprząż wyjazdowa i kilkanaście centnarów zboża. Szkoda wynosi ca 5.000 zł. Poszkodowany był ubezpieczony tylko na 1,400 zł. Rolnikowi Janowskiemu w Wojsławcu spalił się dom mieszkalny, stajnia oraz maszyny i narzędzia rolnicze. Na szkodę Kubankowej w Kcyni spalił się chlew i szopa z drzewa. Sprzyjający wiatr przeniósł ogień na chlew sąsiada Jana Helma, który się także spalił. Pożar spowodowały małoletnie dzieci, bawiące się zapałkami. Groźny pożar wybuchł w zagrodzie rolnika Władysława Nowaka w Zalesiu, gdzie spłonęła stodoła i chlew wraz z martwym inwentarzem i 8 prosiętami.

Czerwony kur nadal szaleje w okolicy Kruszwicy.

Dwa gospodarstwa w płomieniach.

Kruszwica. W ub. piątek w godzinach popołudniowych znowu została zaalarmowana tutejsza straż pożarna. Pożar wybuchł w zagrodzie rolnika Groblewskiego Wojciecha we wsi Sławsko pod Kruszwicą. Doszczętnie spaliła się obora i chlewy oraz 6 krów, 2 cielęta i 1 maciora. W czasie akcji ratunkowej jedna osoba uległa poparzeniu. Straty sięgają do kilkadziesiąt tysięcy zł. Pożar wybuchł w czasie, gdy wszyscy byli zatrudnieni w polu. Śledztwo trwa.

Drugi pożar wybuchł w sobotę, 15. bm. również w godzinach popołudniowych u rolnika Lędzianowskiego Franciszka w Bacharcie pod Kruszwicą. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny i częściowe urządzenia domowe. Straty pokaźne. Pożar powstał od iskier wydobywających się z pieca do pieczenia chleba. Śledztwo w toku.

Zbrodnicze podpalenie z chęci zysku.

Czy 28-letni Narloch zginął w płomieniach?

Chojnice. Minionej niedzieli wybuchł pożar w domu rolnika Stanke w Gotelpiu. Spłonął doszczętnie dom mieszkalny. Była to lepianka gliniana, wartości 500 złotych, natomiast suma ubezpieczeniowa wynosi około 5.000 złotych.

W pierwiastkowych dochodzeniach ustalono, że rolnik Stanke z żoną wyjechał w gościnę do krewnych w Popiejgórze, pozostawiając w gospodarstwie wychowanka, 28-letniego Józefa Narlocha, po którym zaginął wszelki ślad. Przypuszczają, że pożar został wzniecony przez wychowanka Narlocha, gdyż w pobliskim lesie znaleziono niektóre przedmioty z użytku domowego oraz narzędzia rolnicze.

Najciekawsze jest to, że zaginął bez śladu 28-letni Narloch, co do którego przypuszczają, iż zginął w płomieniach lub też po dokonanym czynie ulotnił się w obawie przed karą.

Inne wersje, których prawdziwości nie można ustalić tak samo, jak powyższych, głoszą, że **Narloch padł ofiarą zbrodniarzy**, którzy dla zatarcia śladów swej zbrodni **podpalili zagrodę**, a Narloch zginął w płomieniach.

Stan faktyczny ustali niewątpliwie śledztwo, które zostało natychmiast wdrożone.

Trzy pożary w powiecie świeckim.

Świecie. W ostatnich kilku dniach zanotowano na terenie pow. świeckiego aż trzy pożary, które wyrządziły łączną szkodę na około 20.000 zł, pozbawiając 4 rodziny dachu nad głową.

W Wielkiem Zajączkowie spalił się dom własności Gustawa Rycherta, zamieszkały przez 3 rodziny: Bronisława Szczepańskiego, Łangową i Kołowską. Wraz z domem, który nie był ubezpieczony, spaliła się część ruchomości wspomnianych lokatorów. Szkody w tym wypadku wynoszą około 3.000 zł. Przyczyną pożaru ma być zła konstrukcja komina.

W Miedznie zapalił się dom posiedzicielki Franciszki Bucholcowej. Płomienie zniszczyły nietawem dom i przeniosły się na stodołę, stajnię i chlewy oraz przybudówki, niszcząc wszystko doszczętnie. Wraz z budynkami oraz ruchomościami spaliło się 14 sztuk nierogacizny i 1 jałówka. Pomimo intensywnej akcji ratunkowej podjętej przez 4 straże pożarne przybyłe z okolicy, płomienie przeniosły się na zabudowania gospodarcze sąsiada Franciszka Kałdowskiego, niszcząc stodołę i chlew. Bucholcowa poniosła szkody na przeszło 10.000 zł. Kałdowski ponosi stratę na 1.500 zł.

Grudziądz.

Nocny dyżur aptek. Apteka Pod Gwiazdą, ul. Chełmińska, tel. 1259, Apteka Pod Koroną, ul. Wybickiego, tel. 1437.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Frasquita".
Gryf: „Sobowtór królewski" (Między nami nic nie było).
Orzeł: „Co mój mąż robi w nocy" i „Pocałunek skazańca".

Telefon nr. 1294 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ulica Toruńska 22.

O dogodną komunikację kolejową dla Grudziądza. W gabinecie prezydenta miasta w Ratuszu odbyła się konferencja prasowa, na której przedyskutowano z punktu widzenia interesów Grudziądza nowy rozkład jazdy kolejowej. Zebrani dziennikarze bardzo szczegółowo analizowali niedociągnięcia nowego rozkładu, które przedstawione zostaną w obszernym memorjale dyrekcji PKP.

Ukryty łup złodziejski. Wczorajsza prześladczka p. Tadeusza Różka (C. W. Kaw.) po parku miejskim zakończyła się dla niego miłą niespodzianką. Zupełnie przypadkowo Różka odnalazł w gąszczu leśnym ukrytą skrzynię z narzędziami ślusarskiemi. Uczciwy znalazca złożył skrzynię w komisarjacie II policji przy ul. Hallera. Jak stwierdzono, narzędzia ślusarskie pochodziły z kradzieży i ukryte zostały w lesie przez złodziei. Niemniej szczęśliwym od Różka znalazcą jest p. Jan Ciesiński (Groblowa 18). Znalazł on w zagajniku rudnickim ukryty rower, który doprowadził do pobliskiego komisarjatu.

Tegoroczne Święto Morza, które ustalonym już zwyczajem odbędzie się w dniu 29 bm., winno być w całym kraju szczególnie uroczyście obchodzone. W roku obecnym bowiem przypada 15-lecie odzyskania przez Polskę wolnego dostępu do morza. To też tegoroczny obchód winien być zorganizowany możliwie jak najokazalej, tak pod względem żywiołowego udziału w nim najszerszych mas obywateli, jak i pod względem zewnętrznych dekoracyj wszystkich miast, miasteczek i wsi na obszarze Rzeczypospolitej. Materjałem dekoracyjnym dla domów będą w tym roku przedewszystkiem flagi, które w dniu Święta Morza winny być umieszczone nad bramami wszystkich domów mieszkalnych i wszędzie nad wejściem do gmachów urzędowych, flagi państwowe z prawej strony, flagi LMK z lewej, a wszystkie okna winne być udekorowane nalepkami Święta Morza, w cenie po 10 gr. za sztukę. Chorągwie i nalepki można nabyć w sekretarjacie Ligi Morskiej i Kolonjalnej, w Domu Pracy dla Państwa, Rynek Główny, który czynny jest codzień od godz. 6—8 wieczorem.

Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty. Bardzo niefortunnym cyklistą okazał się robotnik Antoni Mokwiński z ul. Klasztornej 3. Jadąc rowerem, na skutek pęknięcia łańcucha Mokwiński upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Bogaty połów policji śledczej. Zarządzone przez policję grudziądzką obławy nocne w mieście i okolicy zakończyły się ostatnio pełnym sukcesem. M. in. w zręcznie zastawiony potrzask wpadło aż pięć „grubych ryb", ściganych przez władze za kradzieże i rabunki. Ponadto wylądowało w areszcie kilka osób za opilstwo, awantury i włóczęgostwo.

Kosztowny sen. W poszukiwaniu za pracą wylądował na bruku grudziądzkim bezrobotny rzeźbiarz Leon Cieluch zam. w osadzie Młynek w pow. wieluńskim. Zmęczony całodziennem bieganiem po mieście Cieluch zabłądził do parku miejskiego, gdzie na ustronnej ławeczce zasnął snem sprawiedliwego. Obok ławki Cieluch postawił lekkomyślnie walizkę z rzeczami i rower. Przykre było rano przebudzenie naszego przyjaciela, gdy zauważył brak roweru i walizki, którą jakiś sprytny złodziejaszek zwędził mu prawie z przed nosa. O smutnej swojej przygodzie doniósł Cieluch policji, która jak dotąd daremnie szuka złodzieja.

Wielka niespodzianka dla naszych czytelników w Grudziądzu.

Bezpłatny wstęp na widowisko do cyrku Staniewskich.

Niniejszy kupon upoważnia czytelników „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu do wprowadzenia jednej osoby na przedstawienie cyrkowe zupełnie bezpłatnie przy wykupieniu w kasie drugiego jednoosobowego biletu. **Za cenę więc jednego biletu, dwie osoby oglądać mogą wspaniały program atrakcyj cyrku Staniewskich.** Na czele programu fenomenalny fakir hinduski Blacaman.

Kupon niniejszy ważny jest **dziś w środę**, na przedstawienie wieczorne, oraz **jutro w czwartek** na obydwa przedstawienia pożegnalne popołudniowe o godz. 16 i wieczorne o godzinie 20,15.

Wągrowiec.

Wybory do Wydziału Powiatowego. Na ostatniem posiedzeniu rady powiatowej wybrano nowych członków pp. Bartscha, Mikołajczaka, Sierpowskiego, Małeckiego, Kędziorę i Gramsego.

Z Bractwa Kurkowego. Strzelanie o godność króla kurkowego odbywało się przez 4 dni. Królem został p. Rudolf Teichel, I rycerzem p. Jan Stachowiak, II rycerzem p. Józef Gorzeński, również wystawiono tarcz jubileuszową, którą to nagrodę zdobył p. Józef Grzeński i otrzymał medal pamiątkowy; w dalszym ciągu odbyło się strzelanie do tarczy premjowej. Nagrody otrzymali pp.: dr. Modrzejewski, Gorzeński, Treichel, Stachowiak, Bednarski, Kulpiński, Wojtkowiak, Sprutta i Golembowski. Do tarczy kropkowej nagrody zdobyli: pp. Paszkowiak, Piaskowski, Strassburger i Wojtkowiak, za najlepsze strzelanie z wiatrówki nagrody otrzymali: pp. Czapracki, Treichel, Musielski, Drzewiecki i Werbliński.

Michale.

Osobiste. Właściciel posiadłości p. Hass obchodził ze swą żoną srebrne gody. Szczęść Boże!

Przez dach do spiżarni. W sąsiedniej wiosce Marze pojawili się w nocy nieznani osobnicy na terenie włości gospodarza Paapkego. Domownicy przebudzeni szmerami, przeszukali całe zabudowania, lecz nikogo nie spostrzegli. Nazajutrz okazało się, że sprawcy odbyli drogę przez dach domu, w którym zdolali sobie wyciąć odpowiedniej wielkości otwór, by tą drogą wynieść łup, jakim się obłowili w spiżarni, znajdującej się w jednej z komór na strychu domu. Skradli oni wędliny od ubitej świni wagi 7 ctr.

Świecie.

Uroczyste posiedzenie Młodych Polek. W czwartek 13. bm. odbyło KSM żeńskie uroczystościowe zebranie na sali p. Chełstowskiego, ku czci Najśw. Serca Jezus. i św. Antoniego. Deklamacje druhen: Ziętkowskiej i Błaszkiewiczowej oraz wykład kierowniczki oddziału dh. Pieczkówny były dostosowane do uroczystego obchodu. Urozmaiceniem zebrania zajął się zastęp I oddziału, który wystawił na scenie wesołą sztuczkę, pięknie odegraną przez druhny.

Laboratorjum niesamowitości.

Cuda i dziwy Zakładu Anatomji.



PROF. RÓŻYCKI.

Poznań, w czerwcu.

Medycyna współczesna jest olbrzymiem nagromadzeniem wiedzy, złożonem z pierwiastków naukowych, technicznych i artystycznych. Laikowi trudno się wprost zorjentować w tym oszałamiającym labiryncie działów sztuki lekarskiej zarówno teoretycznej, jak i praktycznej. To też, wprowadzając Czytelników w mroczne sale Instytutu Anatomji Patologicznej, pragniemy im — dla orjentacji — dać na wstępie kilka zwięzłych, zdefinjowanych informacyj, aby potem tem swobodniej móc opisywać niezwykłe cuda i dziwy poznańskiego laboratorjum niesamowitości.

ANATOMJA — PATOLOGJA.

Na medycynę teoretyczną składają się następujące dyscypliny:

Anatomja (nauka o **budowie** żywego organizmu) z anatomją porównawczą, embrjologją, mechaniką rozwojową i morfologją.

Fizjologja (nauka o procesach życiowych, rozgrywających się w żywym organiźmie), oraz

Patologja (nauka o istocie choroby, jej przyczynach i skutkach) z etjologją i patogenezą. Dopiero po poznaniu tych działów można w pełni zrozumieć czynności ludzkiego organizmu, zorjentować się w stanie badanego organizmu — i rozwiązać najważniejsze zadania medycyny praktycznej, t. zn. postawić diagnozę (rozpoznać chorobę), ustalić prognozę (rokowania) i przystąpić do terapji (leczenia).

Pierwotnie badania anatomiczne uwzględniały jedynie człowieka. W starożytności jednak od posługiwania się zwłokami dla celów naukowych wstrzymywały: obawa natury religijnej i uszanowanie wobec ciała człowieka. Potrzeba bardziej gruntownych studjów anatomicznych nie była zresztą zbyt wielka, a zabiegi chirurgiczne ograniczały się **prawie wyłącznie do leczenia ran.** Dopiero z chwilą rozwoju ścisłych nauk przyrodniczych zwrócono uwagę na anatomję, przyczem jednak początkowo używano dla jej celów przedewszystkiem psów i małp, ponieważ

naruszenie ciała ludzkiego uchodziło jeszcze za zbrodnię.

Pierwsze publiczne sekcje zwłok ludzkich zostały wykonane w Bolonji dopiero w latach 1306—1315 przez profesora Mondino de Luzzi, który wydał również pierwszy podręcznik do nauki anatomji. Od tego czasu anatomja rozwinęła się tak potężnie, że dziś stanowi podstawowy dział medycyny.

W laboratorjach poznańskich.

Wydział lekarski Uniwersytetu Poznańskiego ma do dyspozycji aż trzy zakłady anatomji. Największym i najbogatszym z nich jest Zakład Anatomji Prawidłowej (Opisowej), mieszczący się przy ul. Rektora Święcickiego nr. 6 w gmachu, który podczas P. W. K. gościł sztuki plastyczne. Dzisiaj w gmachu tym dzieją się rzeczy niezwykłe i niesamowite. Każdy student medycyny **musi** tutaj rozpocząć stosowanie teorji w praktyce... W prosektorjach, mieszczących się na pierwszem piętrze, pracuje codziennie po 100 osób w kilku salach. Kilkaset postaci w białych kitlach pochyla się nad stolikami, na których porozkładane są zwłoki, przeznaczone do sekcji. Na każdą salę przypada 8 zwłok...



ZBIÓR SZKIELETÓW.

REWJA SZKIELETÓW.

Przyjęta dziś technika anatomiczna polega na t. zw. preparowaniu i sekcjonowaniu. Przez sekcję rozumie się obdukcję, stosowaną zwłaszcza w medycynie sądowej, jednakże znajduje ona zastosowanie także gdzieindziej w medycynie. Chodzi tu o zbadanie trzech wielkich jam ciała, jamy czaszkowej, jamy klatki piersiowej i jamy brzusznej, oraz zawartych tamże narządów i wnętrzności. Preparowanie obejmuje delikatne oddzielanie i wyosobnianie, dokładne uwidocznianie poszczególnych składników pewnych części ciała, tak, żeby ich kształt i położenie dawały się łatwo rozpoznać. Twór, w ten sposób powstały, nazywa się **preparatem anatomicznym.** Celem dokładnego uwidocznienia naczyń, wypełnia się je przez nastrzykiwanie zabarwionemi masami plastycznemi. Preparowanie kości odbywa się po usunięciu wszystkich części miękkich, drogą maceracji i wybielenia. Wówczas można **połączyć części szkieletu zapomocą drutu w sztuczny kościec,** lub przez utrzymanie wiązadeł i stawów — **w szkielet naturalny.** Części miękkie można przechowywać w alkoholu, formalinie, sublimacie lub roztworze kwasu karbolowego bez poddania ich uprzedniej specjalnej obróbce. W ten sposób przygotowane preparaty przechowuje się w muzeach anatomicznych. W tych samych instytutach odbywa się również przeważnie fabrykacja preparatów.

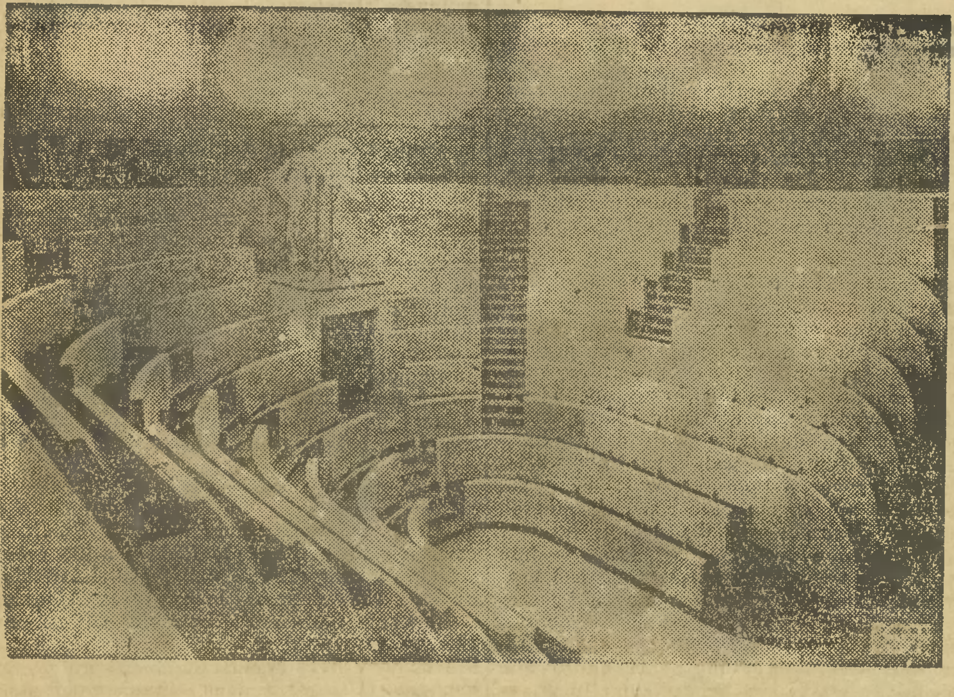
SEKCJA ZWŁOK.

Przy preparowaniu posługują się anatomowie kompletem przyborów anatomicznych. Jest to kombinacja narzędzi, składająca się z oddzielnych noży dla mięśni i nerwów, pincet, **haków mięśniowych, służących do odciągania mięśni,** dla łatwiejszego odsłonięcia innych **organów,** — z nożyczek,. sond i kaniulek do nadymania naczyń i t. d.

Zwłoki leżą w specjalnej składnicy piwnicznej, w szeregu basenów, wypełnionych formaliną. W chwili obecnej jest ich 40. Pochodzą one z całego województwa poznańskiego (także i **z Bydgoszczy).** Leżą po kilka w basenach, przyciśnięte cegłami, aby nie wypływały na wierzch... W razie ćwiczeń studenci przy pomocy personelu technicznego wyciągają zwłoki rękoma i zanoszą na stół sekcyjny, gdzie rozpoczyna się krajanie, ćwiartkowanie i t. p. nóg, rąk, głowy, brzucha...

Zaduch panuje tu okropny; lepiej narazie nie pytać i nie mówić...

Prowadzeni przez preparatora Zakładu, przechodzimy zkolei do **pokoju balsamowania,** a stąd do **krematorjum.** Tutaj spala się resztki doczesnych ludzkich szczątek, aby popioły pochować na cmentarzu. Oglądamy z współczuciem górkę czarnego popiołu: to **prochy 300 ludzi...** Ważą razem około centnara...



SALA WYKŁADOWA.

W muzeum anatomicznem.

Zwiedziliśmy cały zakład. Na parterze wprowadziła nas w podziw wspaniała pracownia rentgenowska — jedyna tego rodzaju w Europie — na piętrze zaś — nowoczesna, amfiteatralna sala wykładowa. Takiej sali nie ma żaden uniwersytet w Polsce! Nad kilkunastu rzędami ławek stoi, oparty na specjalnem rusztowaniu, ogronmy szkielet słonia. To szkielet słynnego „małego Kohna", — słonia, który w r. 1912 uciekł z cyrku Sarassaniego i wywołał panikę na dworcu poznańskim. Mały Kohn zdechł w Zoologu przed kilku laty, odszedł od swojej wiernej towarzyszki „Dory", będącej do dziś atrakcją poznańskiego Zoo. Zmontowanieln szkieletu zajął się preparator Zakładu Anatomicznego, niezwykle popularny w świecie studenckim p. Wlizło. Miał przy tem niemało roboty: same kości ważą 8 ctn., głowa 2 ctn., każdy ząb po 14 kilo!

NIEZWYKŁE ZBIORY.

W muzeum anatomicznem mieszczą się w szklanych szafach niezwykłe modele i preparaty. W dziale osteologji (nauki o kościach) widzimy poszczególne rodzaje kości wraz z chrząstkami. Na specjalnym katafalku rozłożone są kości dorosłego człowieka w komplecie: 224. Dalej — zniekształcone kręgosłupy, garby, skostniałe stawy biodrowe na tle przebytej gruźlicy, kości chropowate wskutek chorób wenerycznych **i t. p.**

Bardzo bogata jest kolekcja schematów: mięśni, naczyń limfatycznych, tętnic, żył, nerwów, narządu pokarmowego. Informator nasz zwraca uwagę na **wątrobę Grelki** — mordercy ś. p. ks. Masłowskiego. W szklanych naczyniach pływają w formalinie poodkrawane nogi, ręce, przekrojone głowy (przepoławia się tylko przy zamrożeniu, zimą, zwykłą piłką ręczną). Porównujemy ciemne płuca górnika z szaremi płucami normalnego, zdrowego człowieka. Studjujemy zasuszone, żółtawe głowy oficera, który zginął w pojedynku, dziecka, mongoła. Otrząsamy się przed **embrjonami — potworami:** dziewczynki z ryjem świnki, raciczkami i ogonkiem, — dziecka z twarzą żaby. Podobno w samem tylko Poznańskiem rodzą się takie dzieci-żaby co pół roku...

WSPANIAŁY ZAKŁAD.

Ażeby zakład zwiedzić dokładnie, trzebaby dużo czasu. Jednakże już nawet pobieżny przegląd muzeum, prosektorjów i pracowni utwierdza nas w przekonaniu, że mamy przed sobą zakład o poziomie zachodnio-europejskim. Na każdym kroku — wzorowy porządek. Wszystko rozmieszczono planowo, racjonalnie, systematycznie. Student może się poprostu uczyć bez książek. Dyrektorem Zakładu jest **prof. Różycki.**

Prowadzi on powierzony sobie instytut z rzadko spotykaną wytrwałością, energją i konsekwencją. Świetny organizator, niezwykle dba o udogodnienia dla słuchaczów; bezustannie wszystko udoskonala, rozbudowuje, wzbogaca. Ma przytem do pomocy tęgich, pomysłowych wykonawców i pomocników, przedewszystkiem zaś preparatora p. Wlizło. Stwierdziwszy naocznie dotychczasowe rezultaty pracy takich stróżów Instytutu, nie mamy żadnej wątpliwości, że za kilka lat Zakład stanie się reprezentacyjną placówką st. m. Poznania.

W tym samym gmachu znajduje się Zakład Medycyny Sądowej, w którym urzędują słynni rzeczoznawcy sądowi: prof. Horoszkiewicz, dr. Łaguna i prof. Borowiecki. Zakładowi temu poświęcimy specjalny reportaż — w najbliższym czasie.

J. B.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 19 czerwca 1935 roku.

KALENDARZYK.

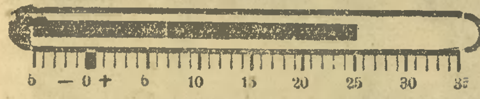
Dziś: Juljanny Falkonieri p.
Jutro: Boże Ciało. Sylwerjusza p.
Wschód słońca o godzinie 3.36.
Zachód słońca o godzinie 20.26.

Stan pogody

Najpierw dość pogodnie i ciepło przy słabych wiatrach południowych, potem począwszy od zachodu kraju przejściowy wzrost zachmurzeni ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów — w połączeniu ze zmianą wiatrów na umiarkowane — zachodnie i z lekkiem ochłodzeniem.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 17—20 czerwca 1935 r.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 994.
2) Apteka Pod Lwem — Okole, ul. Grunwaldzka 37, telefon nr. 191.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w święto Bożego Ciała (20 bm.) dr. Gadomski, ul. Gdańska 57, tel. nr. 34-21.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Procesje Bożego Ciała w parafjach bydgoskich.

Uroczystości Bożego Ciała rozpoczną się w czwartek, 20 czerwca br. o godz. 10 **mszą św. na Starym Rynku** koło kościoła Pojezuickiego, celebrowaną przez kanonika Schulza w asyście licznego duchowieństwa. Po mszy św. wyruszy **procesja ulicą Mostową, przez Plac Teatralny do kościoła Klarysek, następnie Jagiellońską i Bernardyńską do kościoła garnizonowego,** a wróci do Fary przez Zbożowy Rynek, ulicą Długą i Jana Kazimierza.

Wzdłuż ulic szpaler utworzy wojsko.

Z kościoła Św. Wincentego a Paulo na Bielawkach o godz. ½5 nabożeństwo, poczem o godz. 5 wyruszy procesja.

W parafji Św. Trójcy w niedzielę 23 czerwca po sumie.

Uroczysta procesja w parafji Najświętszego Serca Pana Jezusa odbędzie się w niedzielę, 23 bm. po południu o godz. 5-tej.

Na Czyżkówku we wtorek 25 czerwca o godz. ½6 nieszpory, poczem procesję poprowadzi ks. kanonik Stepczyński.

Na Szwederowie dnia 27 czerwca na zakończenie oktawy Bożego Ciała, procesja o godz. 6, po nieszporach.

Punkty ratownicze podczas procesji Bożego Ciała.

Na czas procesji Bożego Ciała Polski Czerwony Krzyż wystawia punkty ratownicze, obsługiwane przez członków drużyn ratowniczych PCK., gdzie udzielać się będzie pierwszej pomocy, w razie nagłego wypadku. Poszczególne punkty:
1) Stary Rynek przy Aptece p. Rybickiego;
2) Plac Teatralny obok składu delikatesów p. Pilza;
3) Jagiellońska — Resursa Kupiecka,
4) Zbożowy Rynek róg Bernardyńskiej przy składzie żelaza p. Paprzyckiego,
5) Długa u p. Bleji.

— **Przygotowania do „Święta" Morza w Bydgoszczy.** Zarząd oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej rozdzielił prace przygotowawcze pomiędzy **dwanaście** sekcyj i komisyj, z czego należy wnioskować, że tegoroczne uroczystości 28 i 29 czerwca rb. mają prześcignąć wszystkie inne. Utworzono następujące sekcje: **oświetleniową** (przewodniczący inż. Tymowski), dekoracyjną (dyr. Belza), prasowo-propagandową, **Wianków** (przewodniczący dr. Jeżewski, prezes „Gryfu"), komisję sędziowską dla oceny Wianków (płk. dypl. Abraham, płk. dypl. Jaklicz i dyr. Belza), komisję sędziowską dla **nagrodzenia szyprów** (przewodniczący inż. Zawadzki), komisję dla **premjowania łodzi wioślarskich** (dr. Siemiątkowski), komisję dla **premjowania kajaków** (mgr. Szymański), komisję dla **premjowania żaglówek** (prezes Waśkowski), sekcję żeglugową, finansową, zawodów pokazowych i sekcję organizacyjną. Wszystkich członków sekcyj i poszczególnych komisyj jest razem **91;** przewodnictwo nad całym komitetem objął p. radca Tychoniewicz.

Na marginesie.

Właściwie to o tem nawet już mówić nie wypada. W domu wisielca nie mówi się o stryczku, a w Polsce nie mówi się o... motoryzacji.

Politykę samochodową podają wszyscy zgodnie jako wzór nonsensu. Tutaj żadna obrona nic nie pomoże. I wszystkie próby, przedsiębrane w ostatnich czasach, idą chyba na marne, bo w katastrofalnym stanie rzeczy nic się na lepsze nie zmienia. Cła, opłaty, kombinacje — a samochodów jak w Polsce nie było, tak niema.

Jest źle. Traci gospodarka narodowa, traci [o]rona kraju. A kto lub co zyskuje? Lepiej [ni]e zgadywać. Możnaby dojść do zbyt daleko [idą]cych wniosków...

Jest źle. Jest nawet gorzej niż możnaby przypuszczać. Ostatnia statystyka motoryzacji poszczególnych krajów wykazuje bezapelacyjnie, że pod tym względem znajdujemy się dosłownie na ostatniem miejscu pośród ostatnich.

Cyfry są nieubłagane. Mówią prawdę i nie ma od nich odwołania.

Oto one:

Państwo	Ilość samochodów	Ilość mieszkańców na 1 samochód
Stany Zjednoczone	23.777.854	5
Francja	1.881.885	22
Anglja	1.783.000	26
Danja	120.000	29
Argentyna	325.000	37
Szwajcarja	98.100	41
Belgja	190.000	43
Szwecja	141.000	44
Norwegja	54.000	52
Holandja	138.450	57
Niemcy	866.238	73
Finlandja	32.541	110
Włochy	347.000	119
Czechosłowacja	109.300	134
Hiszpanja	173.000	134
Meksyk	95.356	157
Austrja	39.000	171
Portugalja	32.000	206
Estonja	3,000	372
Grecja	15.000	413
Egipt	29.000	496
Węgry	16.880	501
Łotwa	3.230	560
Rumunja	28.000	648
Turcja	20.000	750
ZSRR	150.000	1.061
Litwa	1.860	1.230
Jugosławja	10.945	1.270
Polska	**24.821**	**1.275**

Czyż to nie jest dość wymowne?

Polska — mocarstwo o bezspornem znaczeniu politycznem w dziedzinie tak ważnej, bo swiadczącej o postępie cywilizacyjnym, dała się zepchnąć na ostatnie miejsce. Dała się zepchnąć nawet przez Turcję, Rosję i... Litwę, nie mówiąc już o tem, że Meksyk jest od nas 8 razy lepiej sytuowany, a Czechosłowacja — dziesięć.

24.821 samochodów — jeden samochód na 1.275 mieszkańców, to są cyfry, które komentarzy nie wymagają.

Czy to się zmieni na lepsze? I kiedy?

Pożyczka inwestycyjna przyniesie Polsce drogi. Czy jednak będzie miało co po tych drogach jeździć?

„Na Podhalańskiej drodze"

Inscenizacja 11 wierszy Jana Kasprowicza z podkładem muzycznym Stanisława Mierczyńskiego.

Widowisko to odegrane będzie przez bydgoski Ośrodek Harcerstwa na otwarciu Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa w Spale, na którem przyrzekł swą obecność Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki.

Inscenizację opracowała, muzykę St. Mierczyńskiego podłożyła i ogólną reżyserję przeprowadziła **Marta Chmielarska,** reżyserję muzyczną **prof. F. Krysiewiczowa i prof. E. Roesler,** tańce układu **H. Lewandowskiej.**

Dekoracje i kostjumy użyczył Miejski Teatr w Bydgoszczy.

Wykonawcy: **bydgoskie drużyny harcerskie.**

Widowisko to w Bydgoszczy dane będzie jako **generalna próba publiczną w Resursie Kupieckiej** w dniu 26 czerwca br. z rozpoczęciem o godz. 20,30 na wolnej scenie (w razie niepogody na sali).

Jako bilety wstępu służą rozesłane cegiełki zlotowe za uiszczeniem — poprzednim lub przy wstępie — ich równowartości.

Cegiełki te w cenie 50 gr, 1 zł i 5 zł można również nabyć w sekretarjacie zlotowym ul. Libelta 5, tel. 2256 i przy wstępie.

— **Egzaminy końcowe w Miejskiej Szkole Handlowej** odbyły się pod przewodnictwem delegata Kuratorjum O. S. P. inż. Wasilewskiego, dyrektora Liceum Handlowego. Uroczyste zakończenie roku szkolnego wraz z rozdaniem świadectw nastąpiło 15 czerwca br. Następujący uczniowie i uczennice otrzymali świadectwo ukończenia trzechletniej Szkoły Handlowej: Burdzińska Helena, Czarnecka Urszula, Czubkowski Zygmunt, Fitzner Władysław, Grudzińska Olimpja, Gummer Bogusław, Hildebrańska Czesława, Jaworska Klara, Jaworski Marjan, Kaiserówna Bernadeta, Kleyborówna Marja, Kierzkowska Cilli, Kasprzakówna Marja, Małużyńska Wacława, Mitrykówna Irena, Müller Antoni, Nowaczykówna Irena, Przewoźna Jadwiga, Rafalak Eugenjusz, Sentkowski Rudolf, Sikorzanka Jadwiga, Splitter Stanisław, Świgoń Józef, Szymczakówna Helena, Trzaskowski Zygmunt, Tryźnianka Helena, Wilczyńska Kazimiera, Wardalski Jan, Warchałówna Marja, Zemmler Józef. W charakterze eksternistów złożyli egzamin z zakresu 3 klas szkoły handlowej: Czechowski Konrad, Milewski Stanisław, Schmidt Artur, Wozikowski Jan. Ponadto 80 uczniów i uczennic złożyło egzamin z zakresu dwuletniej szkoły kupieckiej, której świadectwo zwalnia od obowiązku uczęszczania do szkoły dokształcającej. Absolwenci 3-letniej szkoły handlowej posiadają uprawnienia do zajmowania stanowisk II kategorji w państw. służbie cywilnej.

— **Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Rzemiosła — oddział bydgoski** urządza z dniem 1 lipca br. kurs dla kandydatów na mistrzów wszystkich zawodów rzemieślniczych. Program kursu obejmuje teorję ogólnokształcącą, oraz teorję praktyczną. Zgłoszenia przyjmuje Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Rzemiosła — oddział bydgoski w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej nr. 10 w godzinach urzędowych od 8—15 i udziela bliższych informacyj.

— **Do Częstochowy w święto Piotra i Pawła** urządza się pielgrzymkę pociągiem popularnym. Wyjazd z Poznania w piątek, 28 bm. o godz. 22, powrót w niedzielę, 30-go o godz. 22. Bilet III klasy w obie strony 11.90 zł. Zamiejscowi, na mocy wykupionego w sekretarjacie „Pielgrzym" w Poznaniu biletu, otrzymują 70% zniżkę dojazdową i zpowrotem na przestrzeni od 20—150 klm. Zgłoszenia indywidualne jak całych parafij przyjmuje do 24 bm. sekretarjat Towarzystwa „Pielgrzym" w Poznaniu, ul. św. Józefa 5. Pieniądze na bilet i porto należy przekazywać przez PKO. konto nr. 204-548.

— **Doroczna pielgrzymka par. św. Trójcy z Bydgoszczy do Częstochowy** wyjeżdża we wtorek, 9 lipca o godz. 7 rano; przyjazd do Częstochowy o godz. 17.30. Powrót z Częstochowy nastąpi w środę, 10 lipca o godzinie 21-ej; przyjazd do Bydgoszczy w czwartek o godz. 7 rano. Bilet w obie strony kosztuje III klasą 13.50 zł, II klasą 20,— zł łącznie z opłatą za zwiedzanie zabytków Jasnogórskich. Tym razem pojedzie pielgrzymka przez Toruń i Skierniewice pociągiem popularnym. Ze względu na nadzwyczajną zniżkę kolejową należy się spodziewać licznego udziału pątników. Zgłoszenia wraz z opłatą za bilet przyjmuje kasa kościelna parafji św. Trójcy, ul. Św. Trójcy nr. 26, do 2 lipca włącznie.

— **Nie Roman, lecz Romuald.** We wczorajszym numerze podaliśmy nazwiska dyplomowanych drogerzystów. M. in. zdał egzamin p. Romuald Wojciechowski, a nie Roman, jak podano w skrócie.



Zjazd Związku Muzeów w Bydgoszczy.

XI. zjazd „Związku Muzeów w Polsce" odbędzie się zgodnie z uchwałą zjazdu wileńskiego z roku 1934 **w Toruniu i Bydgoszczy** w dniach 23—25 czerwca br. włącznie.

Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpi w Toruniu w niedzielę, 23 bm. **W Bydgoszczy, w poniedziałek, 24 bm. o godz. 10 nastąpi dalszy ciąg obrad plenarnych w sali Rady Miejskiej.** Po wygłoszonych referatach będzie miał miejsce wybór nowego zarządu oraz zamknięcie obrad. Po południu nastąpi **zwiedzanie muzeum i Bibljoteki Miejskiej oraz zabytków miasta.** Wieczorem uczestnicy zjazdu wracają do Torunia, gdzie następnego dnia zwiedzać będą zabytki miasta, poczem nastąpi rozwiązanie zjazdu.

Boże Ciało.

Cześć dla św. Eucharystji istniała w Kościele od czasów najdawniejszych, **nikt bowiem z chrześcijan nie miał najmniejszej wątpliwości co do prawdziwej, rzeczywistej i istotnej obecności Pana Jezusa w tym sakramencie.** Świadczą o tem zarówno pisma najdawniejszych pisarzy i ojców Kościoła, jak i fakt, że na tle dogmatu o św. Eucharystji nie powstawały aż do w. XI herezje, te zaś, które powstały, dogmat o N. Sakramencie przejęły do swych nauk w formie naogół odpowiadającej wierzeniom katolickim.

Unoszenie ku górze Hostji i kielicha w czasie Podniesienia podczas mszy św. i pierwsze specjalne nabożeństwa eucharystyczne, zczasem **przerodziły się w dzisiejsze wspaniałe i podniosłe uroczystości Bożego Ciała.**

Historja powstania tych uroczystości jest następująca:

W początkach XIII w. przebywała w klasztorze sióstr augustjanek w Cornillon pod Leodjum na wychowaniu uboga, osierocona dziewczka Juljanna. Mając szesnaście lat dostąpiła wielkiej łaski widzenia, w którem Bóg **objawił jej, jak ku pożytkowi rodzaju ludzkiego rozszerzyć cześć św. Eucharystji.** Przez przełożonych swoich doniosła Juljanna o swem widzeniu ówczesnemu biskupowi Leodjum Robertowi de Torotto. Robert de Torotto długo wahał się przed wprowadzeniem nowego święta, wreszcie w r. 1246 po raz pierwszy **wprowadził uroczystość Bożego Ciała w swojej diecezji, wyznaczając na nią czwartek po niedzieli Trójcy Przenajświętszej.**

Nowe święto odrazu pozyskało powszechne uznanie i wielką siłę pociągającą. Jakób z Troyes, wstąpiwszy pod imieniem Urbana IV w r. 1261 na Stolicę Piotrową, pragnie nadać **świętu Bożego Ciała powszechność w Kościele,** poleca najwybitniejszym teologom opracowanie zasad nowej uroczystości, a Tomaszowi z Akwinu, przygotowanie oficjum kapłańskiego i odpowiednich hymnów, wreszcie **11 sierpnia 1264 r. wprowadza święto Bożego Ciała do całego Kościoła bullą „Transitus".** Papież Klemens V na soborze w Vienne w r. 1311 bullę Urbana IV potwierdził, a Jan XXII w r. 1316 do święta Bożego Ciała dodał oktawę i polecił uświetniać je procesjami eucharystycznemi. Papież Marcin V i Eugenjusz IV opatrzyli uroczystość Bożego Ciała licznemi odpustami.

Przepiękny hymn św. Tomasza „Pange lingua gloriosi Corporis mysterium" śpiewany podczas nieszporów otwiera uroczystość Bożego Ciała. **Msza św. na tę uroczystość, odprawiana przy wystawionym N. Sakramencie, mówi głównie o ustanowieniu N. Sakramentu,** najpiękniejszy jednak co do formy jest wspaniały hymn: Lauda, Sion, Salvatorem, służący za sekwencję mszy św., podczas którego kapłan zdejmuje z tabernakulum monstrancję i, doszedłszy do słów hymnu „Ecce panis angelorum", zwraca się do ludu, intonuje dalsze ustępy pieśni i błogosławi N. Sakramentem wiernych.

Uzupełnieniem a zarazem najistotniejszą ceremonją Bożego Ciała jest **procesja publiczna, we wszystkich krajach katolickich odbywająca się z niezwykłą uroczystością.** Ma ona być wyrazem hołdu dla Jezusa utajonego w N. Sakramencie, hołdu publicznego, nie zamkniętego tylko w świątyni lub w głębi serca, ale świadczącego, że Chrystus panuje w całem życiu, że jest istotnie, jak Go nazywa proroctwo Izajasza, Emanuel t. j. Bóg, który jest z nami. Dlatego też, dla wskazania, że Chrystusowi cześć winna być oddawana publicznie, przy czterech ołtarzach ustawionych pod gołem niebem odczytuje się pierwsze rozdziały czterech Ewangelij, dlatego **Sakrament niesiony uroczyście w monstrancji zjawia się na ulicach miast i wiosek, dlatego pienia ludu, kwiaty sypane przed celebransem, udział w procesji najwyższych dostojników świeckich, mają świadczyć o sile i szczerości wiary i miłości dla Zbawiciela.**

W Polsce, gdzie uroczystość Bożego Ciała wprowadzoną została w r. 1559, **w czasie niewoli wielkie panowały utrudnienia przy jej obchodzie, a zwłaszcza przy organizowaniu procesyj.** Na naszych kresach wschodnich i w Wilnie aż do r. 1905 procesje takie były wogóle zabronione, w Poznańskiem natomiast i na Pomorzu władze pruskie procesje tolerowały tylko w parafjach dawnych, nie pozwalając na nie w parafjach nowopowstałych. Na ziemiach t. zw. Królestwa Polskiego a więc m. in. w Warszawie, oraz w zaborze austrjackim ograniczeń w tym względzie nie było.

Rok IV. **FILM** Nr. 13.

Starożytna Grecja i Olimp w Berlinie.

Jak powstaje film o bogach i ludziach starożytnych?



Czołowi wykonawcy „Amfitrjona“ w niemieckiej wersji. Na lewo Paul Kemp jako Hermes, Adela Sandrok jako Hera i Willy Fritsch jako Zeus.

Stworzenie obrazu z przedłożonego scenarjusza lub przeróbki sztuki scenicznej albo też powieści bynajmniej nie wyczerpuje tematu. Czasy, ludzie i upodobania zmieniają się stosunkowo dość szybko i **stworzone przed kilku laty arcydzieło może się okazać zupełnie nieaktualne i niemodne.**

I autorzy scenarjuszów mają tu ogromne pole do popisu. Mogą poprostu **niejedne, naprawdę warte zachodu prace zmodernizować i dostosowywać do współczesności.** Praca taka jest w dużym stopniu ryzykowna, wymaga dużo znajomości sztuki i talentu pisarskiego i reżyserskiego.

Bohaterom takich przeróbek trzeba poprostu stworzyć nowe tło, tchnąć w sztukę nowego ducha, dać nowy koloryt i przedewszystkiem nie upodabniać do poprzedniego obrazu.

To też **rzadko spotyka się naprawdę artystyczne przeróbki.**

Ileż to mozołu sprawia np. przeróbka sztuki z ubiegłych stuleci, wydostanie z niej humoru, żywego tempa i akcji.

Francuscy aktorzy w Berlinie.

Jedna z najpoważniejszych wytwórni filmowych, **berlińska „Ufa“ przystąpiła do realizacji takiej oto sztuki z ubiegłych stuleci, p. t. „Amfitrjon“.** Ponieważ „Ufa“ ma zawarte umowy z wytwórniami francuskiemi, niektóre filmy kręci się w wersji niemieckiej i francuskiej.

Z tych powodów uczestnicy kongresu filmowego w Berlinie zwiedzając atelier Ufy, spotkali znanego u nas z filmów z Liljaną Harvey, **Henri Garata.** W serdecznej rozmowie Garat zwierzył się, że czuje się w Berlinie lepiej aniżeli w Hollywood i że kręci już od 5 lat filmy Ufy w wersji francuskiej. Obecnie filmuje się właśnie **„Amfitrjon“, gdzie ma podwójna rolę Amfitrjona i Zeusa, partnerką jego jest znana gwiazda francuska Odette Forelle.** W roli Hermesa gra z nim znany u nas już z dużo filmów komedjowych **Francuz Armand Bernard.**

Widzimy zatem, że **współpraca Niemiec z Francją na polu filmowem jest bardzo harmonijna.**

Czterdziesta przeróbka „Amfitrjona“.

Zanim znany reżyser niemiecki Reinhold Schünzel przystąpił do nakręcania „Amfitrjona“, **postanowił gruntownie zbadać historję powstania scenarjusza,** aby móc potrzebnych informacyj zaczerpnąć u samego źródła. I tak oto po długich i mozolnych poszukiwaniach i szperaniach w archiwach doszedł do bardzo ciekawego odkrycia.

Znalazł oto **39 przeróbek „Amfitrjona“, które jednak mu nie wystarczyły.** Postanowił przestudjować rzymską tragikomedję Plautusa, która — jak się okazało — była przeróbką oryginału greckiego, nieznanego autora. I już ci autorowie z przed kilkuset laty mieli jeden wspólny cel; **pragnieniem ich było zmodernizowanie sztuki, nadanie jej charakteru współczesnego.**

I tak oto powstał **czterdziesty „Amfitrjon“,** w którym **bogowie zamieniają się w ludzi, mają całkiem ludzkie pragnienia, tarapaty i konflikty miłosne.** Tych ostatnich jest w filmie wprost niezliczona ilość. Autor kpi sobie z bogów, przedstawia ich w komicznych i nawet dramatycznych nieraz momentach.

Podwójna rola.

Scenarjusz opiewa **dzieje czarującej Alkmeny, żony Amfitrjona i zakochanego w niej ojca bogów Zeusa,** Zeus, którego częste wycieczki na ziemię w towarzystwie nieodzownego Hermesa są już niejednokrotnie opiewane nawet przez starożytnych pisarzy, przybiera tu postać Amfitrjona, który wyjeżdża, zostawiając młodą i piękną żonę, i tym sposobem zbliża się do Alkmeny niczego nie podejrzewającej.

Aktor grający Amfitrjona ma rolę podwójną, gdyż grać musi jednocześnie i Zeusa.

Dużo komicznych sytuacyj, powstaje gdy Amfitrjon wraca do domu, w którym spotyka swego sobowtóra. Wówczas dopiero **Zeus daje się poznać zdradzonemu mężowi i zawiadamia go, że Alkmena będzie matką Heraklesa, który zrównany będzie z bogami na Olimpie.** W niemieckiej wersji trudną rolę amfitrjona i Zeusa gra — od kilku lat u nas wogóle nie widywany — popularny amant niemiecki Willy Fritsch, rolę Hermesa Paul Kemp, zaś rolę zdradzanej stale Hery, żony Zeusa — znana u nas z wiedeńskich filmów — Adela Sandrok.

Filmy Ufy docierały dotąd do nas tylko w francuskich wersjach, dlatego tak mało znamy sławnych niemieckich aktorów.

Starożytna Grecja odżyła.

Największy efekt wywołują i najlepiej wychodzą zwykle na filmie **zdjęcia autentyczne.** W tym jednak wypadku sprawa ta przedstawia się inaczej. Starożytna Hellada żyje tylko w tradycji i historji. Pozostały po niej tylko **ruiny, na podstawie których można stworzyć sobie tylko obraz, ale nigdy rzeczywistość.**

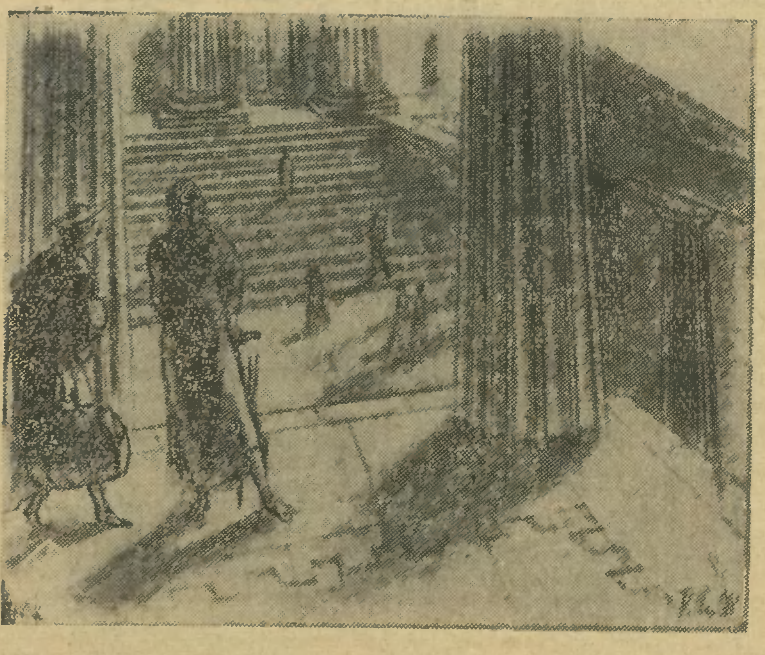
Odtwarzanie starożytnego świata może mieć tylko zastosowanie w atelier. **Tam architekci, artyści-malarze i robotnicy wyczarowywują dawny świat, przenosząc ludzi myślą w ubiegłe stulecia.**

Zadania architektów przy nakręcaniu starożytnej Grecji były też niezwykle trudne. Obowiązkiem ich było właśnie stworzenie tej dawnej i zapomnianej Hellady. W porozumieniu z badaczami starożytnej Grecji, **doszli oni mozolnie do pięknych rezultatów.**

A nie chodziło tu tylko o powierzchowne stworzenie Grecji, o fasady domów czy pałaców, **najważniejszą rolę odgrywają tu wnętrza urządzenia, słowem najmniejsze drobnostki składające się na całość życia starożytnego świata.**

I nie prędzej można przystąpić do prac budowli, aż rysownicy nie ukończą rysunków według podanych wskazówek, aż nie **zbuduje się Grecję w minjaturze.**

Dzieła dokonano. W centrum cywilizowanego miasta XX. wieku **wyczarowano Helladę, z Olimpem i bogami.** Ta Grecja tętniła życiem, werwą ale tylko dopóty, dopóki film nie doprowadzono do końca. (jh)



Szkic placu w Atenach, podług którego architekci przygotowywali odpowiednie dekoracje. Prace te wymagają dużo znajomości historji oraz artyzmu. I od rysownika nieraz poprostu zależy dostosowywanie dekoracyj do filmu.

Co Brodniewicz mówi o sobie?

Wywiad własny „Dziennika Bydgoskiego“.

Warszawa, w czerwcu 1935 r.

Gwiazda Brodniewicza zabłysła na firmamencie filmowym stosunkowo niedawno. A jednak dziś — **jest jednym z najbardziej kasowych artystów, posiada liczne wielbicielki i wielbicieli.** Bo też to typ prawdziwie męski, mężczyzna jakich kobiety lubią, typ modny. Ostatnich kilka filmów sympatycznego artysty spotkało się z bardzo przychylnym oddźwiękiem krytyki i publiczności. Wymienić tutaj trzeba przedewszystkiem **„Śluby Ułańskie“, „Prokuratora Alicję Horn“** no i **„Czarną Perłę“** — gdzie Brodniewicz był właściwie najlepszym z całej obsady.



Brodniewicz jest aktorem filmowym i jednocześnie dobrym artystą teatralnym.

Specjalnie bliskim winien być ten sympatyczny artysta Bydgoszczankom i Bydgoszczanom, bo przecież **przez kilka lat za dyrekcji p. Dybizbańskiego jeszcze — był artystą teatru Miejskiego.**

Zresztą Brodniewicz bardzo dobrze Bydgoszcz pamięta, raz po raz tu bawi wśród znajomych i bardzo mile ją wspomina... ale nie uprzedzajmy wypadków.

Obecnie artysta występuje w teatrze Nowym w Warszawie — w „Szesnastolatce“.

Gdzież się nie zetknąć najłatwiej z artystą, jak w garderobie teatralnej, za kulisami.

Wywiad nie jest właściwie wywiadem. Ponieważ Brodniewicz był jednym z pierwszych artystów w teatrze Miejskim — i ponieważ — wtedy właściwie zaczynał się wybijać — więc pytam:

— Może Pan będzie łaskaw powiedzieć coś o początku swej karjery?

— A więc — mówi artysta — jako aktor pracuje od dawna, bo **zacząłem w czasie wielkiej wojny.** Miasta, w których występowałem: **Poznań, Bydgoszcz, Łódź, Lwów i Warszawa.** Z Bydgoszczy mam dużo bardzo miłych wspomnień. Pamiętam jeszcze, że teatr Miejski, był wtedy teatrem niemieckim, a myśmy grali w Concordji. **Pierwszy raz graliśmy w teatrze Miejskim kiedy — wojsko polskie wkroczyło do Bydgoszczy.** Poza tem w Bydgoszczy miałem i mam dużo znajomych. Specjalnie lubiłem — Waszą **Wenecję** i okolice podmiejskie-wycieczkowe.

Przechodzimy na tematy filmowe. Przedtem jeszcze zapytuję:

— Co Pan woli kino czy teatr?

— Jedno i drugie! Ani z tego, ani z tamtego nie można żyć. Trzeba to pogodzić.

— Z jakich Pan filmów swoich zadowolony, które Pan lubi?

— **„Śluby Ułańskie“ i „Prokuratora Alicję Horn“ — sprawiły mi dużo zadowolenia.**

— Czy Pan obecnie nakręca jaki film?

— Tak. Niedawno skończyłem film harcerski p. t. **„Dzień wielkiej przygody“** — gdzie grałem komendanta harcerzy. Film ten jest głównie filmem młodzieży. Grają głównie harcerze i sportowcy, z których wymienić trzeba Marusarza, Bochenka. Główną rolę gra autentyczny góral Fronczysty. Ze znanych artystów: Junosza-Stępowski i Dominiak.

Obecnie — w atelier przy ul. Trębackiej od dwóch tygodni — **wygrywam się ze Smosarską, Zniczem, Grabowskim i innymi w wesołej komedji współczesnej p. t. „Dwie Joasie“,** gdzie kreuję rolę młodego adwokata. Film ten będzie miał dużo zabawnych sytuacyj. Jest cały wykonany w atelier. Nakręca go wytwórnia Blok-Muza.

— Jakie Pana plany na przyszłość?

— Przedewszystkiem wypocząć, gdyż miałem bardzo pracowity sezon. **Nakręciłem 3 filmy i codziennie prawie gram w teatrze.** To chyba dosyć.

— Ponieważ — Pan lubi Bydgoszcz — z czem mam się zwrócić do Bydgoszczan i Czytelników „Dziennika Bydgoskiego“?

— Proszę serdecznie pozdrowić i powiedzieć, że **przy najbliższej sposobności będę się starał ją odwiedzić.** Miałem już propozycję od kina Adrja, kiedy wyświetlono film „Córka generała Pankratowa“. Jednak byłem wtedy bardzo zajęty i nie mogłem przybyć. **Spodziewam się, że w przyszłości mi się to uda...**

Jeszcze chwila. Brodniewicz dedykuje fotografję Czytelnikom naszego pisma.

Wan.

Czy wiecie, że...

Gita Alpar, znana z filmu „Bal w Savoy'u“ nakręca obecnie „Dubarry“.

Słynny śpiewak Ryszard Tauber, bohater filmu „Marzenia miłosne“ nagrywa obecnie „Radość mego serca“.

Lili Murati, która ukończyła zdjęcia w Budapeszcie do filmu pt. „Brzydka“, została zaangażowana do „Ufy“. Muzykę do „Brzydkiej“ komponował twórca dużo światowych szlagerów, Fred Marpisz.

Wytwórnia Gaumont-British zainstalowała w pociągu pośpiesznym, kursującym między Londynem a Szkocją kino dźwiękowe.

W wytwórni w Neubabelsberg rozpoczynają się niebawem zdjęcia do filmu „O jednego za wiele na pokładzie“. Film wykonany będzie w wersjach niemieckiej i francuskiej. W bieżącym miesiącu rozpoczęta tu zostanie praca nad filmem „Ptasznik z Tyrolu“, przerobionym z popularnej operetki Zellera. Główne role grać będą Marja Andergast i Wolff Albach-Retty.

Tramwajem wodnym na plażę.

Oficjalna plaża Bydgoszczy nad górną Brdą.

(Specjalny reportaż „Dziennika Bydgoskiego“).

W kinie siedziała przedemną czule gruchająca parka. Starałem się nie zwracać uwagi na ich rozmowę, ale szeptane zdania wdzierały mi się gwałtem w uszy:

— Czy pamiętasz, Marylu, ten piękny wieczór księżycowy?

— Pamiętasz, kochanie. Wtedy poznaliśmy się na Riwierze. Niebo było błękitne, a tango takie upojne... Ach...

— Do licha! — pomyślałem sobie, toż to jacyś bogaci ludzie. W tych czasach jeździć na Riwierę! I bliżej przypatrzyłem się czułej parce. Ale oboje wyglądali raczej ubogo. Skąd im do Riwiery!

A jednak oni poznali się naprawdę na Riwierze. Dowiedziałem się później, że chodzi tu o „Riwierę“ bydgoską — znany, pierwszorzędnie urządzony zakład kąpielowy, mieszczący się nad górną Brdą.

Postanowiłem się tam wybrać, korzystając z pięknej pogody.

Okazuje się, że tramwajem jest to dość niewygodnie. Trzeba jechać na dworzec główny, lub dworzec kolejki powiatowej, a stamtąd „drałować“ per pedes apostolorum. Ale jest na szczęście dogodniejsza komunikacja. To tramwaj wodny. Odchodzi on z pomostu u wylotu ul. Marcinkowskiego, przy zakończeniu ulicy Nad Portem. Tramwaj wodny składa się z dwóch motorówek — „on“ i „ona“, które kursują ustawicznie między wspomnianym pomostem a „Riwierą“.



Tę niezmiernie pożyteczną komunikację rzeczną wprowadzili w Bydgoszczy przed dwoma laty pp. **kapitan Marynowski i Jan Raffke.**

Obecnie właścicielem oryginalnego tramwaju wodnego jest p. **Jan Raffke, doświadczony „wilk morski“,** który długie lata strawił na wodzie.

Ceny biletów przejazdu motorówkami — jak nas informuje pełen werwy, wiecznie uśmiechnięty właściciel — są bardzo popularne: w jedną stronę 25 gr, w obie strony 40 gr, dla dzieci 15 gr.

A zatem wsiadamy...

*

W tramwaju wodnym siedzi kilka osób. Jakaś korpulentna dama zajmuje całą ławkę (ale płaci normalnie). Dwaj chłopcy rozpryskują palcami wodę.



Mechanik p. Raffkego zakłada sznur na kociołkowy motorek, umieszczony z tyłu łodzi. Kilka pociągnięć i motorek „zaskakuje“. Z warkotem wypływamy na błękitną wstęgę Brdy.

Sama podróż jest bardzo urozmaicona i miła. Dokoła pełno pięknych widoków i rodzajowych obrazków. Najpierw przeciskamy się **między dwoma sznurami „berlinek“,** które cierpliwie czekają na ładunek. Na „berlinkach“ wre zwykłe życie rodzinno-zawodowe. Tu suszy się bielizna, tam opowiadają sobie coś dwie sąsiadki przez szerokość rzeki, ówdzie oszczekuje nas sympatyczny kundel.

A łódź mknie chyżo środkiem Brdy. Kajakowicze przezornie usuwają się nam z drogi, a zato parowce pozwalają sobie na nas... gwizdać.

Mijamy zabudowania garbarni, gmach dyrekcji kolei, przejeżdżamy **pod dwoma mostami** i oto otwierają się nowe krajobrazy. Nad brzegiem ktoś kąpie psa (to pierwszy kąpielowicz, którego napotykamy), naprzeciw nas płynie flaszka od wina (niestety — pusta), po brzegach gęsto rozsiani wędkarze obrzucają nas nieprzychylnym wzrokiem, że im śmiemy płoszyć ryby.

Już zostawiliśmy w tyle **nadbrzeżne pawilony wioślarskie i pływalnię wojskową** i oto wjeżdżamy w obręb dzikiej plaży. Różnokolorowy rój plażowiczów oblepił brzegi jak rój pszczół. Migocą jakieś charakterystyczne scenki, przewijają się najrozmaitsze obrazki.

Błyszczy w słońcu złota łuska wody.

Na prawym brzegu widać nową dzielnicę. To osiedle, wzniesione przez Tow. Budowlane **„Nowe Miasto“.** Jachcice — a jak brzmi historyczna nazwa: **Zachcice.**

Nie czas wszystko zobaczyć, bo tramwaj wodny mknie szybko i oto już przed nami zielona wysepka „Riwiery“. Żaden „majtek“ z bocianiego gniazda o tem nie donosi, lecz poprostu przybijamy do brzegu.

Ląd! Wysiadać.

*

Oto już jesteśmy **w „Riwierze“.** Przejściem przed kasą, w której siedzi ubrany w płaszcz kąpielowy właściciel, dostajemy się na plażę, lśniącą pięknym, wiślanym piaskiem.

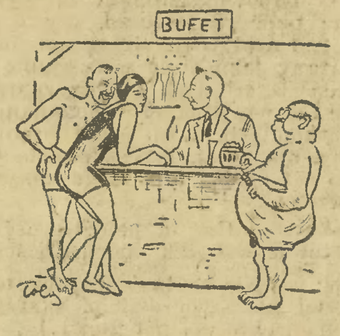


Trzeba zgóry zaznaczyć, że założycielami „Riwiery“ są pp. **Sigurski,** znany przemysłowiec bydgoski i zięć jego, **wybitny sportowiec p. Surzycki.** Inicjatywa i dzieło właścicieli kąpieliska są godnem uznania czynem obywatelskim. Stworzyli oni i utrzymują zakład własnym sumptem bez żadnych subwencyj, wyręczając Magistrat.

Plaża położona jest **na terenach dawnej cegielni Petersona.** Położenie nad górną Brdą zabezpiecza kąpielisko od ścieków. Nowoczesne urządzenia, stały nadzór i opieka nad kąpiącemi się gwarantują bezpieczeństwo, czego nie można powiedzieć o dzikiej plaży, gdzie corocznie zdarzające się wypadki winny zwrócić uwagę władz bezpieczeństwa.

Zakład kąpielowy „Riwiera“ rozporządza **270 kabinami i 3000 miejsc w szatni.** Świadczy to wymownie o wielkości przedsiębiorstwa, w które inwestowano ponad 50 tysięcy złotych.

Z plaży, na której wre zwykłe życie, t. zn. jedni się opalają, drudzy kąpią, a inni, wyciągnięci w leżakach, dumają o niebieskich migdałach — przenosimy się pod krytą werandę.



Wabią stoliki śnieżnemi obrusami, wabią chłodzące napoje, nęcą smaczne potrawy, na wesoły ton nastraja muzyka. Jesteśmy przy bufecie, którym dowodzą p. **Arnold Damski** i jego małżonka. Bufet jest tani i dobry.

Z werandy roztacza się widok na plażę i wodę. Naprzeciw nas wznosi się ślizg. Opaleni chłopcy i wesołe dziewczątka co chwila zjeżdżają szeroką rynną prosto w wodę. Plusk wody i śmiech towarzystwa stanowi akompanjament do tych popisów.



Ale przecież to nie jedyna atrakcja. Obok popisują się kąpielowicze skokami do wody **ze skoczni.** Ktoś uczy się pływać pod okiem „bademajstra“, których jest dwóch na „Riwierze“. Ktoś inny siedzi **pod prysznicem,** jakaś pani śpieszy do fryzjera, a jakiś tęgawy jegomość taszcze swoje 100 kg. do masażysty.

Są jeszcze prężniki, jest strzelnica, są stoły ping-pongowe... Trudno powiedzieć, czego niema.

A przedewszystkiem są **kursy pływania.** Każdy nauczy się pływać. Murowane. Najwyższa stawka — 8 zł od osoby.

*

Na tak urządzonej plaży w ciepłe, letnie dni od rana do nocy pełno gości. Niektórzy przychodzą stale i w ten sposób spędzają urlop. Największy ruch panuje w dni świąteczne. Wtedy plaża, weranda, wysepka, a nawet dwa pomosty, wiodące z plaży na wysepkę, oblepione są przez różnokolorowy tłum Bydgoszczan, spragnionych słońca, wody i świeżego powietrza.

I wtedy każdy, komu dobro zdrowia i higjeny ludzi miasta leży na sercu, może powiedzieć:

— Jak to dobrze, że w Bydgoszczy mamy tak piękną i tak wzorowo urządzoną plażę!

J. Koł.

Ponura spowiedź ohydnych zbrodniarek.

Sensacyjna rozprawa karna przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.

Dożywotnie więzienie dla Ossowskiej, 12 lat więzienia dla Zakowej.

(ak). Wielka sensacyjna rozprawa o morderstwo rabunkowe, dokonane na osobie nad grobem stojącej staruszki, 75-letniej wdowy Marjanny Niezgódzkiej przy ulicy Gdańskiej 136, a szczególnie osoby ponurych zbrodniarek Ossowska i Żakowa, były we wczorajszy wtorek przedmiotem zainteresowania niebywałych tłumów publiczności. Jak już krótko donosiliśmy, niezliczona masa osób zaległa gmach sądowy i w mgnieniu oka zapełniła się wielka sala rozpraw Sądu Okręgowego na drugiem piętrze. Przysłuchiwało się rozprawie także dużo osób z kół sądowych oraz liczni adwokaci. Atmosfera na sali sądowej znamionowała wielki, ciekawy proces karny.

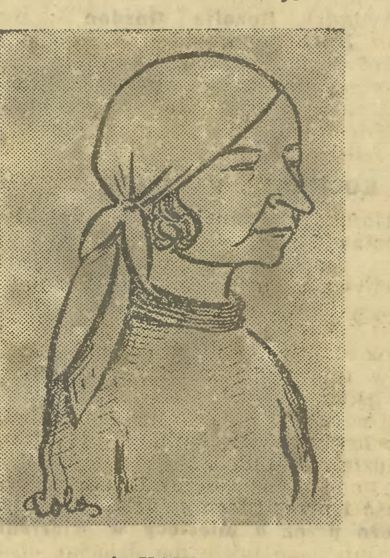
Punktualnie o godz. 9-tej trybunał w składzie **prezesa Sądu Okręgowego Plejewskiego** jako przewodniczącego, oraz **sędziów okręgowych Arndta i dr. Kułakowskiego** wchodzi na salę. Oskarża **prokurator dr. Sobkowicz,** bronią oskarżoną Ossowską wyznaczeni z urzędu **mec. Wirski** a osk. Żakową **mec. Bloch.**

AKT OSKARŻENIA.

Przewodniczący po zaprzysiężeniu świadków przystępuje do odczytania aktu oskarżenia, według którego oskarża się **Małgorzatę Ossowską** o to, że dnia 1 lutego 1935 roku **umyślnie zabiła Marję Niezgódzką przez kilkakrotne uderzenie jej młotkiem,** powodując w ten sposób zgruchotanie kości tylnej czaszki i przekrwienie mózgu a w następstwie śmierć staruszki, przyczem używszy przemocy na jej osobie, **zabrała gotówkę w kwocie 8.50 zł, jeden płaszcz męski, dwie koszule damskie, jedną jaczkę, 20 funtów kartofli, 5 par pończoch, jeden kilogram cukru, 3 jaja, 3 garnki i 1 lampę, pomarańcz i kawałek czekolady.**



OSSOWSKA



ŻAKOWA

Irenę Żakową oskarża się o to, że w tym samym czasie i miejscu umyślnie **udzieliła Ossowskiej czynem i słowem pomocy do popełnienia powyższej zbrodni** przez to, że **działając według zgóry wspólnie przez siebie i Ossowską ułożonego planu oraz podziału wzajemnych ról** weszła pierwsza wraz z Ossowską, uzbrojoną w młotek, przez wybite przez siebie okno do zamkniętej kuchni nieobecnej Marji Niezgódzkiej. Następnie z chwilą powrotu i wejścia Niezgódzkiej do kuchni, **Żakowa pierwsza popchnęła ją z tyłu,** powodując jej upadek twarzą na podłogę, poczem po zadaniu leżącej na ziemi Niezgódzkiej przez Ossowską śmiertelnych urazów, zapaliła lampę naftową i przyświecając nią, **ułatwiła Ossowskiej przeszukiwanie mieszkania i ubioru denatki oraz zabranie wyżej opisanych przedmiotów.**

ŻAL PO NIEWCZASIE.

Podczas odczytania aktu oskarżenia jak i przez dłuższy czas rozprawy oskarżona Ossowska, jakby wstydząc się przed tłumnie zebraną publicznością, ze spuszczoną głową siedzi na ławie oskarżonych, zakrywając twarz ręką i popłakuje. Również i w więzieniu śledczem okazując wielką skruchę i żal po dokonaniu zbrodni, Ossowska bardzo rozpaczała, a szczególnie przed swoim obrońcą p. mec. Wirskim, odwiedzającym ją w więzieniu, bezustannie płakała nad swym losem, rozpaczając, że dostała się w nieszczęście i prosiła swego obrońcę, ażeby **ratował ją od kary śmierci.** Obie oskarżone są niskiego wzrostu, o twarzach wulgarnych.



PREZES S. O. PLEJEWSKI

OSSOWSKA ZWALA WINĘ NA ŻAKOWĄ.

Następuje najbardziej ciekawe przesłuchanie oskarżonych. Nasamprzód Ossowskiej, która **przyznaje się do winy.** Opowiada ona przed sądem gehennę swego życia, które zakończyło się dla niej na zawsze. Ostatnio, gdy była bez pracy i skarżyła się przed Żakową, odwiedzając ją często w mieszkaniu przy ul. Gdańskiej, ta wspominała **o jakiejś starej kobiecie, która ma pieniądze.** Mówiła, że można ją okraść. Żakowa wspominała również o tem, ażeby staruszkę wywabić w pole i tam ją udusić, lecz ja **odmówiłam, gdyż mam za krótkie palce.** Później Żakowa zaproponowała wybicie szyby i wejście oknem do mieszkania staruszki. W dalszym ciągu Ossowska opisuje dramatyczne chwile, gdy Żakowa pchnęła staruszkę, wracającą do domu a **ona sama młotkiem uderzyła staruszkę w głowę.** Przy tych słowach obie

oskarżone płaczą. Po dokonaniu zbrodni i przeszukaniu mieszkania, Ossowska udałą się do pobliskiego mieszkania Żakowej i tam pozostała do rana.

MORDERSTWO DLA 8.50 ZŁ.

Przewodniczący: — Co oskarżona zabrała z mieszkania Niezgódzkiej?

Osk.: — Razem zabrałyśmy kartofle, dwie koszule, lampę, 5 par pończoch, 8.50 złotych z torebki, która leżała przy Niezgódzkiej na ziemi. Wszystkie te rzeczy zabrałyśmy i przeniosłyśmy do mieszkania Żakowej. Podzieliłyśmy się łupem i ja zabrałam jedną koszulę, 1 jaczkę, 3 pary pończoch oraz 4 złote.

Przew.: — W jaki sposób oskarżona zamordowała staruszkę?

Osk.: — Żakowa zwróciła się do mnie i zapytała się, czem uderzyć, a ja byłam taką dziwną, że mówiłam jej, iż mam młotek i młotek ten z domu przyniosłam.

Przew.: — Skąd oskarżona miała wiadomość o pieniądzach i czy słyszała coś o kolejarzu, któremu rzekomo nieboszczka wypożyczyła pieniądze?

Osk.: — Wiedziałam to od Żakowej.

Przew.: — Czy czatowałyście już przedtem na Niezgódzką?

Osk.: — Tak. Ja mówiłam, że lepiej będzie Niezgódzką związać i okraść, bo ja nie miałam zamiaru jej zabić. Pozatem zamierzałyśmy **tydzień przed morderstwem wywabić Niezgódzką wieczorem na Bielawki,** lecz staruszka nie chciała pójść.

JAKO SŁUŻĄCA OTRZYMYWAŁA 6 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE.

Na dalsze pytania prokuratora oskarżona wypiera się, jakoby wogóle chciała zamordować staruszkę i **„nie przedstawiała sobie, że to tak będzie".** Szereg pytań dotyczących życia oskarżonej w ciągu ostatnich dwóch lat stawia Ossowskiej także mec. Wirski. Ossowska miała kilka posad jako służąca w Inowrocławiu. Między innemi służyła u żyda **Szmula Gutkinda,** który płacił jej **przez pół roku po 6,— zł miesięcznie.** Oczywiście dziewczyna nie mogła wystać i szukała sobie innych posad, zarabiając później kolejno po 10 i 15 zł miesięcznie. Od grudnia znajdowała się bez pracy.

Adw. Wirski: — Czy dopuściła się pani jakiejś kradzieży na tych posadach?

Osk.: — Nie. Mam dobre świadectwa i nigdy nie byłam karana.

Adwokat: — Co potem pani zrobiła, gdy znajdowała się bez pracy?

Osk.: — Wynajęłam pokój u niejakiej Ratajczakówny i byłam na jej łasce. **Starałam się o pracę, lecz nigdzie pracy nie mogłam dostać.** Nieraz otrzymałam skromny wikt a nieraz głodowałam.

Adwokat: — A jak to było w ów piątek, w dniu zamordowania Niezgódzkiej?

Osk.: — **Przez cały dzień zjadłam tylko dwa kawałki suchego chleba,** potem po południu poszłam do Żakowej.

Adwokat: — Co panią skłoniło do popełnienia zbrodni?

Osk.: — **Bieda i niedostatek.**

Adwokat: — **Przecież i inni cierpią biedę, a jednak nie popełniają zbrodni.** Dlaczego dała się pani namówić? Oskarżona przez dłuższy czas nie odpowiada, później dopiero mówi: — **Żakowa mnie namówiła!** Po przesłuchaniu oskarżona na nowo zakrywa twarz i płacze.

NIE CHCIAŁYŚMY ZABIĆ — TYLKO OGRABIĆ!

Druga oskarżona, 24-letnia Irena Żakowa również przyznaje się do winy. Przyznaje się także do tego, iż namawiała Ossowską do dokonania wspólnej wyprawy złodziejskiej. Nie chciałyśmy zabić Niezgódzkiej — lecz tylko ją okraść. Ossowska mówiła do mnie, że sama ją uskromni, gdyż ja za blisko mieszkam w sąsiedztwie. Krytycznego wieczoru, gdy Niezgódzka weszła do mieszkania, ja pchnęłam ją tak,. że staruszka upadła na ziemię a **Ossowska 6 razy młotkiem uderzyła ją w głowę.** Staruszka żyła blisko 20 minut. **Ossowska po zabiciu Niezgódzkiej wyjęła znajdujące się w woreczku pod suknią staruszki 8 zł 50 gr.** O tem, że Niezgódzka miała pieniądze, **dowiedziałam się od sąsiadów i pewnego kolejarza.**

Przewodniczący: — Jeżeli oskarżona nie miała zamiaru zabijać, to dlaczego nie przeszukałyście tylko mieszkania i odeszłyście?

Osk.: — Szukałyśmy już przedtem w szufladach i chciałyśmy odejść, lecz nagle zjawiła się Niezgódzka.

Przew.: — Kto podsunął projekt zabicia Niezgódzkiej młotkiem?

Osk.: — **Ossowska. i ona też przyniosła młotek, bo ja swego nie chciałam dać.**

Prok.: — Dlaczego oskarżona pchnęła Niezgódzką a Ossowska ją zabiła. Czy to były omówione role?

Osk.: — Umówiłyśmy się i szczegóły zbrodni omówiłyśmy już 2 tygodnie przedtem.

Obrońca adw. Bloch w tem miejscu stwierdza sprzeczność w zeznaniach obu oskarżonych, lecz Żakowa nie potrafi wyjaśnić.

Adw. Wirski: — Mówiła pani, że przedewszystkiem Ossowska ma winę.

Osk.: — **Nie uniewinniam siebie, myśmy razem do spółki się umówiły, ale najprzód Ossowska mówiła o zabiciu.** Wobec rozbieżności zeznań, obrońca prosi o odczytanie zeznań, złożonych przed sędzią śledczym, z których wynika, że Żakowa pierwsza namawiała do zbrodni. W dalszym ciągu podtrzymuje Żakowa, iż według umowy ona miała pchnąć staruszkę a Ossowska miała ją zabić i czyn ten wykonała.

OSKARŻONE SĄ POCZYTALNE I W PEŁNI ODPOWIEDZIALNE ZA ZBRODNIĘ.

Po przesłuchaniu oskarżonych, które zajęło dużo czasu, przed sądem staje **biegły lekarz dr. Nowakowski.** Stwierdza on, iż przyczyną śmierci staruszki były obrażenia mózgu. Na głowie denatki stwierdził 6 ran, zadanych tępem narzędziem, które spowodowały zdruzgotanie mózgu. Śmierć staruszki mogła nastąpić po pół godzinie. Co do stanu umysłowego, biegły nie ma żadnych wątpliwości, iż są to kobiety normalne, jedynie u Żakowej występuje wzmcżona pobudliwość nerwowa, nie wyklucza to jednak odpowiedzialności za czyn. Na zapytanie przewodniczącego, czy czyn dokonany pod wpływem silnego głodu może być uważany jako silne wzruszenie, biegły odpowiada, iż człowiek głodny zdatny jest do większej wrażliwości i dokonania czynów karygodnych, t. zn. jeżeli istotnie jest zgłodzony, ale jeżeli, jak oskarżona Ossowska rano coś zjadła, to takiego motywu nie można uznać.

Adwokat: — Czy ta pobudliwość u Żakowej istnieje wskutek anormalności?

Biegły: — Nie, żadnej choroby umysłowej u niej nie stwierdziłem, skarżyła się jedynie na zawroty i ból głowy.

CO MÓWIĄ ŚWIADKOWIE?

Jako pierwszy świadek stanął przed sądem **stróż Teodor Jarzębek,** u którego staruszka pracowała jako posługaczka i który nazajutrz po dokonaniu morderstwa o godzinie pół do szóstej udał się do mieszkania Niezgódzkiej, ażeby **złożyć życzenia imieninowe.** Nie mało był przerażony, gdy **zastał zimne zwłoki solenizantki,** poczem natychmiast zawiadomił policję. Świadek, znający staruszkę od szeregu lat, twierdził, iż **utrzymywała się ona z renty i posługi.**

Świadek kolejarz Ignacy Beliński, zam. przy ul. Leśnej 12, zaznał, iż 14 dni przed śmiercią przyszła do niego Niezgódzka i powiedziała żonie jego, iż dwie kobiety, przedstawiając się za Lewandowskie chciały staruszkę wieczorem zaprowadzić do niego po odbiór pieniędzy. Jednakowoż staruszka, przeczuwając coś złego, na to się nie zgodziła. Dalej świadek stwierdza, iż od nieboszczki **żadnych pieniędzy nie pożyczał** a mieszkając dawniej w jednym domu, ze staruszką się zaprzyjaźnił.

Świadek **Rozalja Gordon** zeznaje, iż przez 7 lat mieszkała u Niezgódzkiej jako sublokatorka. Staruszka miała pieniądze, gdyż zastała ją pewnego razu liczącą srebrne monety na łóżku. Czy komuś wypożyczała pieniądze, świadek nie może powiedzieć.

KOCHANEK ŻAKOWEJ ZEZNAJE.

Handlarz **Franciszek Brudnicki z Inowrocławia** zeznaje, że w rok po ślubie Żakowa poszła od męża i przez jeden rok przebywała u świadka. Później nagle wszystkie rzeczy zabrała i wyjechała. Mówiła ona, że zamieszka u jakiejś staruszki i odziedziczy od niej spadek. Czy chodziło w tym wypadku o zamordowanie Niezgódzkiej, świadek nie wie. Świadek stwierdza ponadto, że Żakowa **siedziała w Inowrocławiu w więzieniu i była karana za kradzież.** Wtem wstaje Żakowa i oświadcza donośnym głosem: **Brudnicki kazał mi kraść i przez niego siedziałam za trzy kradzieże przez 9 miesięcy w więzieniu.** Od Brudnickiego także ma dziecko, do którego on nie chce się przyznać, a które znajduje się w przytułku.

MĄŻ KOCHAŁ ŻONĘ I DZIECKO.

Mąż oskarżonej, Jan Żak, z zawodu murarz, zamieszkały obecnie u brata swego wraz z synkiem, który jest owocem małżeństwa z oskarżoną, opowiada przed sądem, iż tylko przez rok żył z żoną, potem z powodu niesnasek rodziców żony rozstali się. Po pewnym czasie małżonkowie znowu się pogodzili, aczkolwiek **żona była bardzo nerwowa.** Świadek robi poczciwe wrażenie człowieka, kochającego żonę i dziecko, którem się opiekuje troskliwie.

W dniu popełnienia morderstwa świadek leżał chory w łóżku a żona jego jak i Ossowska niczem się przed nim nie zdradziły. A **żona jego nawet wyraziła oburzenie, gdy policja nazajutrz w mieszkaniu dokonała rewizji i żonę zabrała do aresztu. O tem, że żona wmieszana była w morderstwo dowiedział się dopiero później z gazet.** Ostatnio przez szereg miesięcy świadek nie miał pracy, tak, że czasami przez cały dzień chodziło się głodno, gdyż przedewszystkiem — jak powiada — pamiętać trzeba było o dziecku. Wkońcu świadek zeznaje, że zawsze był dobrym ojcem dziecka i żonę swą kochał, mimo różnych wad.

Świadek **Helena Ratajczakówna,** zam. przy ul. Wysokiej 43, u której przez dwa miesiące mieszkała Ossowska zeznaje, iż w **dniu morderstwa Ossowska nie wróciła do domu, lecz dopiero nazajutrz, mówiąc, że była u kawalera.** Przyniosła ze sobą trzy pary pończoch, kaftanik i koszulę, lecz skąd one pochodzą, nie mówiła. Świadek wystawia Ossowskiej dobre świadectwo, gdyż niczego nie skradła. Ossowska starała się o pracę, lecz daremnie. Z łaski świadek dawał jej jeść, aczkolwiek sama zarabiała 13 zł tygodniowo. Zeznają także panie, u których służyła Ossowska. Naogół jednak ci świadkowie nic szczególnie złego na Ossowską nie mówiły.

JAK NATRAFIONO NA ŚLAD ZBRODNIAREK?

Aspirant policji śledczej Szatkowski, który prowadził śledztwo w tej sprawie, opisuje przed sądem miejsce zbrodni oraz zeznaje, że wywiad policyjny szedł przedewszystkiem w kierunku ustalenia, czy nie widziano kogoś dnia poprzedniego. Istotnie ustalono, iż w kilka dni przedtem Żakowa z inną kobietą kręciła się w pobliżu miejsca zbrodni. Zdradził ją także płaszcz męski, jaki wykradła zamordowanej Niezgódzkiej i w który to płaszcz **ubrała się już zaraz po zbrodni.** Płaszcz ten rozpoznał stróż Jarzębek. Poszlaki były tak silne, że policja nie miała wątpliwości, iż Żakowa jest wmieszana w tą zbrodnię. Dalsze poszlaki zebrane przez policję doprowadziły do aresztowania Ossowskiej.

SENSACYJNE WNIOSKI OBRONY.

Pod koniec postępowania dowodowego **adw. Wirski** stawia wniosek o dopuszczenie dowodu ze świadków Szmula Gutkinda na okoliczność, że Ossowska pracowała u Gutkinda jako służąca za 6 zł miesięcznie i przytem była wierną i uczciwą, tak samo pracując u p. Sawińskich za 10 zł miesięcznie. Ponadto wniosła obrona o **dodatkowe zbadanie stanu psychicznego Ossowskiej** z której obrońca nie chce zrobić żadnej warjatki, lecz dlatego, gdyż poprzednie badanie lekarskie około 20-minutowe nie może być wystarczające i nie można wydać pewnego sądu, że jest ona zupełnie zdrowa na umyśle. Do ostatniego wniosku przyłącza się także **adw. Bloch,** rozszerzając go o zbadanie Żakowej. Sąd po krótkiej naradzie odrzucił wnioski obrońców.

Prokurator **dr. Sobkowicz** stwierdza, że oskarżone nie były w tak krytycznych warunkach, ażeby im zagrażała śmierć głodowa. Dużo ludzi dzisiaj zresztą pozostaje dłuższy czas bez pożywienia i taki stan nie wywołuje żadnych zaburzeń psychicznych. Pobuką do zbrodni była więc nie bieda i niedostatek, lecz **jedynie chęć zysku.** Była tu premedytacja i zamordowano staruszkę w bestjalski sposób, tak, że w końcu swych wywodów oskarżyciel publiczny wnosi o **najsurowszy wymiar kary** przewidziany ustawą.

ZABIJAĆ NIE WOLNO!

tak rozpoczął swe przemówienie obrońca Ossowskiej, **p. mec. Wirski.** Nakazują to prawa ludzkie i boskie. Ossowska zatem winna być ukarana. Złym duchem jednak była Żakowa, która namówiła Ossowską do zbrodni i ponadto głód jest strasznym i złym doradcą. Ossowska, żyjąc w strasznych warunkach materjalnych, dopuściła się czynu swego z głodu i nędzy. Widziałem moc rabunków w czasie mej długoletniej praktyki jako obrońca karny, ale nigdy jeszcze nie spotkałem się z tym, ażeby ktoś szedł na 20 funtów kartofli, kilka jaj, nieco cukru i t. p. Oznacza to, że Ossowska była głodną. Wkońcu prosi obrońca sąd o uwzględnienie dotychczasowej niekaralności oskarżonej oraz tego, że była bez pracy i głodowała.

Obrońca Żakowej, **p. mec. Bloch** stwierdza złe otoczenie, w którem przebywała Żakowa już za młodych lat i opłakane stosunki materjalne, w jakich żyła oskarżona. W tem morderstwie, jakiego dokonała Ossowska, Żakowa była tylko przypadkową pomocą.

W OSTATNIEM SŁOWIE

obie oskarżone proszą sąd o łagodny wymiar kary, przyczem Ossowska zaznacza, że nie dokonałaby zbrodni, gdyby nie miała biedy.

Po dłuższej naradzie, wśród wielkiej ciszy na sali, przewodniczący o godz. 3 po południu ogłasza

wyrok

skazujący **Ossowską na dożywotnie więzienie i utratę praw obywatelskich i honorowych na całe życie, zaś Żakową na 12 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na 10 lat z zaliczeniem czteromiesięcznego aresztu śledczego.** Przy wymiarze kary **sąd odstąpił od kary śmierci dla Ossowskiej,** gdyż oskarżona jest młodą, przyznała się do winy i nie była jeszcze karaną, dlatego skazał ją na bezterminowe więzienie. Pomoc Żakowej w zabójstwie Niezgódzkiej była istotna i obie chciały ją zabić, lecz dokonała strasznego czynu Ossowska.

Wśród bezustannego spazmatycznego płaczu oskarżonych wyprowadzono zbrodniarki z sali rozpraw do więzienia. Żakowa w drodze do więzienia dostała prawdziwego **ataku szału.** Czterech policjantów z trudem dało sobie z nią radę i **wyniosło ją do celi więziennej.** Dla morderczyni Ossowskiej ciężkie drzwi więzienne zamknęły się — na zawsze. Sprawiedliwości stało się zadość...

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„NA DNIE OCEANU" w „ADRJI". Edmund Lowe, Viktor Mac Laglen.

(sł) Wedle odwiecznego prawa morskiego, gdy statek idzie na dno, ładunek, znajdujący się na okręcie należy do tego, kto pierwszy zarzuci kotwicę na miejscu katastrofy. Dużą rolę odgrywają w tym wypadku nurkowie, niekiedy rywalizujący ze sobą na śmierć i życie, choć w życiu prywatnem mogą być przyjaciółmi. Po bohaterach w premjerze wczorajszej nie można było spodziewać się zbyt czułej przyjaźni. Na holownikach, czy na lądzie lub na dnie morza skakali sobie do oczu. Większą rozterkę wprowadzała między nich kobieta, niż złoto w zatopionym statku. Cały szereg scen, rozgrywających się na tle walki o pierwszeństwo u boku ukochanej, wykonano po mistrzowsku. Najbardziej groźnym momentem jest stoczony bój nurków podczas wyławiania złota, kiedy Mac Laglen i Edmund Lowe (jako nurkowie) poważnieni z sobą, niosą pomoc drugiemu w niebezpieczeństwie. Dobrano do tych ról dwóch aktorów, którzy swą rubasznością rozśmieszają, słowem w najgorszych chwilach szczerym komizmem łagodzą grozę, czyniąc film zajmującym, ilustrującym życie marynarzy na wybrzeżach oceanicznych. Akcja jednak okazuje się więcej interesującą w obrazie, niż samo tło morskie. A oto niejednemu widzowi więcej chodzi, niż o widoki.

Na noc Świętojańską i obchody „Święta Morza" ognie bengalskie i sztuczne oraz wspaniałe fajerwerki poleca przedstawiciel polskich zakładów pirotechnicznych „Sirius", p. Kazimierz Ruge w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 98. Bliższe informacje znajdą Szan. Czytelnicy w dziale anonsów.

— **Wszyscy restauratorzy, którzy zatrudniają uczniów kelnerskich wzgl. kuchcików,** winni zgłosić się do dnia 23 bm. u sekretarza Stow. Restauratorów w Bydgoszczy, p. Edmunda Mateckiego (firma Goerdel), ul. Długa 10.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Dziś, w środę, 19 bm. o godz. 19 schadzka dyskusyjna w lokalu własnym, ul. Poznańska 14 II ptr.

—::—

— **Zapraszają pomocnicy fryzjerscy,** którzy urządzają 23. bm. zakończenia kursu damskiego czesania połączone z zabawą taneczną. Orkiestra doborowa na dwie zmiany. Początek czesania o godz. 16, zabawy o godz. 20 do rana w sali restauracji „Pod Lwem". Zaproszenia otrzymać można u pp. Formanowskiego, ul. Mostowa 12, Metza, ul. Bernardyńska 2, Hamulskiego, ul. Gdańska 67 i Franc. Wawrzyniaka ul. Św. Trójcy 28. (11040

—::—

Otwarcie cywilnego lotniska w Zdrojowisku Piszczany.

1 czerwca br. nastąpiło uroczyste otwarcie cywilnego lotniska w Zdrojowisku Piszczany, dzięki czemu Zdrojowisko to zostało włączone do Międzynarodowej Komunikacji Lotniczej i stało się osiągalnem w ciągu kilku godzin. Inowacja ta posiada olbrzymie znaczenie dla chorych i szukających wytchnienia.

W otwarciu wzięło udział 60 lotników sportowych z wszystkich krajów środkowej Europy. Na ich cześć wydała Dyrekcja Uzdrowiska w Thermia Palace uroczysty bankiet.

Czas trwania lotu na przestrzeni Warszawa-Piszczany wynosi 6 godzin.

— **Znana od 10 lat prywatna 6-klasowa szkoła powszechna koedukacyjna pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy, Cieszkowskiego 3 I p.** przygotowuje starannie dzieci do gimnazjum. Szkoła, pozostająca pod fachowem i energicznem kierownictwem, zapewnia wzorową opiekę pod względem naukowym i wychowawczym. Lokal obszerny i wygodny, duży ogród szkolny, specjalna sala gimnastyczna. **Konwersacja francuska i niemiecka.** Informacje od 12—14 i od 16—17. Przy szkole znajduje się wzorowe **przedszkole** dla dzieci od lat 3—7 z używaniem języka **polskiego i francuskiego.** (10759

—::—

Do Krakowa.

Odjazd z Bydgoszczy dnia 22 bm. godz. 21. Kraków przyjazd 23 bm. godz. 8 rano. Odjazd z Krakowa 25 bm. godz. 0,55. Częstochowa przyjazd tgoż dnia o godz. 4,05. Zwiedzanie klasztoru. Odjazd z Częstochowy tegoż dnia o godz. 11,22. Powrót do Bydgoszczy o godz. 19,18. Koszt przejazdu w obie strony, zwiedzanie Wawelu, przewodnik po Krakowie, dojazd na Sowiniec wynosi kl. III zł 16,70. W drugim dniu w Krakowie wyjazd do Wieliczki i Ojcowa. Koszt tych wycieczek łącznie wynosi 8 zł od osoby. Dojazd do Bydgoszczy z prowincji 80% zniżki. Wszelkie informacje przyjmuje i karty uczestnictwa sprzedaje Pol. Tow. Krajoznawcze, Oddz. Bydgoszcz, Libelta 5, tel. 37-64. (10882

Porozumienie anglo-niemieckie w sprawie zbrojeń morskich.

(Dokończenie).

kluzji, że **jeśli Francja będzie zdystansowana pod względem liczby i jakości okrętów nadwodnych, to podwoi swoją flotę podwodną oraz siły powietrzne.**

„L'Echo de Paris" pisze, że nota francuska wyraża zdziwienie z powodu procedury, przyjętej przez gabinet brytyjski.

„L'Oeuvre" podkreśla, że nota francuska jest, niestety, przez to ciekawa, iż stwierdza wyrzeczenie się przez Wielką Brytanję ogólnej polityki Ligi Narodów, polityki, która ostatnio została wyraźnie potwierdzona przez komunikaty konferencji londyńskiej i stresańskiej.

Odpowiedź Włoch.

Londyn, 18. 6. Z kół zbliżonych do Foreign Office donoszą, że odpowiedź włoska na komunikat angielski w sprawie rokowań angielskich z Niemcami nadejdzie w ciągu bieżącego tygodnia.

*

(s) Decyzja Anglji wypływa z czystego egoizmu. Admiralicja brytyjska, mając okazję do uniknięcia wyścigu zbrojeniowego na morzu z Niemcami, **zawiera ugodę bez oglądania się na Francję i Włochy.** Wprawdzie uzależnia się porozumienie od tej zgody, **ale jak można sobie wyobrazić, opór Francji, która zgodziła się na dozbrojenie lądowe i powietrzne Niemiec i dlaczego nie miałaby się zgodzić również i na morskie?**

W praktyce Niemcy uzyskują prawo do zrównania swej floty z flotą francuską i za parę lat **(praktycznie około 7-miu) będą militarnie od Francji silniejsze pod każdym względem!**

Usiłowany mord

przy ul. Solnej w Grudziądzu.

Browning w ręku szaleńca siał popłoch wśród mieszkańców sutereny.

Nasz korespondent telefonuje z **Grudziądza:** Lotem błyskawicy obiegła miasto **wiadomość o tragicznem zajściu** jakie wczoraj w południe rozegrało się w **suterenie przy ul. Solnej 16, zajmowanej przez rodzinę szewca Stanisława Wodzyńskiego.** Szczegóły, które udało nam się zebrać na miejscu wypadku, są następujące:

Przy **ul. Nadgórnej 10** mieszkał wraz z żoną i dwojgiem nieletnich dzieci kamasznik **Jan Rycharski,** pozostający od dłuższego czasu bez pracy. **Rycharski będąc nałogowym alkoholikiem, w okrutny sposób znęcał się nad żoną i dziećmi.** O scenach, które rozgrywały się w mieszkaniu Rycharskich, cała kamienica wiedziała, często bowiem dopiero interwencja policji, albo też innych lokatorów uspokoić mogła awanturującego się w szale pijackim mężatyrana. Często zdarzało się, że **Rycharska wraz z dziećmi uciekali z domu, szukając opieki i schronienia w mieszkaniu szewca Wodzyńskiego, znajdującem się w pobliżu.** Wodzyńscy, którzy są rodzicami chrzestnymi dzieci Rycharskich, zawsze odnosili się do maltretowanej żony i matki z wielką serdecznością.

Wczoraj w południe w mieszkaniu Rycharskich znowu powtórzyła się **piekielna awantura.** Nieludzki mąż i ojciec według zwyczaju katował swoich najbliższych, przyczem w szczególnie okrutny sposób znęcał się nad żoną. Bezbronna kobieta obawiając się słusznie, że **mąż w szaleńczej furji może targnąć się na jej życie** i tym razem uciekła do Wodzyńskich. Szaleniec nie dał jednak za wygraną. Na wpół przytomny od tłumionej wściekłości, Rycharski wpadł do pracowni szewieckiej Wodzyńskiego. Napróżno usiłowano go uspokoić. Kiedy zobaczył przez otwarte drzwi w przyległej sypialni żonę ukrywającą się za łóżkiem, **wyrwał się z rąk przytrzymującego go czeladnika i złapał ciężki żelazny pręd szewski, którym zamierzył się na drżącą z przerażenia kobietę.** Jeszcze chwilę, a furjat zdecydowany na wszystko, byłby popełnił **zbrodnię żonobójstwa.** W tej tragicznej nad wyraz sytuacji Wodzyński z narażeniem życia zabiegł Rycharskiemu drogę, wytrącając mu celnem uderzeniem z ręki **mordercze narzędzie** i siłą wspólnie z czeladnikiem wyprowadził na ulicę. Ta interwencja Wodzyńskiego doprowadziła szaleńca **do jeszcze większego rozwścieczenia.** Mózg Rycharskiego zalał się krwią. Nie pragnął już teraz niczego innego, jak tylko **zemścić się za wszelką cenę.**

Wrócił do domu po **rewolwer.** Browning nowoczesnego typu naładował, odbiezpieczył i włożył do kieszeni. Za chwilę już był zpowrotem w mieszkaniu Wodzyńskich. Zanim ktokolwiek zdążył się zorjentować w sytuacji, **Rycharski wydobył z kieszeni browning i bez namysłu oddał strzał do Wodzyńskiego, celując prosto w serce.** Poprostu cudem tylko uniknął Wodzyński śmierci. Kula odbiła się o jakiś metalowy przyrząd którego miał Wodzyński w kieszeni i zamiast w serce trafiła szczęśliwie tylko w łopatkę. Co się w tym momencie stało w mieszkaniu Wodzyńskich, trudno opisać. **Z jękiem rannego zmieszał się przeraźliwy krzyk kobiet, płacz dzieci i szyderczy śmiech furjata.** Rycharski teraz dopiero pomyślał o skutkach swego czynu, wybiegając z sutereny i pędząc jak szalony ulicą Nadgórną w stronę **cytadeli.**

Na ulicy Solnej przed pracownią Wodzyńskiego powstało **wielkie zbiegowisko.** Zawezwano lekarza i policję. Na szczęście rana postrzałowa nie okazała się zbyt groźną, tak, że można było Wodzyńskiego pozostawić leczeniu domowemu.

Pościg za niedoszłym mordercą nie dał początkowo rezultatu. Dopiero późną nocą **jakaś dziewczyna lekkich obyczajów zdradziła miejsce ukrycia Rycharskiego.** Aresztowano go w lasku garnizonowym i pod eskortą odstawiono do aresztu policyjnego.

W dniu dzisiejszym trwają przesłuchiwania.

Dzieci Wodzyńskiego na skutek przestrachu, ciężko zachorowały. Stan ich jest bardzo poważny.

Zuchwały napad w powiecie grudziądzkim.

Uzbrojeni w noże bandyci steroryzowali osadnika w Białobłotach.

Z Grudziądza telefonują: Policja powiatowa zaalarmowana została wiadomością o **zuchwałym napadzie rabunkowym dokonanym pod osłoną nocy w Białobłotach, pow. grudziądzkiego.** Około godz. 2 dwaj uzbrojeni w noże bandyci, wtargnęli do **mieszkania osadnika Michała Antczaka.** Wykorzystując okazję, że zagroda zbudowana była prowizorycznie z desek, rabusie z łatwością wyjęli okna i dostali się do wnętrza. Po zbudzeniu śpiących, **bandyci steroryzowali ich białą bronią, domagając się wydania gotówki.** Wobec kategorycznej odmowy Antczaka napastnicy sami zabrali się **do poszukiwania pieniędzy.** Kiedy po splądrowaniu łóżek i szafy niczego wartościowego nie znaleźli, rabusie zabrali stojącą w pobliżu okna walizkę i **zapewniając sobie odwrót nożami, zbiegli w niewiadomym kierunku.**

Jak nas informują, śledztwo dało już **pewne konkretne wyniki,** które jednak ze względu na dobro sprawy, trzymane są przez władze w tajemnicy.

Śmiały napad rabunkowy na Szwederowie

Bandyta wtargnął do mieszkania właścicielki drogerji i łomem żelaznym zadał kilka ciosów.

(ak) Groźny napad rabunkowy miał miejsce dzisiejszej nocy pomiędzy godz. 1—2 na **właścicielkę drogerji przy ul. Ks. Skorupki 5 panią Władysławę Kapuścińską.** Nieznany bandyta wdrapał się na okno parterowego mieszkania p. Kapuścińskiej i korzystając z tego, że górne okienko było otwarte, wsunął rękę do wnętrza i otworzył sobie wielkie okno i w ten sposób dostał się do wnętrza mieszkania.

Znajdująca się w pokoju, do którego włamał się bandyta, właścicielka drogerji pogrążona w śnie przebudziła się podejrzanemi szmerami. Jak wielkie było jej przerażenie, gdy nagle spostrzegła przeszukującego szuflady z lampką w ręku bandytę w mieszkaniu i odrazu poczęła głośno krzyczeć ratunku. Bandyta wymierzył kobiecie **cios łomem żelaznym w głowę,** tak, że pani Kapuścińska **zalała się krwią.**

Odważna kobieta mimo ciosu i rany na głowie zbliżyła się do okna i nadal wzywała pomocy. Bandyta widząc zdecydowaną postawę kobiety jeszcze raz **wymierzył kilka ciosów Kapuścińskiej,** od których odniosła sińce na ciele a potem bandyta przez okno uciekł na ulicę i zginął w ciemnościach. Nie udało mu się ograbić mieszkania.

Na krzyk napadniętej właścicielka domu p. Balte przyszła z pomocą, zastając p. Kapuścińską **zupełnie okrwawioną** i bez przytomności. Zaznaczyć należy, że bardzo długi czas trwało zanim zjawił się policjant. **Przeniesienie bowiem komisarjatu z Szwederowa na koniec ulicy Toruńskiej uniemożliwiło i w tym wypadku szybki alarm i przybycie policji.** Groźny napad rabunkowy na właścicielkę drogerji wywołał na przedmieściu Szwederowa wstrząsające wrażenie. Mieszkańcy Szwederowa domagają się przywrócenia komisarjatu w tej dzielnicy, tak jak było za dawnych lat.

Z MUZEUM MIEJSKIEGO. Obecna, licznie zwiedzana wystawa zbiorowa Józefa Kidonia, zbliża się ku końcowi. Wystawa zostanie zamknięta w niedzielę, 23 bm.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 20 CZERWCA.

WARSZAWA RASZYN. 8,30: Audycja poranna. 10,00: „Boże Ciało w Łowiczu". 12,03: „W puszczy rudnickiej". 12,20: Poranek muzyczny. W przerwie o godz. 13,00: Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy ze Lwowa. 14,00: Muzyka salonowa z płyt. 15,00: „Igranie z ogniem". 15,10: Płyty. 15,22: „Praca i zabawa w życiu dziecka wiejskiego". 15,35: Rimskij-Korsakow: „Antar" symfonja. 16,00: „O biskupie, który pisywał bajki". 16,15: Recital fortepianowy Marjana Dąbrowskiego. 16,50: „Czarny lud" (obrazek warszawski). 17,00: Koncert „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18,00: O książce Niezabytowskiego „Polskie ssaki". 18,10: „Ciszy, ach ciszy..." Kazimiery Zawistowskiej. 18,15: „Cała Polska śpiewa". 18,30: Muzyka z płyt. 18,45: Utwory polskie w wyk. Ireny Dubiskiej. 19,30: Arje i pieśni w wyk. Józefa Schmidta. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Koncert symfoniczny. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21,00: „Trzecia Litanja Ostrobramska". 21,30: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko. 22,00: Transm. fragmentów międzynarodowego meczu tennisowego Polska—Japonja. 22,20: Mała orkiestra P. R.

TORUŃ. 8,30: Transm. z Warszawy. 9,25: Program na dzień bież. 10,00: Transm. z Warszawy. 10,30: Transm. z Wilna. 10,45: Transm. z Warszawy, Krakowa i Lwowa. 14,00: Muzyka polska (płyty). 15,00: Transm. z Warszawy. 15,10: Popularne pieśni (płyty). 15,22: Transm. z Warszawy. 16,00: Transm. z Poznania. 16,15: Transm. z Warszawy. 17,00: Transm. ze Lwowa. 18,00: Transm. z Warszawy. 18,15: Transm. z Katowic. 18,30: Utwory charakterystyczne (płyty). 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Polskie utwory fortepianowe w wyk. St. Niedzielskiego (płyty). 19,04: Frontem do morza. 19,05: Zapowiedź programu na dzień nast. 19,15: Koncert reklamowy. 19,30: Pieśni w wyk. F. Krysiewiczowej. 19,50: Transm. z Warszawy. 23,05: Wiadomości sportowe ogólne. 23,20: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,25: Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: Wrocław. „Tańce z dawnych dobrych czasów". **Monachjum.** Koncert symfoniczny. **20,00: Stockholm.** Koncert radjoorkiestry. **National Progr.** „Gejsza" operetka Jonesa. **21,00: Regional Progr.** Koncert orkiestrowy. **Ryga.** Melodje J. Straussa. **Rzym.** „Tutti in maschera" opera Pedrottiego. **22,00: Medjolan.** Koncert chóru. **Budapeszt.** Koncert ork. wojskowej. **Stockholm.** Muzyka lekka. **Kopenhaga.** Duńska muzyka symfoniczna. **23,00: Frankfurt.** Koncert muzyki współczesnej. **Kopenhaga.** Muzyka tan. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

PIĄTEK, 21 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Dziennik południowy. 12,15: Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk. W przerwie o godz. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,30: „Z rynku pracy". 15,30: R. Schumann: Kwintet Es-dur op. 14. 16,00: „Odżywianie w lesie". 16,35: Pogawędka dla chorych. 16,50: „Łajdak" St. Piołun-Noyszewskiego. 17,00: 10-ty koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej". 17,30: Koncert w wyk. ork. P. R. 18,00: „Letnisko podmiejskie". 18,15: „Cała Polska śpiewa". 18,30: Skrzynka ogólna. 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Muzyka salonowa. 19,30: Utwory na wiolonczelę. 19,50: „Rozmowa z Lechoniem". 20,00: Skrzynka rolnicza. 20,10: Z twórczości Lucjana Marczewskiego. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21,00: Koncert symfoniczny. 22,00: Wiadomości sportowe. 22,10: „W krainie pięknych głosów".

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 8,20: Program na dzień bież. 8,25: Wskazówki praktyczne. 11,57: Transm. z Warszawy i Krakowa. 13,35: Muzyka salonowa (płyty). 15.15: Przegląd giełdowy. 15,25: Transm. z Warszawy i Lwowa. 18,30: „Zwyczaje i obyczaje Mazurów wschodnio-pruskich". Pogadanka regjonalna, wygł. p. Sowa. 18,40: Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45: Uwertury L. van Beethovena (płyty). 19,04: Frontem do morza. 19,05: Zapowiedź programu na dzień nast. 19,15: Koncert reklamowy. 19,30: Transm. z Warszawy. 20,00: Wiadomości gospodarcze. 20,10: Transm. z Warszawy. 22,06: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,10: Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: Lipsk. Melodje ludowe. **Koenigswusterhausen.** Wesoła audycja muzyczna. **Hamburg.** Nowa muzyka popularna. **20,00: Regional Progr.** „Mikado" opera Sullivana. **Wieża Eiffla.** Koncert wiecz. **Ryga.** Melodje operetkowe. **21,00: Praga.** Koncert ork. dyr. M. Malko. **22,00: Stockholm.** Koncert rozrywkowy. **23,00: Paris P. T. T.** Koncert nocny. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, **9.18,** 9.58, **12.50,** 14.05, 15.35, 17.56, **18.26, 21.26** (tranzytowy), 23.15.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.30, 3.29, 5.20, **7.54, 10.12,** 12.33, **13.06,** 13.13, 17.15, **19.45, 20.00.** **Do Rynkowa:** 16.10, 20.30 (od 19/V do 11/X).

Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15,20.

Nakło—Piła: 0.02, 6.15, **10.41** (tranzytowy), 14.45, 19.49.

Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.

Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.38, 3.51, 6.33, 9.25, 14.01, 18.32, **22.18,** 23.00.

Wągrowiec—Poznań: 5.05, 10.40, 13.20, 18.35.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

W NIEDZIELE a ŚWIĘTA

Odjazd z Bydgoszczy:

do Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 20.45, 23.35.
do Opławca, Smukały 8.10, 9.00, 10.00, 10.35, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.35, 18.30, 20.45, 22.10, 23.35
do Smukały Dolnej 10.00, 14.40, 17.35
do Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 10.25, 22.10
8678)

Przyjazd do Bydgoszczy

z Koronowa 7,34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34, 23.17
z Opławca, Smukały 7.34, 7.47, 8.52, 9.50, 11.31, 11.56, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 17.30, 18.19, 19.25, 19.51, 20.34, 21.51, 23.17
ze Smukały Dolnej 11.56, 17.30, 19.25
z Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 7.47, 21,51

W DNI POWSZEDNIE

do Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.05, 18.30, 20.45
do Opławca, Smukały 8.10, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.20*, 14.00, 15.30**, 16.05, 18.30, 19.15*, 20.45
do Wierzchucina, Wąwelna 11.40*, 13.20*, 15.30**, 19.15*

z Koronowa 7.07*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34
z Opławca, Smukały 7.07*†, 7.34, 7.47**, 7.55*, 8.52, 9.18*, 11.31, 15.10, 17.50*, 18.19, 20.34
z Wierzchucina, Wąwelna 7.47**, 7.55*, 9.18*, 17.50*

Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, *† w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

„Wicher“ i „Burza“ złożą wizytę w Kilonji?!

Berlin, 19. 1. W najbliższym czasie zawitają do Kilonji okręty wojenne Polski, Finlandji i Szwecji.

Wizyta polskich kontrtorpedowców „Wicher“ i „Burza“ zapowiedziana została na 24—26 bm. Finlandja wyśle do Niemiec cztery łodzie podwodne oraz dwa 4000-tonnowe, nadbrzeżne okręty pancerne. W lipcu odwiedzi Kilonję szwedzki pancernik „Oskar II“ o wyporności 4.100 tonn.

Kobieta — instruktorką

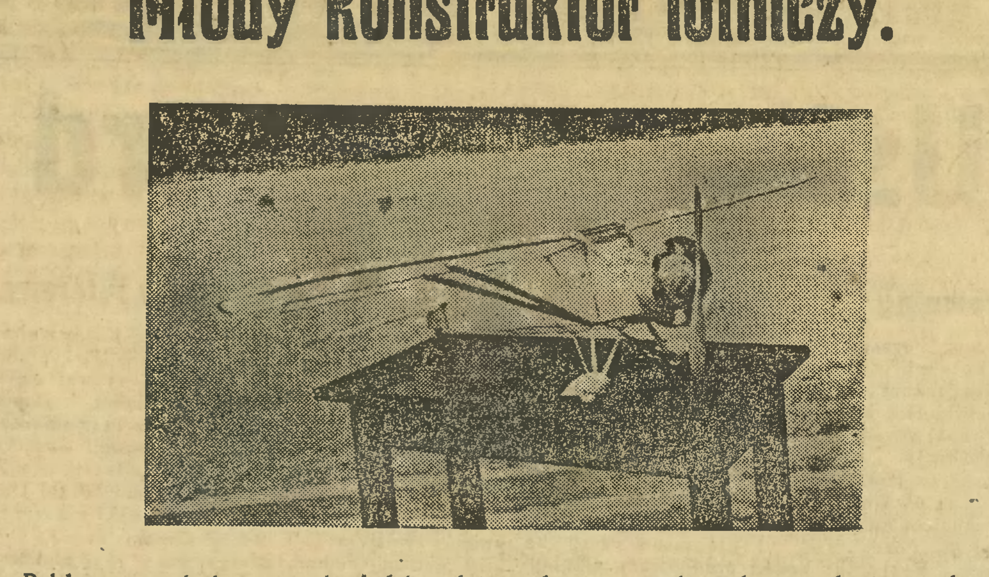
Szkoły Szybowcowej w Fordonie.

Na szybowisku fordońskiem ruch. Wielkopolska Szkoła Szybowcowa, znajdująca się obecnie pod opieką Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. w Poznaniu, **szkoli w ciągu czerwca kandydatów, rekrutujących się z Koła Szybowcowego w Bydgoszczy.** Od rana do wieczora trwają loty na 12 szybowcach, będących już w posiadaniu szkoły.

W swoim rodzaju sensacją jest fakt, że **funkcje instruktora pełni kobieta — p. Krystyna Ganowiczówna z Poznania.** P. Ganowiczówna nauczyła się początków szybownictwa w r. ub. w Fordonie, poczem wydoskonaliła się w Bezmiechowej, gdzie zdobyła dyplom instruktorski.

W lipcu rozpocznie się w Fordonie kurs dla obozu przysposobienia lotniczego z Poznania.

Młody konstruktor lotniczy.



Polska ma pociechę ze swej młodzieży lotniczej. Hasło propagandy lotnictwa wszerz najbardziej przyjęło się wśród najmłodszych. To nietylko przyszli zwycięzcy piloci, ale i konstruktorzy.

Bronisław Bruski, uczeń Szkoły wydziałowej w Bydgoszczy, zademonstrował nam piękny i wierny model samolotu R. W. D. G., zrobiony z drzewa, metalu i płótna, pokrytego celonem, w czasie zajęć praktycznych w szkole. Słynna awionetka R. W. D. G., na której kapitan Bajan odniósł zwycięstwo w Challenge'u, została w skali 1:10 doskonale skopjowana. Zapęd gumowy pozwala modelowi, ważącemu 300 gramów, odbywać loty na 150—200 m.

Z życia towarzystw.

Środa, 19 czerwca.

Godz. 17,00: **Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej „Przedświt“.** Pogrzeb śp. Czesławy Deręgowskiej z kaplicy cmentarza nowofarnego. Msza św. za duszę śp. zmarłej w niedzielę 23. bm. o godz. 8 w farze.

Godz. 19,45: **Ósma drużyna harcerska im. Wł. Jagiełły.** Zbiórka drużyny.

Godz. 20,00: **„Lutnia“ Jachcice.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Orczykowskiego.

— **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Zebranie plenarne. Komplet konieczny.

— **K. S. M. M.** Okręg. zebranie naczelników w Ognisku przy Farze.

— **Klub Mandolinistów „Lutnia“.** Zebranie zarządu i lekcje kursu mand. oddz. starszego. W piatek 21. bm. zebranie plenarne. Lekcja wypada.

Godz. 20,15: **„Lutnia“ Bydgoszcz.** Lekcja śpiewu w lokalu „Gastronom“.

Czwartek, 20 czerwca.

Godz. 8,20: **Związek właścicieli małych nieruchomości** bierze udział w procesji Bożego Ciała. Zbiórka przed kościołem św. Trójcy. Organizacja ustawi się za Sokołem.

Godz. 9,00: **K. S. M. M. „Brzask“ przy Farze.** Zbiórka wszystkich druchów w ognisku celem wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała.

Godz. 9,30: **Tow. śpiewu „Halka“.** Zbiórka celem wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała u drh. Ganasińskiego, ul. Jezuicka.

— **Tow. Przemysłowo-Rzemieślnicze.** Zbiórka celem wzięc/ udziału w procesji Bożego Ciała w lokalu p. Ganasińskiego, ul. Jezuicka

Godz. 10,00: **Kurkowe Bractwo Strzeleckie** bierze jak w latach ub. gremjalny udział w procesji Bożego Ciała. Zbiórka w lokalu p. Ganasińskiego.

SPORT

Kto zdobędzie tytuł mistrza Pomorza na wyścigach motocyklowych w Bydgoszczy

w dniu 20 czerwca 1935 r.

Oznacza się wielkie zainteresowanie wyścigami motocyklowemi o mistrzostwo Pomorza, organizowanemi przez Motocyklowy Klub Z. S. w Bydgoszczy w dniu 20 czerwca 1935 r. o godz. 15,30.

Zgłoszonych zawodników jest do tej pory razem 28. Pomiędzy innemi startują w poszczególnych kategorjach: **Pokolm, mistrz m. Bydgoszczy** na rok 1935, v. Haw, Nagengast, Szymandera, Weyl, Kunkiel, Krysta, Bathelt, Kempka, Szydłowski, Górzyński, Ziółkowski, Fonsiu, ulubieniec miasta Bydgoszczy i inni. Pan **Ziółkowski,** który startuje na specjalnej maszynie, znajduje się w świetnej formie i zamierza pobić **mistrza Polski Krystę** w kat. maszyn 500 ccm. Mistrz m. Bydgoszczy Pokolm zmierzy się z mistrzem Polski w kat. maszyn 250 ccm. Weylem z Poznania.

Jak widzimy z powyższego wyścigi te zapowiadają się nadzwyczaj interesująco i dadzą publiczności dużo emocji, tembardziej, jak nas informują, Zarząd Klubu ułożył już 15 bardzo ciekawych biegów.

Aby publiczność informować na wyścigach o odbywających się biegach, zainstalowane zostały już na Stadjonie Miejskim megafony.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W LONDYNIE.

We wtorek, w dalszym ciągu rozgrywek tennisowych o mistrzostwo Londynu w Gueens Clubie, **Jędrzejowska w drugiej rundzie wyeliminowała Angielkę Mathias 6:0, 6:0.**

Dziś, w środę, Jędrzejowska spotka się z bardzo groźną przeciwniczką, Francuzką Henrotin, uchodzącą za drugą rakietę Francji.

FINAŁ STREFY EUROPEJSKIEJ O PUHAR DAVIS'A.

Finałowy mecz w strefie europejskiej **o puhar Davis'a odbędzie się w dniach 12—14 lipca br. w Pradze.** Zmierzą się drużyny Niemiec i Czechosłowacji.

SUKCES POLAKA W MISTRZOSTWACH ŚWIATA W STRZELANIU DO GOŁĘBI.

W Brukseli odbyły się **mistrzostwa świata w strzelaniu do gołępi.** Reprezentant Polski, p. **Kiszkurno, na zawodach tych zajął czwarte miejsce na 45 zawodników,** mając 277 pkt.

Pierwsze trzy miejsca zajęli: 1) Niemiec Sach, 2) Węgier A. de Luniczer, 3) Belg Scheig. Wszyscy trzej mieli identyczny wynik — 281 pkt.

Pozatem w konkursie otwarcia p. **Kiszkurno zajął drugie miejsce** za Węgrem Luniczerem.

DOROCZNE ROZGRYWKI MIĘDZYKLUBOWE O MISTRZOSTWO POLSKI W TENNISIE OKRĘGU POZNAŃSKO-POMORSKIEGO

rozegrane zostaną w Bydgoszczy na kortach BKS w dniu 23 bm. pomiędzy klubem „Poznań 33“ a BKS. Udział w zawodach wezmą pierwsze rakiety Poznania oraz czołowe BKS. Rozgrywki zapowiadają się bardzo interesująco a wynik ich stanowić będzie do rozgrywek finałowych. Początek o godz. 10-tej.

NAJLEPSZE WYNIKI LEKKOATLETYCZNE W EUROPIE.

Notujemy uzyskane ostatnio lepsze wyniki lekkoatletyczne na terenie europejskim:

Fin **Matti Järvinen** w oszczepie 73.90 m., Holender **de Bruyn** w kuli 15.35 m. Trzej Niemcy uzyskali w biegu na 1500 m. wyniki poniżej 4 minut, mianowicie: **Dompert** 3:57,8 sek., **Dessecker** 3:58,2 sek., **Fink** 3:59,4 sek. Również Niemcy: **Weinkört** w skoku wzwyż miał 198 cm., **Borchmayer** w biegu na 200 m. 21,4 sek.

Rekord światowy automobilisty.



Na wspaniałej autostradzie Florencja — Lucca świetny włoski kierowca Nuvolari ustanowił na nowym dwumotorowym samochodzie marki „Alfa Romeo“ rekord światowy, osiągając ze startu lotnego szybkość przeciętną 321,28 km. na godzinę.

Sukcesy bydgoskie.

Sukcesy bydgoskiego K. P. W. oraz Bydgoskiego Klubu Wioślarek na regatach międzyklubowych w Gdańsku.

Dnia 17. bm. odbyły się w Gdańsku **IV zrzędu regaty międzyklubowe zorganizowane przez tamt. polski klub wioślarski.** W regatach tych rozszerzonych obecnie do 10 biegów startowały po raz pierwszy również 4 niem. kluby wiośl. z W. M. Gdańska oraz 1 klub niem. z Polski. Przez liczny udział tych klubów oraz Kolej. Klubu Wioślarskiego i B. K. W. z Bydgoszczy, poza tem klubów z Włocławka, Tczewa, z Warszawy **stały regaty te na wyższym jak dotychczas poziomie i cieszyły się również liczniejszą frekwencją publiczności.**

Na regatach obecni byli przedstawiciele Generalnego Komisarjatu R. P. p. radca leg. Ziętkiewicz oraz płk. Rosner, zaś przy rozdaniu nagród p. minister Pappé osobiście.

Z klubów polskich **najlepiej reprezentowały się K. P. W. oraz B. K. W. z Bydgoszczy.** Szczególnie Kolejowemu Klubowi Wioślarskiemu mamy do zawdzięczenia, że niemieckie kluby w konkurencji z osadami polskiemi wywalczyć mogły tylko jedną pierwszą nagrodę, przyczem **K. P. W. odniosło 4 piękne zwycięstwa w postaci 4 pierwszych miejsc,** bijąc między innemi w czwórkach senjorów osadę mieszaną Danziger Ruderverein i Viktoria.

Bekawianki zachwycały piękną jazdą wygrywając po raz drugi bieg czwórek półwyścigowych pań.

Wyniki techniczne biegów są następujące:

Bieg 1.: Czwórki półwyśc. nowicjuszy: Danziger **Ruderverein,** czas 7:32,2; 2) **Kolej. Klub Wiośl. Bydgoszcz;** 3) Ruderklub Hansa Gdańsk; Klub Wiośl. Gdańsk.

Bieg 2. Czwórki młodszych: 1) Graudenzer Ruderverein (Grudziądz) czas 7:16,7. 2) Rudercl. „Hansa“ Gdańsk, 3) **Kol. Klub Wiośl. Bydgoszcz,** 4) Danziger Ruderverein.

Bieg 3. Czwórki półwyśc. młodzieży: 1) Klub Wiośl. E. V. Gdańsk, czas 5:21,5, 2) Klub Wiośl. K. P. W. Tczew.

Bieg 4. Czwórki półwyścigowe: 1) **Kol. Klub Wiośl. Bydgoszcz,** czas 8:49,5, 2) Klub Wiośl. E. V. Gdańsk.

Bieg 5. Czwórki: 1) **Kol. Klub Wiośl. Bydgoszcz,** czas 8:44,4, 2) R. C. Viktoria Gdańsk, Renngemeinschaft R. C. V. i D. R. V., 3) Tow. Wiośl. Włocławek.

Bieg 7. Czwórki nowicjuszów: 1) **Kol. Kl. Wiośl. Bydgoszcz,** czas 7:59,3, 2) R. C. Hansa Gdańsk, 3) Akad. Ruderverb. Gdańsk, 4) Klub Wiośl. E. V. Gdańsk.

Bieg 8. Dwójki podwójne półwyśc. 1) **Kol. Klub Wioślarski Bydgoszcz,** czas 9:33,4, 2) Klub Wiośl. E. V. Gdańsk.

Bieg 9. Czwórki półwyścigowe pań: 1) **Bydgoski Klub Wioślarek Bydgoszcz,** czas 6:44,5, 2) Klub Wiośl. E. V. Gdańsk.

Bieg 10. Ósemki: 1) Rudercl. „Hansa“ Gdańsk czas 6:22,4, 2) Danziger Ruder Verein.

Ponowny pożar w Brzozie.

We wczorajszy wtorek w południe ponownie zapalił się zagajnik w pobliżu dworca w Brzozie. Natychmiastowa akcja ratunkowa stłumiła pożar w zarodku. Tereny leśne koło letniska nad jeziorem Jezuickiem ocalały.

Jest to już drugi pożar w tym tygodniu!

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 18 czerwca 1935 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 15 ton	zł	13,50	13,50— 13,75
Usposob. słabsze			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		15,25— 15,75
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		
Jęczm. jednolity	zł		15.75— 16,25
Jęczm. zbiorowy	zł		14,75— 15,50
Usposob. słabsze			
Owies	zł		15,25— 15,75
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		21,75— 22,25
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		20,25— 20,75
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		15,75— 16,25
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		16,25— 16,75
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		12,75— 13,25
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		27,75— 29,75
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		26,00— 27,00
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		25,25— 26,25
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		24,25— 25,25
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		23,25— 24,25
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		21,50— 22,50
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		21,00— 22,00
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		19,75— 20,75
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		15,25— 15,75
Mąka psz III A. wł. w.	zł		14,25 — 15.25
Mąka psz. III B. wł. w.	zł		12,25— 12,75
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		16,75— 17,25
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. stand.	zł		10,25— 10,75
Otręby psz. miałkie	zł		10,75— 11,25
Otręby pszenne średnie	zł		10,25— 10,50
Otręby pszenne grube.	zł		10,50— 11,00
Otręby jęczmienne	zł		10,25— 11,25
Rzepak zim. bez worka	zł		00,00— 00,00
Rzepik zimowy	zł		00,00— 00,00
Mak niebieski	zł		34,00— 36,00
Gorczyca	zł		34,00— 36,00
Siemię lniane	zł		45,00— 47,00
Groch Wiktorja	zł		28,00— 30,00
Groch Folgera	zł		24,00— 27,00
Łubin niebieski	zł		9,50 — 10,25
Łubin żółty	zł		10,75— 11,75
Ziemniaki jad. pomors.	zł		4,75— 5,00
Ziemniaki jad. nadnotec.	zł		3,00— 3,75
Płatki ziemniaczane	zł		11,25— 11,75
Machuch lniany	zł		18,50— 19,00
Makuch rzepakowy	zł		13,25— 13,75
Makuch kokosowy	zł		15,00— 16,00
Wytłoki suszone	zł		8,00— 9,00
Słoma żytnia luzem	zł		3,00— 3,50
Słoma żytnia prasowana	zł		3,25— 3,75
Siano nadnoteckie luzem	zł		8,00— 9,00
Srut Soja	zł		19,00— 19,50

Ogólne usposobienie niejednolite

Bank Polski płacił w dniu 19. 6. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	25,90
franki szwajcarskie	172,69
franki francuskie	34,88
floreny holenderskie	357,60

Stan wody na Wiśle dnia 19 czerwca: Zawichost 1.29, Warszawa 1.22, Płock 1.03, Toruń 1.09, Fordon 1.20, Chełmno 98, Grudziądz 1.24, Korzeniowo 1.46, Piekło 62, Tczew 65, Einlage 2.30, Sch. 2.46.

Kurs instruktorski dla straży pożarnych.

W czasie od 11—18 czerwca odbył się w Bydgoszczy kurs straży pożarnych okręgu bydgoskiego, w którym uczestniczyło 26 osób. Wykładali instruktorzy z Poznania. Poza tem odbył się w dniach 15 i 16 bm. kurs dla sędziów pożarnictwa z północnej części województwa, na który przybyli naczelnicy straży pożarnych w liczbie 18. Wykłady odbywały się w sali wykładowej bydgoskiej Straży Pożarnej.

Po porozumieniu z Polską porozumienie z Anglją.

Berlin, 19. 6. (PAT). Zawartą, niemiecko-brytyjską umowę morską, interpretuje narodowo-socjalistyczna „Korrespondenz" jako dalszy rezultat realnej polityki kanclerza Hitlera, **której pierwszym rezultatem było porozumienie polsko-niemieckie.** „Korrespondenz" podkreśla poza tem, że kanclerz **Hitler uznał supremację Anglji na morzu.**

Katastrofa kolejowa.

Wiedeń, 19. 6. (PAT). Na dworcu osobowym w miejscowości Brück an der Mur w Styrji, puszczono przez omyłkę na fałszywy tor pociąg osobowy, który najechał na stojący na stacji pociąg pośpieszny. Wskutek zderzenia **65 osób odniosło obrażenia, przeważnie lekkie.** Ruch kolejowy nie doznał prawie żadnej przerwy. Bezpośrednią przyczyną wypadku jest przebudowa toru na stacji **w związku z budową nowego mostu na rzece Mur.**

Polsko-austrjacko-czesko-sowiecka konferencja kolejowa rozpoczęła swe obrady we Wilnie. Konferencja ustala nowy rozkład jazdy z Europy na Daleki Wschód.

Spadek bezrobocia o 8.668 osób w ciągu tygodnia.

Warszawa, 19. 6. (Tel. wł.). Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 15 bm. wynosiła ogółem 397.145 osób, wykazując spadek liczby bezrobotnych w ciągu tygodnia o 8.668 osób.

KONKURS.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy ogłasza konkurs na niżej podane posady nauczycielskie w miejskich szkołach średnich żeńskich i męskich:

1. Języka polskiego z jęz. łacińskim wzgl. historją.
2. Języka łacińskiego.
3. Języka niemieckiego.
4. Geografji z biologją.
5. Wychowania fizycznego (ew. z drugim przedmiotem (siła żeńska i męska).

Kandydaci(tki) winni(y) nadesłać wnioski udokumentowane wraz z życiorysem do Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy — Oddział Szkolny do dnia 4 lipca 1935 r.

Za Prezydenta Miasta:
11072) **(—) Mencel,** ławnik.

WALNE ZGROMADZENIE

Spółdzielczego

BANKU BYDGOSKIEGO

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy

odbędzie się **w czwartek**, dnia **27 czerwca 1935** o godz. 17-tej w małej salce Resursy Kupieckiej

Porządek obrad:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie biura.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności w roku 1934.
3. Przedłożenie protokółu rewizyjnego Związku i uchwała.
4. Zatwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1934 i udzielenie pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi.
5. Uchwała dot. funduszu rezerwowego.
6. Wybór członków Rady.
7. Zmiana §§ 50 i 52 statutu dot. organu dla ogłoszeń i przynależności do Związku.
8. Sprawa proponowanej fuzji.
9. Wolne wnioski bez uchwał.

Spółdzielczy
Bank Bydgoski
Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością.
Rada Nadzorcza: (—) **B. Kentzer,** prezes.

Walne zgromadzenie

członków **BANKU LUDOWEGO** spółdz. z nieogr. odpow. w Bydgoszczy

odbędzie się

w czwartek, dnia 27 czerwca 1935 r. o godzinie 17-tej w sali **Stowarzyszenia Techników, Bydgoszcz, Cieszkowskiego 4.** (11066

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
3. Odczytanie protokółu rewizyjnego.
4. Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku zysków i strat i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5. Uchwała dot. pokrycia strat.
6. Zmiana §§ 50 i 52 statutu.
7. Wybór członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
8. Sprawy dot. projektowanej fuzji.
9. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie wyłożone jest dla członków w lokalu Spółdzielni w godzinach urzędowych.

Bydgoszcz, dnia 19 czerwca 1935 r.

Bank Ludowy
Spółdz. z nieogr. odpowiedz.
Rada Nadzorcza: (—) inż. Stanisław Lechowski, prez.

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 380) I Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **22 czerwca 1935 r.** o godz. 10-tej w lokalu składnicy skarbowej przy ul. Kordeckiego 1, celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: wirówka, fotele fryzjerskie, ubrania, maszyny młynarskie, koła transmisyjne, manometr, umywalka, szafy, krzesła, kanapy, obuwie damskie 144 pary, pierścionki brylantowe i złote, noże, widelce, biurka, leżanki, gramofon szafkowy, imadła, wiertarka, cholewki 144 pary, skóra wierzch 3 maszyny szteperskie, maszyna do czyszcz. obuwia, kasa National, regały, zegar, obrazy itd.
11071) **Naczelnik I. Urzędu Skarbowego.**

Sprzedam natychmiast
gospodarstwo rolne
o obszarze 99 morgów (9 morgów łąki). 11084
Eduard Krause
Włościborz, pow. Sępólno.

2 kamienice
w Bydgoszczy i Toruniu dobrze prosperujące się z powodów spadkowych na sprzedaż. Oferty filja „K. R.". (6077

SPRZEDAŻE

Dom
I piętrowy, 4 pokoje wolne 12.000 zł. okazyjnie poleca. Nochowicz, Dworcowa 60. (6080

Okazja
kasetka (kasa) ogniotrwała, wymiar 35×25, dno włączone zamknięciem, korzystnie sprzedam. „Okazja A", Dziennik Bydgoski Grudziądz. (11054

Korzystnie
sypialnię, salonik, jadalnię M. Focha 34/4. (11089

Dom (6078
2 morgi ogrodu sprzedam. Konopna 45, gospodarz.

Duży
obraz olejny 2,50 m. na 1,50 m. z ramą okazyjnie na sprzedaż. Restauracja Artura Grottgera 9. (11087

Restaurację
z urządzeniem i koncesją w pełnym biegu sprzedam. Toruń, Mickiewicza 106. (11057)

Skład
kolonjalny najlepsze położenie, miasto prowincjonalne na sprzedaż z powodu choroby, potrzeba ca 3500 zł. Oferty Dzien. Bydg. Toruń „Kolonjalny". (11061

Rower (11035
sprzedam. Jasna 18.

Fordon
dom i ogród tanio na sprzedaż. Lloyd Bydgoski, Zacharek. (5886

Dwupiętrowy
komfortowy 45.000. Ulica Babiawieś 4. (11093

Skład 11056
kolonjalny w Gdyni, dobrze zaprowadzony, przyległem mieszkaniem i maglą korbową, do sprzedania, cena 3.500. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia, pod „Egzystencja"

Jadalki
sypialki brzozowe, sprzeda tanio stolarnia. Chwytowo 6. (10917

Wózki
dziecięce, opony, części rowerowe. Jezuika 9. (11033

Piekarnię
w pełnym biegu, kompletne urządzenie, za wynagrodzeniem odstąpię. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Zapewnione". (11083

Dom
przemysłowy 24.000 sprzedam. Oferty „Śródmieście" Dziennik. (11030

Samochód
kryty, 4 osobowy po remoncie, lakierowaniu natryskowym prima sprzedam okazyjnie. Toruń, Mickiewicza 116/5. (11059

Mam
do oddania 2 lodówki w dobrym stanie i różne inne rzeczy. Hala Licytacyjna, Zbożowy Rynek 7 w podwórzu. 11043

Rower
sdrzedam 35 zł. Spokojna 9, przy Toruńskiej. (11042

Sprzedam
tanio 2 aparaty projekcyjne „Ernemann i Powers", oraz motocykl D. K. W. Inowrocław, Świętokrzyska 9. (10940

Jadalkę
nową sprzedam. Seminaryjna 4-6. (11092

Rower
35 zł sprzedam. Toruńska 66. (11045

KUPNA

Komisowo
przyjmuję towary konfekcyjne, bławatne, galanteryjne. Oferty Dziennik „Komis" (11074

Maszynę
do pisania w dobrym stanie kupimy i prosimy o złożenie oferty pod szyfr „T. P." (11064

Rower
na trzech kołach z przyczepką, kupię zaraz. Janicki, Poznańska 20 (11034

Rower
używany kupię oferty do Dzien. pod „Wiele". 11091

Pianino
krzyżowe kupię. Oferty, cena, marka. Dzien. Bydgoski „Gotówka P". (11075

Pianino
używane w dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem ceny kierować do Dzien. Bydg. pod „Pianino". (11082

POSADY WOLNE

Gospodyni
samotna do składu rzeźnickiego potrzebna. Wiek 40—45, późniejszy ożenek niewykluczony. Oferty pod „Fachowa", Dziennika Bydg. (11037

Pomocnik
na duże sztuki zaraz. Gawarzycki, mistrz krawiecki, Klasztorna 31. (11033

Panna
ładna potrzebna do restauracji. M. Focha 32. (11090

Kucharkę
lub kucharza restauracyjnego, poszukuje się. Inowrocław, Hotel „de Rome" (11053

Uczennicę (11047
zdolną, pracowitą przyjmę. Pracownia trykotarska, Bukowska, Sniadeckich 2, zgłosić się od 8-10.

Uczeń
z ukończoną szkołą handlową potrzebny. Hurtownia wełny R. Wiśniewski, Stary Rynek 8. (11068

Dziewczyna
do obsługi gości i pracy domowej. Restauracja, Przyrzecze 14. (11073

Szofera
montera z zabezpiecz. i referencje zaraz poszukuje. „J. J." adm. Dzien. Bydg. (11018

Panienka
do obsługi gości. Pomorska 21. (6083

Uczennica
zaraz potrzebna, do składu rzeźnickiego. Zbożowy Rynek 7. (10928

Ucznia
kelnerskiego z dłuższą praktyką przyjmę na sezon. Adres w Dzien. (11080

Pomocnik
fryzjerski potrzebny na stałe zaraz. Jankiewicz, Wejherowo, Pierackiego nr. 35. (11088

Pomocnice 11085
i uczennice przyjmie krawcowa. Niedźwiedzia 4, m. 8.

Trio
damsko-męskie, akordeon śpiew, wolne. S. O. S. poste - restante Inowrocław- (11076

Dziewczyna (11081
młodsza dobrze polecona do posługi w aptece i częściowego zajęcia domowego potrzebna. Zgł. Apteka Unisław (Pomorze).

Dziewczyna
młoda, lekkich prac domowych, pomocy kucharce potrzebna, państwo bezdzietne. Runowo pow. Wyrzysk. (11078

Szwaczkę
oraz początkującą poszukuje zaraz. Ul. Garbary 24, m. 6. (6067

Poszukuje
młynarza zaraz z kaucji 1500 - 2000 zł. Of. proszę kierować Stanisław Nogga Młyn Ryszka pow. Swiecie. (11076

DZIERŻAWY

Warsztat
składnicę wydzierżawię. Pod Blankami 20. (11031

Plac (10980
na składnicę 800 □ wydzierżawię. Hetmańska 28.

Wydzierżawię
restaurację storo zaprowadzoną w dobrem położeniu z całkowitem urządzeniem i towarem. Reflektanci z gotówką mogą się zgłosić do Dz. Bydg. pod „Nr. 850". (11079



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2, 3 i 4 pokojowe:
urzędn. Jagiellońska 28.

4 pokojowe:
Sniadeckich 63, portjer.

4 pokojowe:
Kuligowski, Gdańska 33.

5 pokojowe:
III ptr. odremontowane. Św. Jańska 21, portjer.

II ptr. odremontowane. Sienkiewicza 13, portjer.

3 pokojowe
wszelkie wygody. Kąpielowa 31. (6053

5 pokojowe (6059
komfortowe. Libelta 10.

Pokój (11005
z kuchnią do wynajęcia. Wiejska 31, Czyszkówko.

3 pokoje
umeblowane komfort. Gdańska 34, Lubieński. (6064

Słoneczne
bez mebli, całkowite używ. kuchni I p. centrum i umeblowany. Wiadomość do piątku, Gdańska 52/2. (6069

RÓŻNE

Dzienniki
Ustaw, komplet, tanio sprzedam. Wskaże agentura Inowrocław. (10938

Fotoamatorzy!
Zakład fotograficzny K. Trepto, ul. Dworcowa 41, poleca po cenach konkurencyjnych wszelkie przybory fotograficzne jak: błony, płyty, papiery, chemikalja znanej fabryki krajowej „Alfa". Odbitki, powiększenia oraz wszelkie prace, w zakres fotografji amatorskiej wchodzące, wykonuje fachowo, szybko, starannie i najtaniej. Specjalny zakład artystycznej fotografji przyjmuje zamówienia na zdjęcia portretowe, ślubne, legitymacyjne itp. Zdjęcia wykonuje się bez względu na pogodę — codziennie, w niedzielę i święta od godz. 8-mej do 20-ej. (11067

Maszyny
do pisania „Royal" liczenia „Astra-Direct", przybory biurowe dostarcza. Edwin Weimann, Plac Weyssenhoffa 3, tel. 13-87 od 24—27 bm., stoisko pokazowe na wystawie Gaz i woda. Gimnazjum Kopernika. (11026

50,- zł nagrody

otrzyma ten, kto wskaże sprawcę kradzieży maszyny do pisania „Royal" z biura Wystawy Elektrotechnicznej w Strzelnicy w nocy z 17-go na 18-go czerwca, lub dopomoże do jej odnalezienia. Zwracać się pisemnie **Cieszkowskiego 4, Stowarzyszenie Techników.** (11066

Poszukuję
spólnika - kapitalistę, cel przeprowadzenie prac przetargowych, państwowych. Oferty pod „100" Dzien. Bydg. Toruń. (11058

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
2-3 pokojowego mieszkania możliwie parter zaraz. Of. filja „N. P." (6082

Starsza
Niemka poszukuje 2 pokojowego mieszkania. Of. pod „29" do Dziennika Bydg. (11021

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoje
komfortowe, elegancko umeblowane z telef inteligentnym panom odnajmę. Libelta 10, m. 1. (6073

Pokój
ewent. z kuchnią, na pewien czas. Of. pod „Cena" Dziennik. (11014

Niekrępującego
słonecznego umeblowanego pokoju z wygodami, od 1 lipca, poszukuje urzędnik państwowy. Oferty z podaniem piętra, adresem. Pawła z Łęczycy nr. 5 Prusiński. (11004

ZDROJOWISKA

Doskonałe
warunki kuracyjno - lecznicze, nowoczesne urządzenia posiada Zdrojowisko solankowe i borowinowe Inowrocław. Wodolecznictwo, Emanatorjum Radowe. Kuracje ryczałtowe. Informuje Zarząd Zdrojowiska. (8053

LETNISKA

Dla
mej 13-letniej córki poszukuję letnisko w polskiej rodzinie celem wykształcenia się w języku polskim. Müller, Długosza 9. (11041

MATRYMONJALNE

Przystojna
inteligentna młoda wdówka, brunetka, zapozna niezależnego sytułowanego pana, cel towarzyski. Oferty „Pharma". Dzinnik Bydgoski Toruń. (11052

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Na dnie Oceanu".
APOLLO: „Rodzina Rotszyldów" i kolorowa bajka: „Latająca mysz".
BAŁTYK: „King Kong".
KRISTAL: „Całuj mnie jeszcze" z Anni Andrą. Premjera.
MARYSIENKA: „Pieśniarz Warszawy" i „W twoich ramionach", premjera
REWJA: „Afera pułkownika Redla". Na scenie nowy zespół w nowej rewji p.t. „Edzio się żeni".

PRZY WEJŚCIU.



— Nie wiesz przypadkiem, czy tu jest zwyczaj dawania napiwków?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.